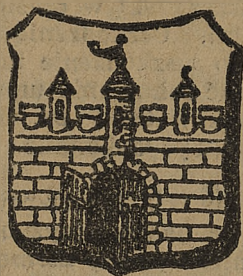


Gazeta Bydgoska

ABONAMENT

w Bydgoszczy w ekspedycji i agenturach wraz z dodatkami: „Wiadomości Gospodarcze” Izby Przemysłowo-Handlowej i tygodnik „Widnokrąg” wynosi kwartalnie 4.50 zł, na pocztach przez listowego w dom 5.58 zł miesięcznie 1.50 zł, na pocztach przy okienku 1.76 zł, z odnośnieniem do domu przez listowego i w agenturach prowincjonalnych miesięcznie 1.86 zł, z odnośnieniem do domu przez roznosicieli 1.80 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Godziny przyjęć: od godziny 12—14.



Nakładem i czcionkami
Drukarni Narodowej T. A. w Bydgoszczy.

OGŁOSZENIA

15 groszy wiersz milim., szerokości 45 milim., na stronie 6 lam. Reklamy milimetr na stronie 3-lam. szerokość 90 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej stronie lub w dalszym tekście 50 groszy, na pierwszej stronie 2 zł 1.—. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 10 groszy, każde dalsze 5 groszy, dla poszukujących pracy i na ogłoszenia żałobne 50 procent zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 procent nadwyżki. P. K. O. Poznań 203 644. Skrzynka pocztowa 54. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 10.

Telefony: Redakcji 304 i 1044. — Administracji 352.

№ 253.

Bydgoszcz, niedziela, dnia 1 listopada 1925.

Rok IV.

NA CZERWONY KRZYŻ W BYDGOSZCZY
odbędzie się 7 listopada w salach Hotelu pod Orłem
CZARNA KAWA Z TAŃCAMI.
Początek o godz. 7-ej wiecz. — Wstęp 2 zł. od osoby.

Nic się nie zmieniło.

W Locarno podpisano traktaty, które mają zabezpieczyć pokój świata.

Przedstawiciele państw europejskich działali nie z miłości dla pokoju, ani też z obawy przed rozpętaniem nowej wojny — oni zastosowali się tylko do życzenia Ameryki, która dziś jedynie ma środki i może je oddać dla uruchomienia zrujnowanego przez wojnę życia gospodarczego Europy. A więc trzeba było stworzyć pozór pokojowości, dostosować się do panującego nastroju.

Tej opinii musiały ulec wszystkie strony, biorąc udział w wojnie światowej. Przeciwności się temu dążeniu do utrwalenia pokoju było rzeczą niemożliwą, znaczącyby to zamknąć sobie drogę do możliwych źródeł kredytów, a zarazem wziąć na siebie zgóry odpowiedzialność za burzenie pokoju.

Stronom podpisującym szło o to, by przyjąć na siebie jaknajmniej zobowiązań i zaraz przytem pocieszać się, że zobowiązania są papierowe, że dla przymusowego wykonania niema dotychczas władzy na świecie. Egzekucja zobowiązań międzynarodowych należy tak samo dziś, jak i przed wojną, nie do władzy stojącej poza i ponad stronami układającymi się, egzekucja tych zobowiązań międzynarodowych zależy od samych stron zainteresowanych, od ich dobrej woli i siły.

Podpisane w Locarno traktaty, to zobowiązania, które mają być wypełnione w przyszłości. Realna ich wartość zależy przede wszystkim od możliwości ich przymusowego wykonania, a ten aparat egzekucyjny określono bardzo mgliście i niewyraźnie w traktatach arbitrażowych. Strony kładące swe podpisy na traktatach locarneskich, t. j. przedstawiciele obecnych rządów, robili to z większą lub mniejszą świadomością, z lepszą lub słabszą wiarą.

W czasie wojny dowiedli Niemcy, że traktaty międzynarodowe są tylko kawałkiem papieru, „ein Fetzen Papier” o ile się ma siłę do ich podeptania. Dla wyegzekwowania traktatów musiała się stworzyć koalicja państw kulturalnych, które przy użyciu wszystkich sił fizycznych wymusiły dopiero na Niemcach uszanowanie przyjętych przez nich zobowiązań. Dziś pod tym względem na przyszłość nic się nie zmieniło.

Saldując wynik całego cyklu powojennych konferencji i traktatów międzynarodowych jasno musimy sobie powiedzieć, że ich wykonanie zależy tylko od siły poszczególnych narodów. Jasno musimy sobie powiedzieć, że podpisane traktaty mają tylko znaczenie moralne, które koniecznie właśnie w uznaniu ich wartości i potrzeby trzeba poprzeć siłą fizyczną.

Byłoby rzeczą karygodną nie dążyć do utrzymania pokoju po tak niedawnych doświadczeniach wojennych i powojennych, zwłaszcza dla nas, na których terytorjum znowu rozpętała się wojna, ale jeszcze karygodniejszą rzeczą byłoby zapomnieć o tem, że tylko siła fizyczna narodu, jego przygotowanie wojenne może nadać wartość i znaczenie tym międzynarodowym traktatom, zapewnić im odpowiedzialny autorytet.

Na szczęście kanclerz Rzeszy Niemieckiej dr. Luther w swym przemówieniu w Essen o konferencji w Locarno wyraźnie i niedwuznacznie zapowiada, że Niemcy nie gwarantują stałości swych granic wschodnich — nawet na papierze. Nie mieliśmy co do tego nigdy żadnych złudzeń; niemniej i dla nas i dla Europy i dla opinii pacyfistów światowych — oświadczenie dr. Luthra jest bardzo cenne.

Widzimy zatem, że nic się nie zmieniło. Pod kreską prac konferencji w Locarno pozostaje nowy atut moralny, który sami musimy zaopatrzyć w sankcje, wyposażyć siłą fizyczną, przygotowując się nadal do obrony naszych najświętszych praw: całości i nienaruszalności granic Rzeczypospolitej.

Uznanie Anglii i Francji.

Warszawa, 31. 10. (AW). Poseł angielski w Warszawie Max Mueller złożył na ręce ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego z polecenia min. Chamberlaina oświadczenie z uznaniem rządu an-

gielskiego za decyzję w sprawie optantów. Z tym samym krokiem wystąpił charge d'affaires ambasady francuskiej w Warszawie.

Polska wobec niem. optantów.

Toruń, 30. 10. (PAT). Dzisiaj, 30 b. m., p. wojewoda pomorski dr. Wachowiak udzielił wywiadu przedstawicielom prasy pomorskiej w związku z wynikiem narad, na jakie rząd go zawezwał do Warszawy w sprawach, dotyczących Pomorza.

Po omówieniu szeregu spraw aktualnych, p. wojewoda pomorski złożył imieniem rządu następującą deklarację:

Aby zapobiec mylnym pogłoskom, jakie pojawiły się na tle uchwały Rady Ministrów, dotyczącej optantów z dnia 23 października r. b., jestem upoważniony do oświadczenia, że wystąpieniem swoim rząd polski nie zrezygnował bynajmniej ze swoich uprawnień w sprawie optantów, jakie mu daje traktat wersalski i konwencja wiedeńska, zawarta między rządem Rzeszy a Polską w dniu 30 sierpnia 1924.

Zawieszając wykonanie tych uprawnień, rząd polski chciał dać nowy dowód swego dążenia do usunięcia wszelkich tarć, któreby mogły zamęcić atmosferę pokoju, wytworzoną w Locarno. Po stworzeniu w Locarno między państwami, reprezentowanymi na konferencji, atmosfery pokojowej współpracy i systemu bezpieczeństwa, opartego o stwierdzenie nienaruszalności istniejących traktatów, a

przez to nietykalności granic Polski, rząd polski może dać silniejszy wyraz swym pokojowym dążnościom, poświęcając szczególną uwagę ziemiom zachodnim Polski, a zwłaszcza Pomorzu, jednemu do-
stępowi Polski do morza.

Rząd polski oczekuje, że doniosły jego krok pokojowy przyjmie opinia europejska ze zrozumieniem i uznaniem, że znajdzie on należyłą ocenę zarówno w łonie społeczeństwa polskiego, jak i u obywateli narodowości niemieckiej oraz poza granicami państwa.

Pod koniec p. wojewoda udzielił jeszcze następującej informacji: Rząd pełen troski o rozwój i umocnienie dostępu do morza, nietylko nie zaprzestanie podjętych robót publicznych stale posuwających się naprzód, ale zamierza je przyspieszyć oraz przystąpić do dalszych wielkich robót inwestycyjnych. Ponieważ wysunięto ze strony przedstawicieli Pomorza w Sejmie życzenia, idące w kierunku udoskonalenia sprawności i ujednolajnienia całej administracji na Pomorzu, przeto Rada Ministrów w najbliższym czasie rozważy nowe projekty, uwzględniające powyższe dezyderaty.

Lwów czci Nieznanego Żołnierza.

Lwów, 30. 10. (PAT). Dziś w dniu uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza miasto przybrało odświętny wygląd. Domy ozdobiono chorągiewkami, na oknach nalepki, gmachy publiczne i plac Marjacki przybrany draperjami.

O godz. 15-ej odbyło się przeniesienie trumny z kaplicy cmentarnej obrońców Lwowa do katedry. Po odprawieniu egzekwii przez księdza prałata Zajchowskiego, trumnę wzięło na barki ośmiu podoficerów z orderami Virtuti Militari i złożyło ją na lawecie, przybranej kwiatami i chorągiewkami i zaprzęzonej w cztery pary karych koni. Wśród bicia dzwonów wszystkich kościołów ruszył pochód ku miastu. Otwierała go kompania honorowa 40 p. p. z orkiestrą, dalej kroczyli skauci, delegacje, młodzież wszystkich szkół, następnie jechał rydwan z wieńcami, a za nim laweta z trumną. Obok lawety kroczyła warta honorowa i żołnierze z płonącymi pochodniami. Za trumną postępowały cztery wdowy, dwie sie-

roty po poległych i dwaj inwalidzi, dalej reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, delegacje związków i stowarzyszeń.

Na ulicach, którymi przechodził kondukt, płonęły latarnie. Trumnę złożono na katafalku w nawie katedry. Katafalk ten wysokości 6 metrów i okryty czerwonym sukniem, ozdobiony jest według projektu prof. Rozwadowskiego karabinami, szablami i starami sztandarami. Na czterech rogach katafalku na staropolskich bębnach ustawiono zbroje rycerskie ze skrzydłami busarskimi. Koło katafalku straż honorową tworzy dwóch oficerów, dwóch podoficerów i dwóch szeregowych, zwróconych frontem do trumny.

Od godz. 4 po poł. do godz. 8 wiecz. pięć chorów lwowskich na przemian odśpiewało różne pieśni. — W tym czasie odwiedziło katedrę kilkanaście tysięcy osób. Zwłoki Nieznanego Żołnierza odwiezie do Warszawy delegacja w liczbie 54 osób.



Marka fabryczna

**Nie narażajcie na szwank
bilansu handlowego!!!**

Żądajcie wyrobów Krajowych zamiast zagranicznych.

„PEPEGE” KALOSZE

są najtrwalsze



„PEPEGE” SNIEGOWCE
wyróżniają się ELEGANCJĄ.



„PEPEGE” sportowe obuwie jest najpraktyczniejsze.

„PEPEGE” Polski Przemysł Gumowy T. A. w Grudziądzu.

O morderstwo post. Tomaszewskiego w Żninie.

Wczoraj rozpoczęła się przed Izłą Karną Sądu Okręgowego rozprawa przeciw Janowi Krzyżańskiemu, oskarżonemu z § 211 o morderstwo, dokonane na osobie posterunkowego policji państwowej, ś. p. Stanisławie Tomaszewskim. Rozprawie przewodniczy dyr. Celewicz, oskarża prokurator Hrehorowicz.

Akt oskarżenia.

Jan Krzyżański odpowiada według dwóch aktów oskarżenia i to: 1) akt pierwszy zarzuca mu kradzież bielizny, dokonaną na szkodę Kornela Masielewskiego w Koronowie; z aktu tego odpowiadają również szwagier i siostra Krzyżańskiego — Pankau; 2) oskarża Krzyżańskiego o dokonanie morderstwa z premedytacją na osobie posterunkowego Stanisława Tomaszewskiego.

Krzyżański był skazany przez Izbę Karną w Chojnicach za rozboje na 8 lat ciężkiego więzienia i karę tę odbywał w Grudziądzu. W listopadzie 1923 r. udało się Krzyżańskiemu zbiec z więzienia. Początkowo ukrywał się w Bydgoszczy, w domu siostry swojej Pankau, potem udał się do Szubina, do matki jednego ze swoich kolegów, Marcina Luśnego. Tu, wypytawszy się o ściśle personalja Marcina, postarał się o papiery na jego imię i odtąd podawał się za tegoż. Przebywał jakiś czas w Inowrocławiu i udał się do wsi Mała Cerkwica, w której od roku 1922 miał ukryty rewolwer.

Dnia 24 października 1924 r. spotkało Krzyżańskiego kilka osób na szosie w drodze do Żnina; wszystkie te osoby Krzyżański zaczepiał, żądając pieniędzy. Policja, poinformowana o tem, aresztowała Krzyżańskiego.

Na posterunku był obecny posterunkowy Tomaszewski i przesłuchiwał świadka w tej sprawie, Bolesława Zaborowską. Krzyżański siedział przy piecu. Nagle dał strzał do posterunkowego Tomaszewskiego. Tomaszewski skoczył do Krzyżańskiego, który chciał zbiec. Wtedy rozległy się dalsze dwa strzały. Tomaszewski upadł, lecz padając schwytał Krzyżańskiego za nogi. Ten włókł ofiarę mordu przez cały korytarz i schody. Dopiero przy końcu schodów Krzyżański się wyrwał i uciekł. Udało się go jednak wkrótce ująć.

Zeznania oskarżonego.

Oskarżony Jan Krzyżański jest urodzony w roku 1892 w Szubinie, kawaler, z zawodu maszynista; ojciec jego Józef był rakarzem; matka Anastazja z Kamińskich — zawodowa złodziejka.

Jan Krzyżański, średniego wzrostu, brunet z brwiami, nasuniętymi na głęboko osadzone oczy, wygląda na typowego rzezimieszka. Karany jest od 1905 roku do dziś 12 razy, prócz tego 3 sprawy jeszcze w toku. W czasie całej rozprawy udaje spokojnego warjata, który nic nie pamięta. Chwilami jednak zapominając się i pamiętając różne fakty.

Podczas wojny światowej nie wie, gdzie był. Na początku wojny dostał postrzał w głowę i nic nie pamięta. Gdy wypije parę kieliszków wódki, nie wie, co robi. Akta karne stwierdzają, że w kwietniu 1918 roku Krzyżański karany był za kradzież w Berlinie; o tem też rzekomo nie pamięta. W Chojnicach Izba Karne skazała go za rozboje na 8 lat ciężkiego więzienia i odsiadywał tę karę w Grudziądzu. Ponieważ czuł się niewinnie zasądzonym, zbiegł w dniu 16 listopada 1923 r., ale o tem, że już następnego dnia popełnił napad rabunkowy, nie pamięta. Na zapytanie prokuratora, w jaki sposób pamiętał, że przed dwoma laty ukrył rewolwer i potem go znalazł, odpowiada: nie nie pamiętam.

Przesłuchanie świadków.

Następuje przesłuchanie świadków: Ludwika Łustiga, Wojciecha Koźmidra, Józefa Stefańskiej i Bolesławy Zaborowskiej.

Bolesława Zaborowska, najważniejszy świadek w rozprawie, stwierdza, że gdy siedziała na posterunku i dawała zeznania w sprawie zaczepki Krzyżańskiego na szosie, posterunkowy Tomaszewski pisał protokół. W trakcie tego Krzyżański dwa razy wyjmował chusteczkę i wycierał nos. Poraz trzeci sięgnął do kieszeni, wyjął jakiś przedmiot i w tej chwili rozległ się strzał. Kula trafiła w stół. Posterunkowy Tomaszewski skoczył do Krzyżańskiego, który już otwierał drzwi; schwycił Krzyżańskiego za ręce i w tym momencie rozległ się drugi strzał. Tomaszewski dostał postrzał w głowę. Trzeci strzał rozległ się już na korytarzu. Po trzecim strzale post. Tomaszewski upadł, ale padając chwycił Krzyżańskiego za nogi. Krzyżański włókł swą ofiarę przez cały korytarz; przy schodach oderwał Tomaszewskiego od swych nóg i zbiegł.

Wincenty Lewandowski, przodownik policji śledczej, potwierdza zeznania Zaborowskiej. Krzyżański w śledztwie policyjnym zeznawał spokojnie i nie robił wrażenia warjata.

Świadkowie odwodowi stwierdzają, że Krzyżański był trochę „narwany“, lecz oznak choroby umysłowej nie zdradzał.

Orzeczenia znawców.

Dr. Jan Szuman i dr. Wojciech Jarczyński przeprowadzali sekcję zwłok ś. p. Tomaszewskiego. — Stwierdzili, że śmierć nastąpiła wskutek postrzału

w piersi, który spowodował nadwyżęnienie naczyń płucnych i krwotok wewnętrzny. Na głowie również była rana.

Pułk. dr. Marjan Obniski badał szczegółowo Krzyżańskiego. Krzyżański w czasie badań nie pamiętał tylko zbrodni. Uszkodzenie głowy Krzyżańskiego spowodowało uszkodzenie tkanki mózgowej, co mogło wywoływać zaburzenia umysłowe. Cechuje Krzyżańskiego głupkowatość. Dr. Obniski sądzi, że przestępstwo mogło być dokonane w zmniejszonej świadomości.

Dr. Oskar Bielawski, lekarz-psychiatra z Dziekaniki, stwierdza, że badał Krzyżańskiego w ciągu 6 tygodni. Są u niego pewne momenty dziedziczne. Psychozy niema. Rozprawa nie wykazała, żeby K. znajdował się w stanie niepożyteczności. Stwierdzić wpływu afektu nie można. Próba alkoholem wykazała, że alkohol nie wprowadzał K. w stan psychozy. Przy próbie alkoholowej, nim rozpoczęło się działanie alkoholu, symulował. W czasie rozprawy również symuluje. Zanik pamięci wykluczony.

Prokurator: — Czy Krzyżański jest naturą impulsywną?

Dr. Bielawski: — Jest cholerykiem, jednak żaden czyn nie przedstawia się chorobliwie, przeciwnie, dowodzi bystrości opanowania się.

— Czy zdolny jest do premedytacji?

— Tak!

— Czy przy całym czynie miał pożyteczność?

— Sądzę, że zaburzeń chorobliwych nie miał.

Obrońca: — Czy wogóle wykluczona jest choroba psychiczna?

Dr. Bielawski: — Wolna wola ograniczona u Krzyżańskiego nie jest.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego przewodniczący odczytuje szereg wyroków karnych Krzyżańskiego.

Przemówienia prokuratora i obrony.

Prokurator dr. Hrehorowicz rysuje w dobitnych słowach historję zabójstwa i wrażenia. Dowodzi, że oskarżony działał z pełną świadomością i zastanowieniem i wnosi o ukaranie w myśl § 211 karą śmierci. Życie — mówi prokurator — musi być zapłacone życiem. Nie wolno zapomnieć, że zamordowany był urzędnikiem policji i dlatego podwójnie ciężką jest dokonana zbrodnia. Dalej wnosi prokurator o skazanie Krzyżańskiego za ostatnią kradzież na 2 lata ciężkiego więzienia i małżeństwo Pankau po 4 miesiące za paserstwo.

Obrońca z urzędu, aplikant Słapa, stara się udowodnić, że Krzyżański działał bez zastanowienia się i prosi o łagodny dla niego wymiar kary.

Wyrok.

Po przeszło godzinnej naradzie Trybunał ogłasza wyrok, skazujący Jana Krzyżańskiego za morderstwo, popełnione na osobie ś. p. Tomaszewskiego, na karę śmierci. Za kradzież skazano Krzyżańskiego na 1½ roku ciężkiego więzienia.

Pankau dla braku namacalnych dowodów uwolniono.

Zjazd inspektorów szkolnych.

W drugim dniu obrad zjazdu inspektorów szkolnych dyr. Macierzy szkolnej p. J. Stemler, wygłosił referat o „Oświacie pozaszkolnej“. Stwierdziwszy opłakany stan oświaty pozaszkolnej w Polsce oraz pokazawszy statystycznie groźne objawy analfabetyzmu u nas, prelegent nakreślił plan racjonalnej pracy na polu oświaty pozaszkolnej, której celem winna być likwidacja analfabetyzmu, zabezpieczenie się przed analfabetyzmem powrotnym oraz szerzenie polskich wpływów kulturalnych i państwowych w całej Rzeczypospolitej, w szczególności na kresach. Cele te można będzie osiągnąć przez koncentrację siły pracy oświatowej, przez znaczny w niej udział inteligencji oraz przez wytworzenie harmonji między inspektorem szkolnym a powiatowymi organami samorządu szkolnego.

Z kolei wygłosił inspektor Robak referat na temat „Stanowisko i rola inspektora szkolnego w pracy oświatowej pozaszkolnej“. Referent wyraził żal, że stosunek władz komunalnych do inspektora szkolnego nie jest dotychczas uregulowany i domaga się, aby sejmiki i gminy, prowadzące oświatę pozaszkolną czyniły to w ścisłym porozumieniu z inspektorem szkolnym, który jest przecie gospodarzem oświatowym w powiecie.

W dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

I. Zjazd inspektorów szkolnych Rzeczypospolitej Polskiej, obradujący w Warszawie w dniach 25, 26 i 27 października, rozważywszy sprawę stanu i potrzeb w zakresie oświaty pozaszkolnej, stwierdza nagłą potrzebę wszechstronnej, a planowej pracy w tej dziedzinie.

II. Praca oświatowa pozaszkolna objąć powinna dorastających i dorosłych i mieć na celu stworzenie świadomego, odpowiedzialnego obywatela państwa polskiego, uważając za zadania główne: szerzenie wiedzy ogólnej, obywatelskiej i zawodowej, wpływanie na kształtowanie charakterów oraz wychowywanie in-

stynktów państwowych i odpowiedzialności za własne państwo.

III. Praca ta winna być wykonywana przez organa oświatowe państwa oraz instytucje samorządowe i prywatno-społeczne. Uzgodnienie współdziałania, celem osiągnięcia jaknajwiększych rezultatów w dziedzinie: likwidacji analfabetyzmu, obrony przed powrotnym analfabetyzmem, rozbudzenia narodowo-obywatelskiego i ułatwiania pracy samokształceniowej uważa zjazd za konieczne, tak z uwagi na skuteczność pracy, jako też na jaknajwłaściwsze wyzyskanie sił ludzkich i finansowych.

IV. W szczególności zjazd uchwała:

a) w zakresie wpływów i organów rządowych: poczynić starania, aby kursa dla dorastających i dorosłych były objęte ustawą o ustroju szkolnictwa w Polsce, dążyć również do odpowiedniego zwiększenia sum na oświatę pozaszkolną w budżecie państwowym na prace prowadzone bezpośrednio przez szkolne organa rządowe, jakoteż na zasiłki dla zasługujących na nie, Towarzystw prywatno-społecznych:

b) w zakresie prac, prowadzonych przez samorządy: dążyć do uzgodnienia form pracy oświatowej oraz właściwego stosunku właściwych organów samorządowych do państwowych organów szkolnych, a to w celu jaknajlepszego wyzyskania ludzi i finansowych środków, oraz unikania sprzeczności w zarządzeniach

c) w stosunku do prac Towarzystw i instytucji prywatno-społecznych: popierać i współdziałać w organizowaniu i prowadzeniu prac oświatowych pozaszkolnych, dokonywanem przez Towarzystwa i instytucje prywatno-społeczne, które założenia ideowe, sformułowane w drugim punkcie niniejszych rezolucji, uważają za swoje i rzetelnie wcielają je w życie.

V. Zjazd inspektorów szkolnych Rzeczypospolitej Polskiej, rozumiejąc, iż przyszłość Polski zależy od poziomu umysłowego i moralnego, uczuć, wysiłków i woli dorosłych i dorastających obecnie obywateli, wzywa całą światłą inteligencję polską do pracy oświatowej pozaszkolnej, do przygotowania się do celowego prowadzenia tej pracy i nieskapienia na tę pracę środków finansowych.

Nadto postanowiono polecić zarządowi głównemu związku inspektorów szkolnych opracowanie statutu „Oświaty pozaszkolnej“.

W trakcie obrad przybył na zjazd p. minister wyznań rel. i oświecenia publ., Stanisław Grabski, celem osobistego powitania uczestników zjazdu.

P. minister, mówiąc o zadaniach inspektora i nauczyciela, którzy mają urabiać duszę narodu, podkreślił, że nauczyciel winien się powodować miłością, a nie nienawiścią, że nauczyciel polski winien kochać wszystkie dzieci, opiece swej powierzone, a więc i dzieci niepolskie, co ma szczególne znaczenie dla utrwalenia się państwowości polskiej na kresach. Apelowal wreszcie p. minister do nauczycieli i inspektorów, aby zdala od szkoły trzymali wszelką politykę partyjną.

Na posiedzeniu popołudniowem mówił p. wizytator Tynelski na temat „Sieć szkolnictwa powszechnego w Polsce“. Prelegent doszedł do wniosku, że należy stopniowo likwidować nisko zorganizowane szkoły o wyższej organizacji.

Po referacie p. Tynelskiego przemawiał inspektor Opala z Siedlec, który przedstawił sieć szkolną w powiecie siedleckim, oraz p. Mroczkowski z Obornik, który omawiał stosunki szkolne w Wielkopolsce.

Kanibalizm w Niemczech.

Żona ćwiartuje męża i gotuje w kotle.

Lipsk, 31. 10. (Tel. wł.) W jednym z mniejszych domków na przedmieściu Doelitz mieszkał wachmistrz policji Woelkel który od dłuższego czasu żył w seperacji ze swoją żoną. Spotkawszy ją z szwagrem na ulicy, po obojętnej wymianie zdań, dał się zwabić do sklepu spożywczego, który żona prowadziła. Po przestąpieniu progu właścicielka sklepu natychmiast rzuciła się na męża i przy pomocy brata zamordowała go.

Powiadomieni o zbrodni dwaj policjanci przeprowadzili skrupulatną rewizję w sklepie i znaleźli w kuchni całkowite urządzenie rzeźnicze, oraz poćwiartowane zwłoki Woelkela, którego głowa, ręce i nogi znajdowały się już w kotle do gotowania kiszek.

Zbrodniczą parę natychmiast zaaresztowano i odstawiono do więzienia śledczego. Istnieją wszelkie dane że uprawiała ona swój potworny proceder już od dłuższego czasu.

Magazyn odzieży i obuwia

Jan Heidner

Proszę zwać na adres: ul. Dworcowa 3.

Pomóżcie nam zwalczać bezrobocie!

Z dniem 1 listopada b. r. rozpoczynamy sprzedaż naszego

obuwia męskiego Goodyear Welt Marko

po jednolitych cenach fabrycznych 24,80 zł, 26,80 zł, lakiery 32,80 zł w następujących firmach:

A. Przybylski

Magazyn najwykwintniejszego obuwia
Tel. 934 Bydgoszcz, Gdańska 15 Tel. 1567

Fr. Rogoziński i S^{ka}

Jagiellońska 65-68
(narożnik Placu Teatralnego).

Fr. Wiśniewski

Mostowa 7.

Naszem zadaniem jest tanio produkować solidne obuwie i sprzedawać po ustalonych cenach bez pośredników wprost do konsumentów.

Fabryka Obuwia Marko, S-ka z o. o., Kraków-Ludwinów.

TELEFON 4459. — TELEGRAMY: MARKO.

n 1071

Dokoła pożyczek zagranicznych

Rokowania o 100 milionów dolarów pod zastaw monopolu spirytusowego.

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyli przedstawiciele wielkiego banku wiedeńskiego „Kredit-Anstalt”, który od dłuższego czasu prowadzi rokowania z przedstawicielami rządu polskiego o udzielenie Polsce pożyczki w kwocie 100 milionów dolarów pod zastaw dochodów monopolu spirytusowego. „Kredit-Anstalt” prowadzi te rokowania w porozumieniu z nowojorskim domem bankowym Kuhn, Loebe i Co. Obecnie po uchwale połą-

czonych komisji skarbowej i budżetowej Sejmu upoważniających rząd do zaciągnięcia pożyczki 600 milionów złotych, odbywają się w Warszawie bezpośrednie rokowania celem zrealizowania tej pożyczki, oraz wymiana zdań na temat warunków oprocentowania, spłaty i zabezpieczenia tej pożyczki. Słychać, iż przedstawiciele „Kredit-Anstalt” żądają zbyt wysokiego oprocentowania i możliwości wprowadzenia kontroli nad gospodarką monopolu spirytusowego.

Schmidt prezesem P. K. O.

Zapowiedź zmiany statutu P. K. O.

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) Do kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej skierowano wczoraj wniosek z Prezydium Ministrów o nominację p. dra Schmidta, na prezesa P. K. O. W związku z tą nominacją ma być przeprowadzona zmiana w sta-

tucie P. K. O. Reorganizacja tej wielkiej instytucji ma iść w kierunku większej jej zależności od rządu i skarbu. Nominacja p. Emila Schmidta jest pierwszym krokiem na drodze tej reformy.

Westerplatte będzie dzisiaj przydzielona Polsce.

Stanowisko prasy niemieckiej.

Gdańsk, 30. 10. (PAT) W związku z orzeczeniem prezydenta rady portu płk. de Loesa w sprawie rozgraniczenia Westerplatte dla celów polskiego składu amunicji, nastąpi jutro oddanie części Westerplatte, przeznaczonej na pomieszczenie składów amunicji dla Polski. Tutejsza prasa niemiecka, omawiając decyzję prezydenta

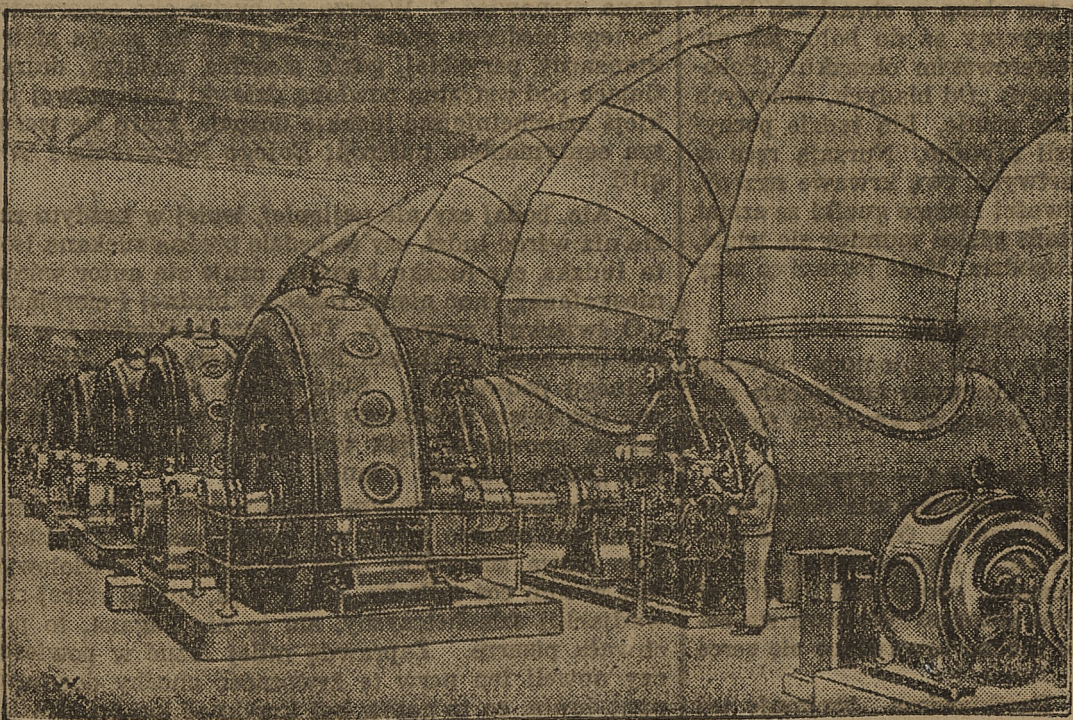
rady portu, zachowuje na ogół ton spokojny i rzeczowy, protestuje jednak przeciwko powiększeniu polskiej załogi strażniczej na Westerplatte. Wszystkie pisma przy tej okazji występują przeciwko istnieniu polskiego składu amunicji w Gdańsku.

Sława króla szachistów zachwiana.

Capablanca przegrał 3 partje, wygrał 15, 12 nierozegranych.

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) Rozegrana wczoraj w Warszawie przez króla szachistów wszechświatowej sławy Capablanca kampanja wypadła dla niego względnie niepomyślnie. Capablanca, który w drodze do Moskwy zatrzymał się w Warszawie, grał wczoraj dziewięć godzin, mając naraz 30 przeciwników, najwybitniejszych amatorów tej gry w Polsce. Na 30 rozegranych partyj, Capablanca wygrał 15, przegrał 3, a 12

partji pozostało nierozegranych. Po skończonej grze Capablanca w otoczeniu licznych szachistów udał się na dworzec, skąd odjechał do Moskwy. W międzynarodowym turnieju w Moskwie uczestniczyć będzie obok Capablanki p. Laskier, zajmujący drugie miejsce pomiędzy szachistami świata. Fundusz międzynarodowy szachistów w Moskwie wynosi 60 000 zł marek niemieckich.



Elektrownia wodna.

W Kirten, w Bawarii, powstała elektrownia wodna o pięciu turbinach, wytwarzających po 14.500 kw. prądu. Na turbiny spada 60 mtr. sześciennych wody z wysokości 385 metra. Na ilustracji widzimy rury, doprowadzające wodę na turbiny oraz prądnice.

Listopad — miesiącem, poświęconym pamięci zmarłych, a osobliwie poległych za Ojczyznę.

Jest zwyczajem przyjętym w obrzędach Kościoła katolickiego, że niektóre miesiące bywają osobnemu poświęcane nabożeństwu. Jeden z nich to miesiąc listopad poświęcony nabożeństwu żałobnemu, przypomina nam obowiązek pamiętania o duszach zmarłych naszych braci. Wiemy wprawdzie, że uroczystej pamięci zmarłych poświęcony jest jeden tylko dzień w listopadzie, dzień zaduszny, ale chociaż w inne dni listopadowe nie odbywamy uroczystych, w imieniu Kościoła katolickiego odprawianych nabożeństw żałobnych, to jednak Kościół nasz chętnie wldzi, owszem usilnie zaleca, abyśmy przez cały miesiąc listopad pamiętali o zmarłych naszych w Chrystusie braciach i za nich ofiarowali nasze modlitwy i dobre uczynki.

Miedzy owymi zmarłymi wyróżnia Kościół obok rodziców także dobroczyńców. A wiecie, kto do naszych dobroczyńców w pierwszym rzędzie należy? Czy wiecie i pamiętacie, którzy są dobroczyńcami całego narodu? Oto ci, co w chwilach, gdzie się ważyły losy narodu, nie wahali się zdrowia i życia rzucić na szalę, by ją na naszą przechylić stronę, nie wahali się krwi swej przelać za wolność Ojczyzny, za oswobodzenie kraju. Jeżeli Pan Bóg w zbiorze Pism świętych osobną księgę poświęcił chwale, czci i pamięci braci Machabejskich i ich towarzyszy, co walczyli i padli w obronie Boga i Ojczyzny, to i nam nie tylko wolno, ale trzeba pamiętać o naszych braciach, którzy podczas ostatniej wojny miłe swe życie kładli w obronie wiary i kraju.

Obowiązkiem zatem naszym chrześcijańskim jest w miesiącu listopadzie pamiętać o duszach poległych za Ojczyznę, pamiętać o nich przez cały listopad, ale w szczególniejszy sposób w dniu zadusznym. Wzywam zatem wszystkich diecezjan, aby w dniu tym wzięli udział w nabożeństwach żałobnych i złączyli się do wspólnej, gorącej prośby do Pany życia i śmierci:

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, A światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.

Rozporządzam nadto, aby na cześć poległych za Ojczyznę żołnierzy we wszystkich kościołach obu Archidiecezji w dniu zadusznym uderzono w dzwony, i to przez kwadrans przed godziną pierwszą w południe.

Poznań, dnia 29 października 1925 r.

† Edmund,

Kardynał-Prymas.

Bulla o rozgraniczenie diecezji Polski.

Rzym, 30. 10. (PAT.) Donoszą, że dnia 28 bm. w rocznicę swej konsekracji na biskupa, która się odbyła w Warszawie, papież podpisał bullę o rozgraniczeniu diecezji Polski, co zostało uczynione w następstwie zawarcia konkordatu pomiędzy Watykanem i Polską.

Muraszko będzie wypuszczony za kaucją.

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) W dniach najbliższych będzie wypuszczony na wolność za kaucją Muraszko, skazany jak wiadomo, na dwa lata domu poprawczego.

Wyjazd Paderewskiego do Ameryki.

Paryż, 30. 10. (PAT) Paderewski odjechał we czwartek, 29 bm. do Stanów Zjednoczonych, gdzie zaproszono go do urzędzenia 66 koncertów w różnych Stanach Ameryki Północnej.

Mowa p. Wierzbickiego.

W komisji, obradującej nad ustawami sanacyjnymi, w imieniu Związku Ludowo-Narodowego wygłosił poseł Andrzej Wierzbicki, świetny znawca spraw gospodarczych, następujące przemówienie:

Z przemówień moich poprzedników najcenniejszymi są dla mnie nie oświadczenia posłów ze stronnictw ideowo mi bliskich, lecz z ugrupowań o ideologii odmiennej, a więc przede wszystkim p. Lypacewicza i wicemarszałka Moraczewskiego. Oba te przemówienia są dowodem, że dojrzeła chwila uzgodnienia pewnych poglądów, niezmiernie istotnych dla znalezienia wspólnego dla nas wszystkich języka i powzięcia wspólnych decyzji.

Gdybyśmy byli tylko krajem rolniczym, to na wypadek wojny bylibyśmy natychmiast okupowani przez wojska nieprzyjacielskie, bo kraj rolniczy nie tylko nie może się obronić, lecz nawet zorganizować obronę, a w tych warunkach, im bardziej kwitnące mielibyśmy rolnictwo, tem pożądanym śpichlerzem bylibyśmy dla nieprzyjaciół. Żeby być państwem niepodległym, musimy jednakową pieczołowitością otoczyć tak rolnictwo, jak przemysł, t. j. całą naszą produkcję narodową, i wydaje mi się, że ta teza ma coraz więcej zrozumienia we wszystkich ugrupowaniach politycznych Sejmu.

Lecz w jaki sposób dojść do rozwoju całokształtu naszej produkcji i wyjść z obecnego kryzysu gospodarczego, finansowego i walutowego?

Pan Moraczewski, stwierdziwszy, że kapitały wszystkich warstw w Polsce stopniały do znikomych części, widzi trzy drogi odbudowy kapitałów, bez czego niemożliwa jest produkcja; albo pieniądź, oparty nie na złocie, lecz na towarze, albo pożyczka zagraniczna, albo wreszcie przedłużenie dnia pracy o 1 lub 2 godziny dziennie z tem, żeby te wartości darmo oddać przedsiębiorcy i w ten sposób odbudować jego kapitał obrotowy. Ostatni sposób p. Moraczewski nazywa barbarzyńskim i odrzuca go kategorycznie. Co do pieniądza towarowego p. Moraczewski rozumie, że nie znajduje on obecnie wiary ani u rządu, ani u większości stronnictw sejmowych. Pozostaje pożyczka zagraniczna. Lecz p. Moraczewski nie ma nadziei, żeby udało się ją uzyskać w większej sumie. Stąd przypuszczenie, że za kilka miesięcy pożyczkę tę skonsumujemy i znów znajdziemy się w przesileniu gospodarczym, politycznym i gabinetowym.

Jednak pożyczkę chce dostać p. Moraczewski. Skąd? Jedyne państwo kolektywistyczne, a raczej socjalizmu państwowego, Rosja — dusi się samo z braku kapitałów. Więc źródłem kredytu są państwa kapitalistyczne, a przede wszystkim Ameryka. Ameryka jednak jest krajem par excellence kapitalistycznym. Bogactwa jej powstały z wielkiego wysiłku mięśni, nerwów i mózgu i tym wysiłkiem są odnawiane. Ten system p. Moraczewski nazywa barbarzyńskim i proponuje, żeby te barbarzyńskie kapitały przyszły do Polski, która w swoim prawodawstwie socjalnem o typie niezmiernie „szlachetnym” jest unikatem wśród całego świata i ma najkrótszy tydzień pracy, najwięcej świąt i najdłuższe płatne urlopy.

Ale Ameryka — która dzięki rozwojowi swego kapitalizmu decyduje o losach świata — obserwuje też i Polskę i zdaje sobie sprawę, że przy obecnych

warunkach, nawet przy pożyczce od bogatego wuja Sama, produkcji, nie podźwigniemy. Przemysłowcy nasi nie są geniuszami, są takimi samymi, jak całe społeczeństwo; przyciśnięci ciężką troską dnia dzisiejszego, myślą przede wszystkim, skąd zdobyć pieniądze na wypłatę robocizny w sobotę i na zapłatę weksli. Czyż w tych warunkach możemy się mierzyć z produkcją Ameryki, jej ciągle odnawianymi doskonałymi maszynami, jej niesłychaną specjalizacją pracy i świetnym kierownictwem?

Czemże mogą przemysłowcy w Polsce powetować najkrótszy dzień pracy i najkrótszą ilość godzin pracy w roku? W tych warunkach Stany Zjednoczone mogą dać niewielką pożyczkę, zabezpieczoną dochodami z monopolu spirytusowego, czy tytoniowego, bo lubimy pić i palić, a więc dochodów tych wystarczy na oprocentowanie i umorzenie takiej pożyczki. Jednakże wielkiej pożyczki, któraby zastąpiła brak własnych kapitałów w tych warunkach, nie otrzymamy.

Szedłem krok w krok za rozumowaniem pana Moraczewskiego i doszliśmy do zamkniętych drzwi, za którymi się kryje wielka pożyczka amerykańska. Musimy je otworzyć. Żeby tego dokonać, musimy nie tworzyć sobie wzajemnie urojonych straszków, lecz porozumieć się w krótkiej drodze — tak, tak — nie, nie.

Pan Moraczewski powiedział, że barbarzyństwem jest żądać od robotników dwóch godzin dziennie pracy za darmo dla odbudowy zysku przedsiębiorców i kapitału obrotowego. Lecz ja nie stawiam takich żądań. Mogłbym je postawić, gdyby rzesze robotnicze miały za sobą kilka lat dobrobytu. Ale tych warunków niema. Są poszczególne uprzywilejowane kategorie robotników — piekarze, drukarze, pracznicy, robotnicy zakładów gazowych, ale są to oazy na ogólnym obrazie wyczerpania i tego ogólnego obrazu nie zmieniają. Dlatego robotnicy muszą podnieść swoje zarobki, jako rezultat zreformowania naszych ustaw socjalnych na modłę zachodnio-europejską.

Zupełnie jasno również stawiam kwestję 10-godzinnego dnia pracy w Niemczech. Jak potężną jest to broń w wysiłku ekonomicznym Niemiec, dowodzi stanowisko niemieckiej socjaldemokracji. Ojczyzna Marksa i Bebla, państwo o najpotężniejszym na świecie stronnictwie socjal-demokratycznym, wprowadziło ustawę o przedłużeniu dnia pracy do 10-ciu godzin w drodze umów lub w drodze rozporządzenia rządowego. I gdy w kopalniach węgla brunatnego strony do porozumienia nie doszły, 10-godzinny dzień pracy wprowadzono w drodze administracyjnej. A „Vorwärts” zdobył się wtedy na tak „energiczne” oświadczenie, że stronnictwo jego wobec tego „zacznie się bacznie przyglądać” polityce swego ministra Sokala. Tylko, że tam niema ministra Sokala.

Pomimo to, w imię pokoju społecznego, o którym słusznie mówił pan premier Grabski, nie stawiam kwestji wprowadzenia niemieckiego czasu pracy. W drodze konieczności narodowej w granicach obecnej ustawy możemy wprowadzić pracę na dwie zmiany w hutnictwie, którego produkcję same tylko wyższe koszty transportu rudy podrażają o 20 złotych na tonnie w porównaniu z Niemcami. Poza hutnictwem dla produkcji krajowej wystarczy reforma ustawodawstwa pracy nie na modłę niemiecką, a na modłę Włoch — „czarnych koszul”, lub Francji — kartelu lewicowego.

Zresztą życie silniejsze jest od rozmów i dekoracji parlamentarnej, bo oto dwadzieścia kilka tysięcy robotników z Zagłębia Dąbrowskiego wbrew ustawie pracuje efektywnych 8 godzin pod ziemią i zaczyna już to stosować i w sobotę. A przecież najgorzej jest, jeżeli życie przechodzi do porządku dziennego nad ustawami.

Mam najgłębsze przekonanie, że konieczność dziejowa doprowadzi do ujęcia naszego prawodawstwa robotniczego w ramy norm Zachodu Europy — Włoch, Francji, czy Belgji.

List otwarty.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości WPP. Odbiorcom moim, iż z dniem 1-go października br. ustąpiłem własne przedsiębiorstwo w Bydgoszczy, ul. Farna 1 firmie

H. Makowski, „Kujawska Wytwórnia Win w Kruszwicy“.

W wymienionym lokalu została utworzona filja Wytwórni.

Wobec powyższego polecam WPP. skierowywać Swe cenne zlecenia do Wytwórni win w Kruszwicy lub do filji Wytwórni Farna 1, tel. 489.

Wł. Kapturkiewicz, Fa. „Wuka.“

Zgodnie z powyższym, stwarzając nową placówkę przemysłu rodzimego, będziemy stale dążyć ku zadowoleniu Szan. Odbiorców tak jakością jak i bezkonkurencyjną ceną znanych win naszych, odznaczonych w roku bieżącym pierwszą nagrodą na Wszechpolskiej Wystawie win owocowych w Warszawie i na Międzynarodowej Wystawie Handlowej w Paryżu.

n957

H. Makowski, „Kujawska Wytwórnia Win“.

Na granicy feljetonu i noweli.

(Zygmunt Bartkiewicz. *Polityka w lesie*. Gebethner Wolff. — 1925).

Na wszelkich pismach Bartkiewicza, pisarza zresztą pierwszej miary, którego każdą nową książkę wita się z radością i z zainteresowaniem, widnieje piętno dziennikarskiego zawodu. Jego nowele przypominają zawsze swą techniką feljetony i dzielą z niemi wszystkie ich dobre i złe strony. Z feljetonu wzięły one pospiech i dorywczość, które nie pozwalają pisarzowi na szersze tchnienie epiczne, na spokojne, obszerne potraktowanie przedmiotu, o którym pisze: stąd wiele z jego nowel ma charakter raczej zdjęć migawkowych, szkiców dopiero do istotnych nowel, czy nawet powieści, (jak np. zwięzłe, treściwe opowiadanie: „Sztuczka”), niż samych nowel, które przecie jako pozostające w tak bliskim pokrewieństwie z powieścią, wymagają jeżeli nie zrównoważonej, trzymanej na wodzy i jednocześnie szerszej narracji, to przynajmniej pogłębienia. Ale znów to z dziennikarstwa wywodzące się raczej punktowanie sytuacji, psychologii, to rysowanie obrazu cieniutką tylko kreską, piórkiem czy węglem, nadaje jego nowelom pewien urok czegoś niedopowiedzianego, roztwierającego przed czytelnikiem szerokie perspektywy, dające wyobraźni jego siłę sposobności do własnej pracy. Równocześnie zaś ułatwia ta szkicowość autorowi przepojenie tych obrazków dramatycznością, nieraz niesamowitą.

Jak dziennikarzowi przystało, jest też teren, na którym obraca się wyobraźnia autora wcale szeroka. Z iluż to bowiem pól zbierał pisarz swe obserwacje, doświadczenia, wrażenia! Nie tylko wieś, ale i miasto, nie tylko polski grunt, ale i obcy, nie tylko teraźniejszość, lecz i przeszłość są tłem jego nowel. Ileż tedy przesuwa się przez jego opowieści postaci i jak one różnorodnie! Więc wieś: a zatem dwór szlachecki, a zatem pan panów i panicz, co się do wiejskiej dziewczyny zaleca za cenę dwóch krów, którymi nie po-

gardzi jej mąż, a sumienie uspokoi okrzykiem: „Zeprołem, bom zproił, ale tak było potra!”, więc zbłązowany dziedzic, którego po paryskich szalach i nudach odrodzi dopiero tęgi, nieposkromiony arab, więc staruszka-babcia, co to leczy swą wnuczkę ze straszliwej niemoralności, więcej z nowoczesnych czytanych prze nią powieści lekturą listów prababek wielce nieopatrzną (pyszny obrazek), więc ten syn marnotrawny, starościc (z „Żywotów”), co to po szalach młodości ustępuje się ostatecznie i odziedziczy zanie po ojcu miłość do koni i do ziemi.

Ale z tej samej wsi wzięte i inne obrazki, w których chłop główną gra rolę. Nie żywi doń autor pogardy — to prawda, ale też i nie idealizuje go, nie! Przeciwnie czasem jest ten chłop w obrazkach Bartkiewicza aż nadto realistyczny aż do bólu, jak np. w owym nawskroś grottgerowskim obrazku: „Pobojowisko”. Oto ustęp z niego: „Od bladych, zimowych horyzontów wysuwają się cienie. Idą ludzie pochyleni grzyzotą, że przyszli zapóźno. Nurzają ręce w skłębione zwąły ciała martwych, rwą krwawe strzępy, szarpią w zacieklej chciwości lśniąca guziki ze szmat czarnych, spalonych, a tam gdzieś mundur się widzi, jeszcze niezgorszy — na spodzie. Może jeszcze co przy nim?... — Kumie, ulżyjta-no ździebko!

Za nic robota, bo leży człowiek z nogą urwaną i jakby cały był w ogniu. Czerwone austriackie rejtuzi, czarne sopele z nich wiszą, w gruzłach rudego błota zamarzły.

— Hej — szkoda portków!” itd. — wystarczy.

I ten urywek daje nam równocześnie dobre wyobrażenie o stylu pisarskim autora. Oto ta jakaś zimna, mroźna, sroga obojętność, z jaką pisarz opowiada o najokropniejszych rzeczach, obojętność, która aż boli i drażni. Ale to tylko pozorne! Wysuwa się bowiem poza nią aż nadto mocno krwawiące się serce autora.

Zasiąg obserwacji Bartkiewicza obejmuje też i miasto. Zachodzi autor do dużych, bogatych kamienic, ale i do szarych zwyczajnych podwórz, gdzie

mieszka biedota plebejska. Jakże ją doskonale zna: „Zły, bez litości, twardy w poźyciu podwórzowy gmin; blade, drobny, zmorzony, lecz zaciekły lud. Ze wsi polskiej rody swe wiecie: do dziedzictwa chytręgo rozumu szkoła-fabryka przydała mu nikczemności kulturę, a życie zaszczerpiło w nim strach... Dawna, rodzima ciętość pyska, zaprawionego do odgryzania się na miedzach chudego poletka, została, tedy niech tylko fala życia ciśnie kogoś w ich światy, spojrz po nim podwórze, oceni i wnet szarpnie zębami. Zrazu nieśmiało, jakby półzartem, a potem do bólu aż nie długo rozkładają się pyski, rozplamienia oczy i nad człowiekiem, zapartym przemocą zlej doli w mury oficyn brudnego zaułka, wzniesie się drapieżna, obłąkana nienawiść...” Wedrze się bystre oko obserwatora tego biednego życia ludzkiego aż na szóste piętro mansardy paryskiej, gdzie siedziba malarzy, dojrz tlejące pod wstrętą powłoką dziewczki zamtużowej jakiejś szlachetniejszej ludzkie uczucie, które się wzrusza sentymentem nastroju Bożego Narodzenia i Wigilii.

Ale, bodaj czy nie najlepiej, lepiej w każdym razie niż wśród ludzi, czy to będzie biedna zgnębiona istota ludzka czy ludzka kanalia, czuje się autor wśród nieskalanej, choć nieraz taksamo biednej i cierpiącej („O świerku”) przyrody. Tam jego królestwo i w tej i w dawnych książkach Bartkiewicza (Np. „Historja jednego podwórza”). Stąd niema obrazka, gdzieby ona nie zajęła pokaznego miejsca i roli. Stąd piękno takich opowiadań, jak tytułowa „Polityka w lesie” lub „Poeta i życie” i inne.

Przejawia się w tym tomie nowel wybitnie temperament pisarza, naprawdę temperament w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jest on niekiedy żywiołowy; jest w nim coś z Paska, coś z Reja, coś ze starej zawadackiej szlachetczyzny, ale to nie nagana, to pochwała pisarza. Zaprawdę milej czuć w powieści czy noweli ten nerw tę żywotność choćby dawnego pana-brata, co to gotów był krzyknąć każdej chwili: veto, niż te wymęczone, a pretensjonalne zwykłe produkcje nieidnego z nowoczesnych pisarzy. S. T.

Kto z Polaków dostał nagrody w Paryżu?

W wielkiej sali Grand Palais w Paryżu odbyło się, jak podaliśmy onegdaj w depeszy, uroczyste wręczenie nagród przez prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej laureatom Międzynarodowej Wystawy Sztuk dekoracyjnych.

Polska otrzymała 35 Grand Prix, 31 srebrnych medali, 12 medali brązowych, 7 zaszczytnych wzmianek, a ogółem 169 nagród i pozatem znaczną ilość dyplomów dla współpracowników wystawy.

Nazwiska głównych laureatów, z których wielu otrzymało po kilka nagród w różnych działach wystawy, są następujące:

„Grand Prix”. Józef Czajkowski w dziale architektury i mebli; Zofia Stryjeńska — malarstwo dekoracyjne, gobeliny, ilustracja książek, afisze; Jastrzębski i Kotarbiński — meble; Szczepkowski — kapliczka; Kuna i Szukalski — rzeźby; Mehoffer — witraże; Lenard — oprawy; za kilimy i batiki — Treter, Warsztaty Krakowskie, Siostry Kogutówny i Kossowska; za afisze — Gronowski; pozatem firmy wykonawcze: witraże Żeleńskiego (witraże), Herodek, Sroczyński i Spiwińska.

W dziale nauczania za całość metody i ogólny kierunek „Grand Prix” otrzymały: Szkoła Sztuk Pięknych w Warszawie i Szkoła Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, za poszczególne zaś działy szkolne Szkoła Przemysłu Artystycznego w Krakowie, Szkoła miejska sztuki zdobniczej w Warszawie, Szkoła sztuk zdobniczych w Poznaniu, Warsztaty Krakowskie, kursy Buszka w Warszawie i kolekcja rysunków szkół początkowych, stanowiąca rezultat prac państwowych kursów pedagogicznych pod kierunkiem Tichego.

Drugą z rzędu wysoką nagrodę — dyplom honorowy otrzymali poza osobami, wymienionymi w „Grand Prix”: departament architektury Ministerstwa Robót Publicznych za plany regulacyjne miast, Stryjeński, Zarzycki, Bracia Rudolf, Jaszczołt, Brzozowski i Karczevska z sekcji „Ars”, Kosecka, Skoczylas, Towarzystwo „Kilim”, Towarzystwo „Kilim Polski”, Trojanowski, Szrajberówna, Cotty, Gardowski, Głowczewski, Pilarz i Neuman. W dziale nauczania, poza wymienionymi w „Grand Prix”, Miejska szkoła rzemiosł w Warszawie i dyr. Kotarski.

Medale złote, poza wymienionymi w wyższych nagrodach: Przybylski, „Marmury Kieleckie”, Gościński i S-ka, Dąbkiewicz, Pietnik, Martens i Daab, Kaletówna, Bracia Łopieńscy, pracownice tkackie i hafciarskie Tow. Przemysłu Ludowego w Warszawie, pracownia tkacka Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, Handelsmanowa, Langer, Polski Przemysł Kilimkarski w Krakowie, „Tarkos” w Zakopanem, Franaszek, Chrobukówna, Delkowska, Bukowski, odlęwnia czonek Jeżyńskiego w Warszawie, Czasopismo „Pani”, Poltawski, Tow. Polska Sztuka Stosowana, Wyczółkowski, Bartłomiejczyk, Frycz, Drukarnia Narodowa w Krakowie, Kamiński, litografia Pruszyńskiego, Bąkowska, szkoła koronkarska w Zakopanem, miejska szkoła żeńska zawodowa w Warszawie, szkoła przemysłowa żeńska w Łodzi, żeńskie seminarium rzemiosł w Warszawie.

Ponadto liczni wystawcy otrzymali znaczną ilość medali srebrnych, brązowych i zaszczytnych wzmianek w działach architektury, wyrobów z alabastru, w dziale ceramiki, haftów, kilimów, książek, afiszów, szkolnictwa i in.

Uczczenie Nieznanego Żołnierza.

Prezes Rady Ministrów wystosował pismo do ministra spraw wewnętrznych następującej treści:

„Na wniosek p. ministra spraw wojskowych i zgodnie z opinią komitetu honorowego uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza, Rada Ministrów powzięła decyzję, które podaje do wiadomości p. ministra spraw wewnętrznych z tem, że ich wykonanie na terenie władz drugiej i pierwszej instancji za pośrednictwem wojewodów zleca p. ministrowi z prośbą o wydanie natychmiast właściwych zarządzeń.

Na podstawie tych decyzji na znak niezwyklej podniosłości chwili, kiedy opuszczone będą do grobu prochy bezimiennego bohatera, będące symbolem ofiarnej krwi narodu, przelanej w obronie ojczyzny, zamiast projektowanej mowy ministra spraw wojskowych, zarządzona będzie w państwie dnia 2 listopada 1925 r. punktualnie z uderzeniem godziny 12-ej jednominutowa chwila ciszy i skupienia przy zatrzymaniu ruchu i pracy mająca być wyrazem powszechnego zespolenia serca i ducha wszystkich obywateli Rzeczypospolitej przy oddawaniu tak uroczystego i majestatycznego hołdu. Ponadto dnia 2 listopada władze administracyjne i wojskowe zajmą się zorganizowaniem uroczystości miejscowych.

Celem umożliwienia pracownikom państwowym wzięcia udziału w odpowiednich obchodach, wolno kierownikom urzędów zwolnić od pracy:

- 1) we Lwowie dnia 31 października 1925 r. w czasie od godz. 9 przed południem do 12 w południe;
- 2) w Warszawie dnia 2 listopada 1925 r. w czasie od godz. 11 przed południem do godziny 14, a więc w obu miejscowościach przez czas trwania głównych uroczystości;

3) we wszystkich zaś innych miejscowościach w państwie, w których odbędą się uroczyste obchody, w dzień i przez czas trwania obchodu.

Jednocześnie rząd uchwalił, na wniosek ministra spraw wojskowych, wezwać ciała samorządowe do przekazania muzeum wszystkich płyt Nieznanego Żołnierza w całym kraju w momencie, w którym powstaje grób i pomnik bezimiennego bohatera w stolicy, który jedynie stanowić może godny symbol ofiarnego wysiłku narodu w obronie swej państwowości. Samorządy miejskie i gminne natomiast mogą i powinny uczcić pamięć poległych swych synów przez wznoszenie skromnych pomników czy tablic pamiątkowych, na których powinny być wyrzeźbione nazwiska obywateli danej miejscowości, którzy polegli podczas ostatniej wielkiej wojny — tak w formacjach wojskowych polskich, jak w byłych armjach zaborczych.

Jednocześnie pismo to rozesłano wszystkim ministrom z poleceniem wydania właściwych zarządzeń do władz i urzędów III instancji.

Konsystorz ewangelicko-augsburski, okólnikiem z dnia 27 b. m. do podległego mu duchowieństwa zarządził, aby w niedzielę, dnia 1 listopada, t. j. w niedzielę, poprzedzającą złożenie zwłok Nieznanego Żołnierza do mauzoleum na Placu Saskim w Warszawie, nabożeństwa i kazania we wszystkich świątyniach ewangelicko-augsburskich Rzplitej Polskiej między innymi poświęcone były pamięci żołnierzy polskich, poległych w walkach za wolność i niepodległość naszej ojczyzny.

Sanatorium Nauczycielskie w Zakopanem.

Gdy zbliżamy się pociągiem do Zakopanego, rzuci nam się w oczy wyrastający na zboczach Gubałówki potężny gmach, Sanatorium Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, który okazał swoim wyglądem, strukturą i rozmiarem budzi podziw i uznanie dla wiekopomnego dzieła, ufundowanego wysiłkiem, trudem i ofiarnością polskiego nauczycielstwa dla nieszczęśliwych ofiar zawodu.

Warunki pracy nauczycielskiej w budynkach szkolnych, urągających czasami, szczególnie w byłej Kongresówce, najprymitywniejszym zasadom higieny, ciężkie warunki życia i mizerne zaopatrzenie materialne, rzucając całe zastępy pracowników na niwie oświatowej w objęcia gruźlicy, która rok rocznie znajduje wiele ofiar i często wyrwa życie najdzielniejszym jednostkom.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych podjął energiczną walkę ze strasznym wrogiem zdrowia i życia swoich członków; podjął walkę, podyktowaną bratnim uczuciem miłości, które stworzyło szlachetną ideę samopomocy. Długo zabiegał o zrealizowanie projektu urządzenia sanatorium. I po licznych staraniach i zabiegach udało się zakupić w Zakopanem wille, położoną przy drodze do Białego, i przemienić ją na Dom Zdrowia. Zasadniczym jednak brakiem była jego mała pojemność: zaledwie mógł pomieścić 33 chorych i to na gruźlicę zamkniętą.

Wielki zastęp chorego nauczycielstwa niejednokrotnie napróżno oczekiwał chwili przyjęcia do Do-

mu Zdrowia, co powodowało pogarszanie się stanu choroby, a — co ważniejsze — niemożności niesienia pomocy chorym na gruźlicę otwartą. Stało się palącą potrzebą stworzenie osobnej kolonii w umiarkowanych pensjonatach.

Przez Dom Zdrowia przeszły setki nauczycielstwa, które wyniosły bądź pokrzepienie, bądź zdrowie, błogosławiąc twórców samopomocy leczniczej.

Później wyrosła wielka idea budowy obecnego sanatorium, która dzięki solidarności polskiego nauczycielstwa i jego ofiarności przyobleka się w realne szaty. Śmiało powiedzieć można, że sanatorium — to karta czynu wewnętrznej spójności, siły i solidarności.

W dziele tem wszyscy powinni znaleźć wzór, godny naśladowstwa. Bez rozgłosu, bez niczyjej pomocy, ofiarując ochotnie 1 procent od swoich skromnych poborów, ufundowało nauczycielstwo przybytek uzdrowienia i pokrzepienia — jedno z największych w Polsce sanatoriów, wyposażone we wszystkie udoskonalone urządzenia leczniczo-sanatoryjne, posiadające centralę elektryczną, stację pomp, elektryczne windy, wodociąg. Gmach pomieści do 200 osób chorych tak z gruźlicą zamkniętą, jak i otwartą, i będzie oddany do użytku w listopadzie b. r.

Naznaczone otwarcie i poświęcenie sanatorium na dzień 3-go listopada b. r. ściąganie niewątpliwie tłumy publiczności, która z podziwem przypatrywać się będzie wiekopomnemu dziełu.

„Dziennik Bydgoski” jako nowoczesna arka Noego.

I.

Kwiat sprawiedliwości i patriotyzmu. (Czem jest Polska? — Czarnowidztwo. — Niewiara. — Bagno. — Jedyne uczciwe i sprawiedliwe).

„... Są u nas rozmaite patriotyzmy... I jest cały szereg innych jeszcze patriotyzmów, sprzeczających się do danych warunków czasu, miejsca i stanowiska społecznego, poza niemi zaś tracących swą siłę i wartość.”

(R. Dmowski: Myśli nowoczesnego Polaka 1907. Str. 8 i 9).

Powiedzenie R. Dmowskiego o wielości patriotyzmów w Polsce nie straciło nic ze swej prawdziwości i słuszności. Można by nawet dzisiaj dodać, że w Polsce odrodzonej namnożyło się jeszcze więcej patriotyzmów, często z sobą sprzecznych, aniżeli ich było przed wskrzeszeniem państwa polskiego.

Do najdziwniejszych odmian patriotyzmu w Polsce należy bezsprzecznie patriotyzm „Dziennika Bydgoskiego”. Jest to pozornie okaz nieuchwytny, z dnia na dzień zmienny, moralizujący i szkalujący zarazem. Ale jest w jego postępowaniu pewien system i są jakieś granice. Dla „Dziennika Bydgoskiego” cała Polska jest „budą jarmarcznią, w której się frymarczy dobrem i zbawieniem kraju” i w której znajdujemy „ropienie i gangrenę”. (Dziennik Bydgoski nr. 172).

Na łamach wspomnianego dziennika pojawiały się i pojawiają nieustannie straszliwe historie, które mają wykazać, że Polska jest istotnie siedliskiem samych okropności.

W tem wydobywaniu i przejawianiu ciemnych i ujemnych stron życia polskiego uwewnętrznia się niemal zmysłowa rozkosz, która cieszy się, gdy może wywlec jakieś prawdziwe lub zmyślane brudy

na wierzch i bryzgać niemi wokoło na wszystkich, winnych lub niewinnych.

Na ucieszenie wyrzutów sumienia własnego i społecznego rozgłasza się zapewnienia, że to przesadne szkalowanie ludzi i stosunków płynie „z serca bolejącego patriotą, bolejącego nad tem, co się w Polsce dzieje”. („Dziennik Bydgoski” nr. 214). Ta dziwna „boleść” jest jednak pogrążona w takim beznadziejnym czarnowidztwie, że widzi wszędzie tylko zło i bagno, a ze spraw jaśniejszych dostrzega jedynie „szczętki dawnych pojęć o moralności”.

Nie chcemy być posądzeni o gołosłowność, dlatego przytoczymy tu wyjątki z artykułów „Dziennika Bydgoskiego” na dowód, że czarnowidztwo, graniczące prawie z beznadziejnym pesymizmem, rozwieliło się bardzo szeroko na łamach „chadackiego” pisma w Bydgoszczy. Czytajmy:

„Ale, co dziś mają począć **szczętki dawnych pojęć o moralności** na widok zaniku **prawdziwej miłości Ojczyzny**, rozpanoszenia się prywaty, **zabagniania** na każdym kroku sprawy Polski, kompromitowania jej i przeinaczania w **dziką Albanję**...”

„Ale co mają począć te **szczętki** w obliczu zacieranania **hańbiących postępów**, protekcjonizmu nie oglądającego się na nic, **jakby Polska była na krótki czas zbudowana i znowu miała zniknąć**...”

„Ale co mają począć te **szczętki** ścierane na miazgę, deptane, zapędzone w kąt...”

„Dlatego zrozumiałą się staje atmosfera, którą w płuca bierzemy. **Gorycz, niezadowolenie, brak radości życia** rozpierają się coraz silniej, powodując **zniechęcenie, apatię, wystudzenie wiary** w możliwość uzyskania **sprawiedliwości**...”

„**Leż przesklenstw**, porównań pada pod adresem trapiących (?), **jakież nastąpiło osłabie-**

nie energii i zwątpienie!” („Dziennik Bydgoski” nr. 172).

Ten obraz nowoczesnej Polski nie schodzi z łamów „Dziennika Bydgoskiego”. W dźwiękach jego artykułów rozbrzmiewa niejako marsz pogrzebowy, grany nad otwartym grobem państwa, które jakoby „znowu miało zniknąć”. Same ciemności, sami zbrodniarze, sami złodzieje, sami zdradcy, oczajdujące niedolegi — płaczą się w tej Polsce!

Autorom „Dziennika Bydgoskiego” przypominają się nawet taniec „szkieletów”!

Treść Polski odrodzonej nie znalazła ani zyciowej, ani pochlebnej, ufnosć budzącej oceny w oczach bydgoskiego pisma. Ponuremi dźwiękami brzmią czarne pieśni pesymistów, jęczących nad Brdą:

„...**treść nowej Polski**... wypełnili... ludzie przeważnie nieznanymi, wszelakiego gatunku **plęściowcy (?)** lub liberyjne jednostki, łapacze posad, karier, **bezglówce wypędkł**, ciżba bezimienna **ognojoną (!)** partykularzem, tłum torujący sobie łokciami drogę do **żłobu**.”

„Chwyciła się **szarańcza** za rękę i puściła w **taniec podobny do pływ szkieletów** na starych obrazach kościelnych.

...w lamusie na wszystkie spusty **zamknięto wartość**, a **ukoronowano niedołęstwo, marność i bezczelność**.” („Dziennik Bydg.” nr. 172).

„Dziennik Bydgoski” nie lubi bardzo takich dosłownych przytoczeń i wyjątków. Ale musieliśmy je tu zacytować, ażeby nas nikt nie posądził o to, że fałszujemy, albo przekraczamy jego poglądy. W polemice naszej chcemy się opierać na dokumentach, które można znaleźć i sprawdzić, a nie na ogólnikach i oskarżeniach, które są brane z powietrza. Dlatego wolimy przytoczyć dosłowne wyjątki z artykułów „Dziennika Bydgoskiego”, aniżeli je streszczać i własnymi słowami przedstawiać.

Masoni z „B'nai B'rith” i polityka światowa.

Czytelnikom naszym jest już z poprzedniego artykułu wiadomo, że „B'nai B'rith”, rekrutujący się wyłącznie z kół żydowskich, głównie ze Stanów Zjednoczonych oraz z Niemiec. Obecnie jesteśmy w stanie wykazać, jakie łączą „U. O. B. B.” z polityką międzynarodową, przyczem, z natury rzeczy, mamy tu do czynienia z wielce delikatną robotą za kulami.

„United Order B'nai B'rith”, założony w Ameryce w roku 1843, liczy jedenaście dystryktów czyli — Wielkich Łoż: siedem w Ameryce (300 łóż, w tem 3 w Kanadzie), jedną w Niemczech (80 łóż), 1 w Austrii (14 łóż), 1 w Rumunii (13 łóż) i 1 na Wschodzie (12 łóż). Ponadto istnieją Łoże U. O. B. B. w Bułgarii (6), w Egipcie (3), w Syrii i Palestynie (w swoim czasie 6, dziś zapewne więcej), w Serbii (1), w Turcji (4), w Danii (1), w Anglii (2) i wreszcie w Szwajcarii (2).

U. O. B. B. rozpościera się więc na Europę, Azję, Amerykę i Amerykę, liczy prawie 450 łóż i odpowiada liczebnością swoją mniej więcej masonerii jednego z większych państw europejskich, jak np. Niemiec lub Francji. Wpływ Związku przewyższają natomiast wpływy ogółu masonów jakiegokolwiek poszczególnego państwa, które nie mogą mieć tak sprężystych komórek organizacyjnych na całym świecie, jak „B'nai B'rith”.

Cele polityczne Związku wyjawia znany mason niemiecki Paweł Richter, który umieścił we „Freimaurer Zeitung” z dnia 3 lipca 1897 artykuł pochwalny na cześć U. O. B. B. W artykule tym pisze „brat” Richter między innymi: „Tak jak w masonerii, nie jest praktykowanie filantropii głównym celem Związku, choć rzuca się najbardziej w oczy... Prawdziwe cele Związku są natury zupełnie odmiennej...”

Zmarły b. prezydent U. O. B. B. VIII (Niemcy) „brat” dr. Maretzki pisał w swojej historii Związku (str. 85): „W tendencji Związku łoża jednocześnie Izraelitów, odsuwanie wszelkiej myśli izolacji (między Żydami) — gdyż tylko w zamkniętej jedności istnieje pewny fundament mocy, wpływu, stanowiska i skutecznej działalności”.

Aby skutecznie działać w myśl światowych interesów żydostwa, pracuje U. O. B. B. ręką w rękę z Alliance Israelite Universelle. Członkowie z „B'nai B'rith” usilnie, ale nadaremnie wypierają się tego „kompromitującego” (bo politycznego) kontaktu. — „Alliance” (założona w roku 1860), utrzymuje od dwudziestu lat bliskie stosunki z U. O. B. B., a zapewne miała pewne punkty styczne już wcześniej.

W sprawozdaniu Alliance Israelite Universelle za rok 1097 (str. 218) czytamy: „...Z okazji dwudziestopięciolecia Wielkiej Łoży U. O. B. B. VIII... weszliśmy z nią poraz pierwszy w oficjalny kontakt. Wkrótce stosunki stały się przyjacielskie tak, że Zarząd Wielkiej Łoży postanowił polecić łożom korporatywne przystąpienie do A. I. U. (Alliance Israelite Universelle). Z 70 łoż wielka część posłuchała wezwania.

Sprawozdanie A. I. U. za rok kolejny (1098) zawiera (na str. 299) następujący passus: „Z Wielką Łożą U. O. B. B. i jej wybitnym prezydentem p. Timendorferem, pozostawaliśmy stale w przyjacielskich stosunkach. Coraz to więcej łoż przystąpiło korporatywnie do A. I. U.”

„The Jewish Encyclopedia” (autorytet na polu źródłowym, również wśród Żydów podaje w rozdziale poświęconym Związkowi: „Niedawno zawarł Związek „wspólnotę pracy” z wielkimi Związkami wychowawczo-filantropijnymi, jak Alliance Israelite

Obraz Polski wymalowany ponuremi barwami „Dziennika Bydgoskiego” jest czarny i stosuje się niemal do całego kraju. Jest to jakby hymn żałobny, któremu można nadać tytuł: „Ginącemu światu”. Niema w nim prawie żadnych promyków nadziei. Wszystko jest złowróżbne, pogrzebowe i smutne.

Złe są rządy, złe urzędy, złe stronnictwa, źli ludzie, złe dzielnice, złe instytucje, zła cała „treść nowej Polski”.

Jednym słowem — nowej Polsce grozi potop zła wewnętrzny. Kto z tego potopu może wyjść cało? Kto po tej powodzi zostanie czysty, nieskalany i nagrodzony? Kto uratuje prawdziwą polskość z potopu?

Jest taki nowoczesny Noe! Jest taka nowoczesna arka Noego! Do tej arki nowoczesny Noe spędził rzadkie okazy dobrych Polaków, które unikną powodzi i będą kiedyś w przyszłości początkiem i zarodkiem nowego narodu polskiego! Schronienie w arce dostaną jednak tylko ci, którzy otrzymają łaskawy bilet wstępu do samego Noego! Tak! Nikt więcej!

Na wzburzonych falach niby zepsutej, zgangrenowanej, ognojonej, zaropiałej rzeki polskiej unosi się tylko jedna czysta, jasna, bezpieczna arka, a mianowicie „Dziennik Bydgoski”, w którym siedzi nowoczesny Noe, p. redaktor Teska.

W Polsce wszystko jest obryzane błotem, brudem, gangreną i t. d. — w jednej tylko arce, w „Dzienniku Bydgoskim” jest czysto, zdrowo i bosko. Czy wątpicie o tem? Jeżeli tak, to się sami może przekonacie o tem na podstawie dostarczonych dowodów. Znajdziemy je w „Dzienniku Bydgoskim” w dostatecznej liczbie. Trzeba je tylko zebrać, porównać i ujawnić.

Stefan Sacha.
(„Słowo Pomorskie”).

Universelle w Paryżu, z Jewish Colonisation Association i z Israelitische Union w Wiedniu

Godzi się zaznaczyć, że już wcześniej, nim doszło do „oficjalnego porozumienia” U. O. B. B. i A. I. U., istniała współpraca na tle międzynarodowym. Na konferencji Alliance Israelite Universelle w Paryżu, w dniu 26 czerwca 1906 uchwalono wszczęcie pewnych kroków w celu pomocy Żydom w Rumunii i w Galicji. Z ramienia U. O. B. B. brał w kongresie udział „brat” Bergel, który też, w imieniu Związku, przyłączył się do wspólnej akcji.

Związek U. O. B. B. utrzymuje stałe stosunki z ruchem sjonistycznym, w ten sposób, że liczy w gronie „braci” szereg przywódców sjonistycznych, jak n. p. profesora O. Warburga i adwokata dr. A. Klee.

Najciekawszą jednak z wiadomości, jakie znajdujemy o Związku, jest niewątpliwie korespondencja z Konstantynopola, z okazji Zebrania Wielkiej Łoży U. O. B. B. Korespondent umieścił swe sprawozdanie w sjonistycznym czasopiśmie „Zionistische Welt” z dnia 3 lipca 1914. Pisz on (str. 701): „...Zebranie Wielkiej Łoży B'nai B'rith było pewnego rodzaju małym kongresem żydowskim. Poza delegatami łoż konstantynopolitańskiej Związku przybyli liczni przedstawiciele łoż bałkańskich, z Azji Mniejszej i z Palestyny, którzy brali udział w obradach. Rozprawy i rezolucje nie mogły być, z natury rzeczy, podane do wiadomości publicznej. Można jednak powiedzieć, że zainteresowanie się konferencją wychodziło poza ramy jej uczestników i że zebranie oddało jaknajlepsze usługi idei solidarności żydowskiej, tak bardzo wymagającej wzmocnienia.”

W dalszym ciągu następuje rewelacja:

„Ambasador amerykański, pan Morgenthau, — przyjął delegację Wielkiej Łoży w swojej rezydencji letniej nad Bosforem.”

Dzisiejsze przesilenie gospodarcze.

IV.

Rozmowa z prezydentem miasta Bydgoszczy, Drem Śliwińskim.

— Czy obecne położenie gospodarcze odbiło się na finansach komunalnych?

— Owszem. Komuna też jest dotknięta ogólnym zastojem. Odbija się to przede wszystkim na podatkach, które wpływają w mniejszej proporcji i późniejszych terminach, niż dawniej. Bydgoszcz bardzo odczuła kryzys. I z tego względu mamy stosunkowo dużą ilość bezrobotnych. Wogóle Polska pod względem bezrobocia stoi na 3 miejscu (po Anglii i Niemczech) i, jak wskazują dane statystyczne, posiada 192 tysięcy ludzi bez pracy. Trudno jest obecnie temu zaradzić. Chociaż zapomogi dla bezrobotnych normują odpowiednie ustawy, tylko w części mogą te zapomogi przyjść zainteresowanym z pomocą. Nic zresztą dziwnego, że przemysłowcy zwalniają robotników lub zamykają swe warsztaty pracy. Postępują tu zupełnie po kupiecku... Ale Magistrat nie może dopuścić do tego, by obywatele głodowali. Więc wychodząc z założenia, że komuna musi w tym wypadku przyjść nieszczęśliwym z pomocą, wstawiliśmy do budżetu na pomoc dla bezrobotnych 60 000 złotych i od 1 listopada otwieramy kuchnię ludową. Nie jest to co prawda wielka, jak na obecne stosunki, suma, wszakże nasze ofiarne społeczeństwo napewno nie omieszką stanąć z otwartym sercem i kieszenią na nasz apel i wesprzeć akcję kuchni ludowej. Poza tem by zaradzić choć częściowo bezrobociu, miasto wzięło na siebie większą część niewyżytkowanego kredytu budowlanego i za tę kwotę budować będzie kompleks budynków mieszkalnych dla reemigrantów i robotników na terenach t. zw. Babiej Wsi obok ul. Toruńskiej. Uzyskalismy pożyczkę w wysokości 560 000 złotych, do której miasto doda około 250 000 i za tę kwotę będziemy budowali. Jeśli niebawem uzyskamy pierwszą ratę pożyczki, zaczniemy budować zaraz, by niezaskoczyły nas mrozy. A teraz z przykrością muszę podkreślić, że inicjatywa prywatna w tym kierunku zupełnie zawiodła. Na 53 oddanych przez miasto parcelach, nie zaczęto jeszcze nigdzie budować. Dla tego też mamy jeszcze niewyżytkane kredyty. Objaw ten jest poprostu zastraszający.

— A jak pan prezydent zapatruje się na kwestję oszczędności w społeczeństwie?

— Proszę pana, dużo się w tej kwestji pisze, jeszcze więcej się mówi. Każdy jednak z obywateli naszych odczuwa na własnej skórze brak gotówki. Nie mając grosza, nie robi niepotrzebnych, jak sądzę, wydatków, ale i nie oszczędza, bo nie ma z czego. Wołanie o oszczędność, to są wszystkie frazesy. Odczuwa to handel, odczuwa przemysł, odczuwa urzędnik, robotnik i t. d. i dlatego opowiadania dziś o oszczędnościach trudno brać poważnie. W równej mierze do tego przyczyniają się banki. Pierwszą i ostatnią zasadą dobrego banku powinna być płynność jego kapitałów. O tem nasi dyrektorowie zupełnie zapomnieli. W Polsce banki uprawiały przede wszystkim tak zwaną „gründerkę”, czyli zakładały coraz to nowe przedsiębiorstwa, nie licząc się z tym, czy kapitały ich wytrzymają takie obciążenie. Ale to jeszcze mało. Banki nasze trzymały akcje założonych przedsiębiorstw w swoich portfelach i tamowały przez to płynność gotówki. W odpowiednich momentach pozbyć się swego portfela niechciały,

A więc już w roku 1914 przyjmował przedstawiciel waszyngtońskiego Białego Domu swoich współwyznawców na oficjalnej audjencji. W trzy lata później ukazała się deklaracja lorda Balfoura... Tak więc rządy państw anglosaskich, trochę, naturalnie, pod wpływem City i Wallstreet, przykrawały swoją politykę mocarstwową do życzeń pewnych ugrupowań. Pan Morgenthau zresztą jest tym samym, który w swoim czasie przyjechał badać na miejscu stosunki w Polsce.

Tak daleko sięgają nasze konkretne dane. Niewątpliwie zaszło w ostatnim dziesięcioleciu więcej faktów, niżby można było przypuszczać, które należałyby zapisać na konto działalności Związku „B'nai B'rith”.

Jako ciekawy dowód takiego czy innego wpływu kół zainteresowanych na politykę (w danym wypadku angielską) polecamy lekturę ostatniego numeru „Observera” londyńskiego (z dnia 18 b. m.). Naczelny redaktor tego niezwykle wpływowego organu, p. J. L. Garvin pisze (główny artykuł) o wynikach Locarno. Konstatuje przytem wzajemne pogodzenie międzynarodowe i cytuje szereg państw, które przestały się zwalczać. Wśród dytyrambów na cześć Niemiec, którym p. Garvin woła „Prosit!”, znajdujemy (artykuł ma dwie pełne szpalty) pół zdania o Polsce. Europa, sądzi p. Garvin, przestała być „walczącym psem” (dog-fight). „Poland, for instance, has conciliated its Jews”; („Polska, np. uspokoiła (ustępstwami) swoich Żydów). Na tem koniec. Kardynalny problem bezpieczeństwa na Wschodzie dla wybitnego publicysty angielskiego nie istnieje. Polska? — Aha — kwestja żydowska... Obóz tajnych celów działa, a jednym z dobrze naoliwionych kółek jest „United Order B'nai B'rith”. —

A. de Wit.

czy też nie umiały i wytworzyła się przez to sytuacja taka, że choć figurują w bilansach duże cyfry majątkowe, a zamiast kapitałów banki posiadają... portfele, lecz nie mają gotówki. Zapomniało się o tem, że trzeba tworzyć żelazne rezerwy na ew. ciężkie czasy, zapomniano o tem, że przy stabilizacji naszej waluty musi nastąpić kryzys. Kierownicy banków nie byli dalekowzroczni i upadek szeregu banków, który pociągnął za sobą całą masę przedsiębiorstw, jest tego wynikiem. Pozbywanie się dziś portfeli przedsiębiorstw prowadzi do ruiny banki, dlatego, pragnąc utrzymać swe przedsiębiorstwa, nie mogą banki przyjść z odpowiednią pomocą przemysłowi i handlowi.

— A jak pan prezydent wyobraża sobie wyjście z obecnej sytuacji?

— O wyjściu z tego krytycznego położenia nie będę mówił. Nad tą sprawą pracują powołane do tego czynniki i napewno one jakiś środek poprawy znajdą, na co też w zupełności liczymy.

Odezwa.

Na skutek polecenia wyższych władz odbędzie się z powodu uroczystości pogrzebu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, dnia 2 listopada b. r. w porozumieniu z władzami wojskowymi oraz przedstawicielem Konferencji Prezesów, uroczystość w naszym mieście według następującego programu:

1) O godz. 9 rano msza św. w Farze ze współudziałem władz wojskowych, cywilnych, ciał muncypalnych, Szanownego Obywatelstwa i naszego garnizonu. Na nabożeństwo to zapraszam uprzejmie przedstawicieli władz cywilnych, przedstawicieli ciał samorządowych i wszystkie towarzystwa, zrzeszone w Konferencji Prezesów i niezrzeszone do wzięcia udziału przez swe delegacje, ze sztandarami lub bez sztandarów.

2) Po nabożeństwie uroczysta procesja do grobu Nieznanego Powstańca, gdzie odbędą się ostatnie modły za dusze naszych poległych bohaterów.

3) Przy tej sposobności prezydent miasta złoży wieniec na grobie Nieznanego Powstańca.

4) Ostatnie modły i złożenie wieńca przy grobie Nieznanego Powstańca odbędą się o godz. 10-ej rano, o której to godzinie proszę, żeby wszystkie kościoły biły we dzwony, a wszystkie fabryki, będące w ruchu, puściły syreny.

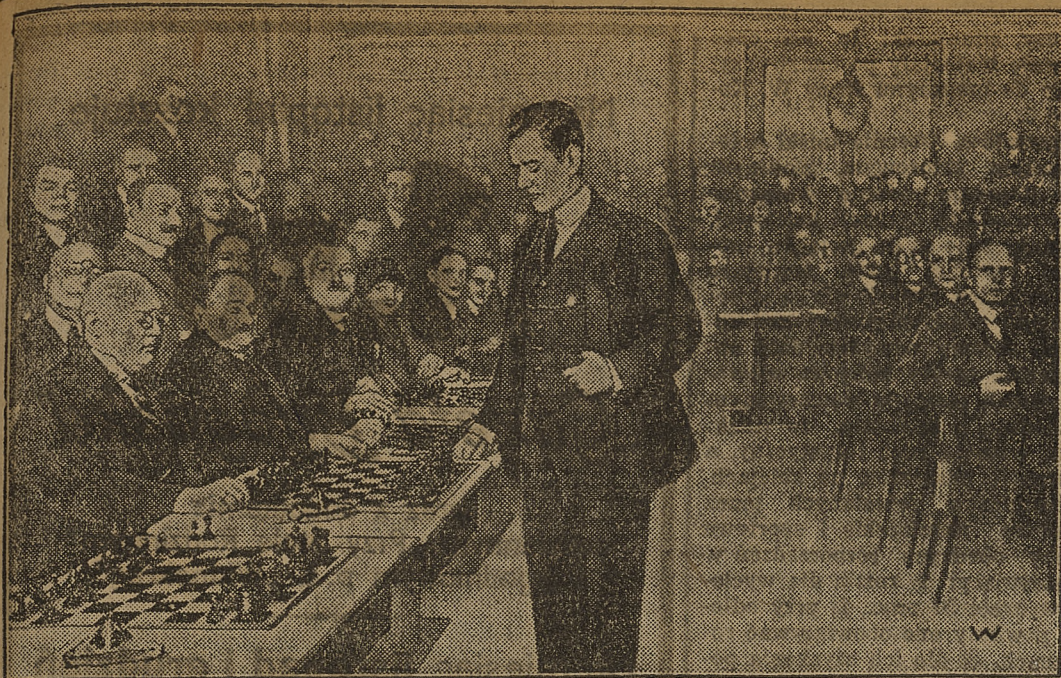
5) O godz. 10 rano będą w różnych miejscach miasta grały orkiestry żałobne utwory.

6) O godz. 1-ej w południe, w chwili spuszczenia zwłok do grobowca w Warszawie, proszę wszystkich obywateli na znak zbiorowego hołdu o jedną minutę powszechnego skupienia i przerwanie ruchu ulicznego.

7) Wszystkie władze proszę o wywieszenie chorągwi w formie żałobnej na budynkach państwowych i samorządowych.

8) Szanowne Obywatelstwo oraz wszystkie towarzystwa, biorące udział w tejże uroczystości, proszę ażeby się zastosowały do zarządzeń tych panów, których Konferencja Prezesów wyznaczy do utrzymania porządku.

(—) Dr. Śliwiński, prezydent miasta.



Capablanca.

Król szachistów, kubańczyk Capablanca przybył do Warszawy, aby rozegrać szereg partii, między innemi grę zbiorową naraz z 35 przeciwnikami. W Berlinie, skąd przybył do Warszawy, rozegrał jednocześnie 30 partii, wygrywając 19, przegrywając 1, a kończąc na remis 10.

Teatr Popularny.

Małka Szwarcenkopf.

Sztuka w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej. Reżyserował: Stefan Zborowski.

Każdy prawie autor, obejmując wszechstronnym wzrokiem życie i jego przejawy, jednocześnie jednak patrzy na nie przez pewnego rodzaju szklę: czasem różowe lub jasne, częściej mniej lub więcej ciemne, zależnie od jego charakteru indywidualnego, zależnie od tego, co większe na nim zrobiło wrażenie — radość czy ból ludzki i cierpienie. Sposób patrzenia i ujmowania zaobserwowanych scen życiowych Zapolskiej zbyt pogoda i spokojem, bynajmniej nie grzeszy.

„Małka Szwarcenkopf”, wystawiona na scenie naszego Teatru Popularnego, to może jeden z lepszych utworów pierwszej fazy twórczości Zapolskiej, napisany z wielką znajomością życia i obyczajów żyd. Autorka wprowadza widza w szare zaułki warszawskie, między najbiedniejsze, a jednocześnie najbardziej zacofane i zaskorupiałe w przesadach rodziny żydów. Żyją one w brudzie i śmieciach, których tradycja wymiatać im nie pozwala, obarczone są dziesiątkami przesądów i przyzwyczajęń, sprzedają za pieniądze własnych synów i córki, bez ich wiedzy układając między sobą bezapelacyjne plany małżeństw, a wyklęciem grożąc w razie nieposłuszeństwa.

I między takich ludzi autorka każe wejść kobietę, która, nabywszy wykształcenia i zaledwie rzuciwszy wzrokiem na szersze horyzonty, jakie przed jej wzrokiem otwierała się poczęły, zmuszona jest powrócić do ojca, prostego żyda, ulicznego handlarza papierosami.

Wraz z powrotem Małki rozpoczyna się jej tragedia: ona, kobieta inteligentna i wykształcona, chcąc ulżyć ciężkiej doli ojca, zgadza się poślubić żydajdję, bogatszego od niej, bo mającego aż... pół sklepu tabacznego na Marszałkowskiej. Zgadza się, tembardziej, że ten, którego kocha jest zaręczony z inną, znowu z bogatszą od siebie i przeznaczoną mu przez rodziców.

Od zawarcia małżeństwa rok minął; wokół Małki wszyscy są szczęśliwi, nie domyślając się nawet, jaką bolesną a cichą tragedję przeżywa Małka. A kiedy ten, którego pokochała niesie jej szczęście, gdy tuż, tuż jest ono za drzwiami, Małce sił braknie: truje się i umiera.

„Szczęście przyszło zapóźno. Nieuznawanie praw serca, igranie z jego uczuciem mści się: zabija Małkę i łamie kilka najbliższych, kochających serc.

Na pierwsze miejsce grą swoją i naturalnie oddaną postacią starego Szwarcenkopfa wysunął się Tadeusz Pol, tak w masce jak i w ruchach wiernie oddając typ handlarza nalewkowskiego. Odtwórca tytułowej roli Małki, Skarżyńska, wywiązała się z niej bardzo dobrze, psychicznie wczuwając się w trudną postać i oddając ją może nieco monotonna, ale z wielkim i szczerem uczuciem. W tonie utrzymywał się na poziomie swej roli Sydor, jako Jojne Firukes, żyd-ajdję, w którym w końcu budzi się człowiek i jakkolwiek „myszygene”, okazuje największą miłość serca i poświęcenia. Sokołowska i Weissowa, pierwsza jako Glansowa, druga — Jenta Wiedenska, odtworzyły swoje role bez najmniejszego zarzutu. Nie wolno mi pominąć także J. Cornobisa, który z wielkim umiarem, ładnie i konsekwentnie przeprowadził do końca rolę Jakóba Lewi.

R. Juraszek z dwu ról: Kolumny Wiedeńskiego i doktora wywiązał się dobrze, wykazując duże zdolności i opanowanie. Młody ten aktor przy starannej pracy niewątpliwie wiele może jeszcze dokazać na scenie. Morozowicz, jako Marszelik, grał dobrze, ale nie opanował roli pamięciowo. Bystrzyński w roli Silberewajga po słabszym trochę wstępie na początku pierwszego aktu wpadł w ton i pozostał w nim aż do końca. Słaba w grze była Pake Rozental w interpretacji Bogdanowiczowej. Reszta ról w obsadzie Rapańskiej, Mianowskiej, Faliszewskiej utrzymana w do-

brym stylu. „Majufes” w III im akcie układu T. Morozowicza ratował niedostateczną reżyserję w scenie zbiorowej. Całość wypadła bardzo ładnie, a publiczność bawiła się znakomicie.

Bicz.



KALENDARZYK:

Sobota, dnia 31 października. R. k. Lucyli, Symfonii; słowiański Godzimir.

Niedziela, dnia 1 listopada. R. k. Wszystkich Świętych; słowiański Wracisław.

Wschód słońca godz. 6 m. 57, zachód godz. 4 m. 29.

Wschód księżyca godz. 5 m. 27, zachód s. dz. 7 m. 16.

Wypadki historyczne:

1769 Bitwa pod Lanckoroną.

1806 Dąbrowski i Wybicki tworzą w Poznaniu cztery polskie pułki.

Poniedziałek, dnia 2 listopada. R. k. Dzień Zaduszny, Wiktor; słowiański Witymir.

Wschód słońca godz. 6 m. 59, zachód godz. 4 m. 27.

Wschód księżyca godz. 5 m. 55, zachód godz. 8 m. 29.

Wypadki historyczne:

1794 Oblężenie Pragi (pod Warszawą).

Dyżur nocny w aptekach.

Od poniedziałku 26. 10 br. do poniedziałku 2. 11. br. mają dyżur nocny następujące apteki:

1. Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.
2. Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.

Teatr Miejski: Dziś: „Śmierć na wakacjach”.

Jutro: popoł. „Balladyna”.

wiecz.: „Śmierć na wakacjach”.

Teatr Popularny. Dziś: „Małka Szwarcenkopf”.

Jutro: w pol. „Koncert popularny”.

wiecz.: „Bracia Lerche”.

Kino Nowości: Odczyt prof. Krzyżanowskiego.

Kino Krystal: „Skandal”.

Kino Marysieńka: Tom Mix — „Wilcze doly”.

Biblioteka Ludowa (Jana Kazimierza 9) codziennie z wyj. niedziel i świąt od godz. 12—13, nadto we wtorki i soboty od godz. 15—19, w czwartki od 17—19.

Biblioteka Miejska (St. Rynek 1) otwarta z wyj. niedziel i świąt od godz. 9—14 i 17—20. Pracownia nauk. i Czytelnia pism od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia od 11—13,30 po pol. tylko w poniedz. środy i soboty od 17—18,45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 9—3 po pol. Sale Muzeum ze względu na wygodę publiczności są stale ogrzane.

Biblioteka „Lektora” Gdańska 141 otwarta od 8—6 codziennie.

— Z Teatru Miejskiego. W sobotę 31 bm. „Śmierć na wakacjach”, której dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy wyprzedanej widowni. W roli śmierci przeżywającej swój dramat miłości pod postacią ludzką J. Krokowski. W niedzielę, 1 listopada repertuar przystosowany został do powagi dnia. Popołudniu odegrana zostanie największym powodzeniem kasowym ciesząca się „Balladyna” J. Słowackiego, wieczorem „Śmierć na wakacjach”. W poniedziałek, 2 listopada staraniem Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy odbędzie się koncert „Requiem” Mozarta w wykonaniu pp. Zofji Maiewskiej (sopran) i Arrelji Klein-Mierzynskiej (alt) Tadeusza Laskowskiego członka opery Z. T. M. (tenor liryczny), Jana Popiela członka opery Z. T. M. (bas) Chóru Tow. Muzycznego i orkiestry Konserwatorium p. Winterfelda. Dyrygent W. Winterfeld. We wtorek 3 bm. premiera „Irydjon” Z. Krasieńskiego w inscenizacji i reżyserji dyr. Karola Bendy, który po raz pierwszy ukaże się na scenie bydgoskiej jako odtwórca roli tyt. Będzie to jedyne przedstawienie w tej kadencji repertuarowej, gdyż od środy dramat bydgoski grać będzie w Toruniu. Najbliższą premierą naszej opery będzie potężne w wyrazie dzieło przedwcześnie zmarłego twórcy „weryzmu” włoskiego, Giacomo Puccini — „Tosca”. Partję tyt. kreuje znakomita sopranistka, której tryumfy w Operze Poznańskiej zyskały zasłużony rozgłos, p. Irena Cywińska. Malarzem Cavaradossi będzie p. Hołyński, znany nam z „Halki”. Demoniczną postać okrutnego prefekta Rzymu Scarpia, kreuje gł. reżyser opery i

pierwszy nasz barytonista p. K. Krugowski. Inne ważniejsze partie wyk. pp. Bołko (Zakrystjan), Popiel (Angelotti) i Czernawska (głos pastuszek). Dyryguje dyr. Bojanowski, wyreżyserował premierę p. Krugowski. Operetka przygotowuje najulubieńszy z utworów Lehara — melodyjną, wirtuozną i dowcipną „Wesołą wdówkę” z Wiktorą Kawecką idealną odtwórczynią tyt. roli. — Głównym partnerem primadonny będzie ulubiany p. Zdzisławceki, a razem reżyser operetki. Wybitniejsze partie śpiewne od tworzą pp. Czernawska Laskowski, role komiczne spoczywają w doświadczonych rękach pp. Zarembiny, Ilcewicz, Rdzawicza i Jejdy — akcję urozmaica malownicze „Ilustrowanie” w II akcie i popis baletu pod kier. p. Wierzbickiego. Dyryguje p. Zbigniew Dymmek.

— Z Teatru Popularnego (w ogrodzie Patzera).

Dziś w sobotę po raz drugi „Małka Szwarcenkopf”, sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej, wzięta z życia najbiedniejszej rodziny żydowskiej z Nalewek w Warszawie. Udział przyjmują: Ol. Weissowa, W. Skarżyńska, H. Sokołowska, J. Bogdanowicz, T. Rapańska, B. Mianowska, T. Pol, J. Cornobis, T. Morozowicz, R. Juraszek, St. Larewicz, St. Bystrzyński, F. Sydor, T. Owerko i inni. Reżyseruje St. Zborowski. W akcie III „Majufes” narodowy taniec żydowski układu T. Morozowicza. Kostjmy z pracowni Wilczewskiego (Św. Trójcy 22a). Dekoracje St. Prange. Jutro w niedzielę, zamiast zapowiedzianej premiery „Bracia Lerche” powtórzona zostanie „Małka Szwarcenkopf”. W poniedziałek przedstawienie zawieszono. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Bydgoskiej p. N. Gieryna, Plac Teatralny 3. Tel. 345.

— Lekarski i kurs uzupełniający. Z inicjatywy Związku przeciwegruźliczego, przy poparciu jen. dyr. służby zdrowia i w porozumieniu z wydziałem lekarskim uniwersytetu, przygotowuje się 4-tygodniowy kurs uzupełniający dla lekarzy, obejmujący zarys lekarsko-społeczny współczesnej wiedzy o gruźlicy według załączonego programu, a przeznaczony zwłaszcza dla lekarzy mających pracować w przychodniach przeciwegruźliczych. Dla przeprowadzenia tej myśli zawiązał się specjalny komitet organizacyjny, w którego skład weszli: prof. dr. Gluziński (prezes), jen. dyr. służby zdrowia dr. Wroczyński, dziekan wydz. lekarskiego uniwersytetu warszawskiego prof. dr. Czyżewicz, doc. dr. Sterling-Okuniewski i adiutant k.miki dr. Szczepański. Kursowi temu komitet pragnie nadać taki charakter, aby był on wyrazem ogólnych usiłowań nar. polskiej o gruźlicę i dlatego do grona prelegentów zaprosił szereg prelegentów z całej Polski. Jen. dyr. służby zdrowia i Związek przeciwegruźliczy pragnąc ułatwić pewnej liczbie lekarzy przybycie na kurs, wyznaczili dla 20 lekarzy stypendia w wysokości 200 złotych dla każdego uczestnika i zwrot kosztów podróży. Nadto 10 lekarzy będzie mogło przejść zajęcia praktyczne na koszt własny, ale bez żadnej opłaty za udział w kursie. Wykłady teoretyczne będą dostępne dla wszystkich za okazaniem karty wstępu, wydawanej w biurze Związku przeciwegruźliczego w godzinach urzędowych. Kurs ten rozpocznie się dnia 23 listopada rb. o godz. 4 w sali wykładowej II kliniki lekarskiej uniwersytetu (szpital Dzieciątka Jezus, ul. Nowogrodzka 59). Podania należy składać pisemnie, pocztą lub osobiście w biurze Związku przeciwegruźliczego (ul. Nowowiejska Nr. 30), w gmachu jen. dyr. służby zdrowia) w godzinach urzędowych, do dnia 12 listopada rb. Po ukończeniu kursu wydane będą odpowiednie świadectwa. Przy podaniach należy dołączyć: 1) krótkie curriculum vitae z podaniem dotychczasowej działalności; 2) lekarze delegowani, lub poleceni przez instytucje — zaświadczenie od tej instytucji. O przyjęciu na kurs decyduje komitet organizacyjny na posiedzeniu dnia 14 listopada, poczem natychmiast wszystkim kandydatom wysłane będą postanowienia.

— Państwowa szkoła lotniczo-samochodowa. W gmachu szkoły im. Wawelberga i Rotwanda odbyło się otwarcie państwowej nowo założonej przez Ministerstwo wyznań rel. i ośw. publ. szkoły średniej lotniczo-samochodowej. Przyjmowani do niej będą kandydaci z wykształceniem odpowiadającym ukończeniu 4 klas szkoły średniej. Kurs będzie 4-letni, pierwsze dwa lata poświęcone będą wykształceniu ogólnemu, następne dwa zawodowemu. Do szkoły zgłosiło się stu kilkudziesięciu kandydatów — przy jeto jednak zaledwie sześćdziesięciu ze względu na szczupłość pomieszczeń szkolnych. Wśród kandydatów jest wielu z ukończonym sześćcio-klasowym i siedmio-klasowym wykształceniem.

— Odczyt prof. K. Krzyżanowskiego w kinie „Nowości”. W sobotę i niedzielę prof. K. Krzyżanowski z Warszawy wygłosi niezwykle interesujący odczyt, który urozmaici równocześnie obrazami filmowymi, aby dać słuchaczom obraz prawdziwego piekła bolszewickiego. — To, co powie prof. Krzyżanowski, oparte jest na własnych bardzo bolesnych doświadczeniach w kamatach czerezwyczałek bolszewickich. Odczyt ten zapewne ściągnie do kina „Nowości” liczne zastępy słuchaczy.

— Podziękowanie. Zarząd Komitetu Miejskiego L. O. P. P. i Komitet Wystawowy poczuwają się do obowiązku podziękować dyrektorowi Szkoły Wydziałowej Męskiej p. Januszewskiemu za pomoc okazaną nam przy organizowaniu wystawy lotniczej przez udzielenie sali gimnastycznej oraz wszelkiego rodzaju ułatwienia. Zaslugi p. dyr. Januszewskiego około wystawy lotniczej są tem większe, że na 4 dni przed otwarciem wystawy poparł prośbę Zarządu L. O. P. P. do Magistratu o zezwolenie na oddanie sali. Przez przecenienie tylko nie umieszczono tego w ogólnym podziękowaniu wystosowanemu do wszystkich, którzy poparli naszą akcję w ciągu Tygodnia Lotniczego. Za Zarząd: Prezes Dr. Potocki mp. Sekretarz: Inż. Stabrowski mp.

— Zjazd propagatorów gazownictwa. W dniach 16 i 17 bm. odbył się w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd propagatorów gazownictwa. Obrady zjazdu, na którym były reprezentowane: Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, Łódź, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz i Leszno, zajął dyrektor warsz. zakładów gazowych, inż. Świerczyński. Po zaznajomieniu się z organizacją największej w Polsce gazowni warszawskiej i jej urządzeń, zmierzających do coraz szerszego zastosowania gazu, jako najtańszego paliwa nie tylko do celów kuchennych, lecz i do wytarzania, hurto-

wania, spawania i topienia metali, wypalania i emaljowania porcelany, uczestnicy zjazdu zwiedzili pierwszą suzarnię bielizny na gazie przy ul. Pięknej 11, gdzie za wrzućeniem do automatu odpowiedniej ilości monet otrzymuje się potrzebną do suszenia ciepłą, suszenie zaś bielizny odbywa się w specjalnej szafie, zabezpieczającej przed kradzieżą. Następnie obejrzano pierwszą wzorową, wielką kuchnię gazową, przygotowującą całkowicie pożywienie dla 260 osób, a urządzoną ostatnio w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych, poczem naradzano się nad organizacją dalszej propagandy, która, mając na celu zwiększenie konsumpcji gazu, przyczynić się powinna do wzmocnienia gazownictwa, jako ważnej gałęzi, do obrony państwa służącej. Jednocześnie uczestnicy zjazdu zaznajomili się z postępem przemysłu pomocniczego, jak z fabrykami kuchennek, lamp, siatek itd., wypierającymi przemysł obcy. Następny zjazd propagandy odbędzie się w Poznaniu.

— **Dyrekcja Francuskich Kursów Rządowych** w Gimnazjum Kopernika podaje do wiadomości, iż z dniem 1 listopada r. b. otwarte będą nowe kursy: początkujący i wyższe. Zapisy przyjmuje codziennie Sekretariat Kursów od godz. 6—8 wiecz. W połowie listopada odbędzie się uroczyste wręczenie dyplomów i nagród uczniom, którzy uczęszczali na kursy francuskie w ubiegłym roku szkolnym, oraz rozpocznie się seria odczytów z przezroczami na temat historii cywilizacji i sztuki we Francji, wygłaszanych przez prof. Uniwersytetu Poznańskiego p. Jacques Langlade i prof. André Mathieu, dyrektora francuskich kursów w Poznaniu.

— **Z Funduszu Bezrobocia.** W okresie od 12 do 18 października 1925 r. Biuro Obwodowe Funduszu Bezrobocia wypłaciło dla bezrobotnych w następującej ilości: w Bydgoszczy dla 367 osób w tem 61 kobiet, różnica w stos. do poprz. tygodnia 31, w Solcu Kuj. dla 43 osób, w Fordonie dla 12 osób — 4, w Koronowie dla 13 osób, w Nakle dla 9 osób — 2, w Barcinie dla 47 osób — 5. Ogółem: 491 osób, w tem 61 kobiet. Przybyło 20. Wedle grup z zasiłku korzystało: I gr. 30 proc. zarobku 152, II gr. 35 proc. zarobku, w stosunku do ubiegł. tygodnia 25, III gr. 40 proc. zarobku 146, IV gr. 50 proc. zarobku 30, w stos. do ubiegł. tygodnia 5, przybyło 20. Z tej liczby najwięcej było (88) korzystających poraz 10-ty z tygodniowego zasiłku a najmniejsza liczba (15) po raz 13-ty — ostatni. Oprócz tego z doraźnej akcji państwowej w mieście Bydgoszczy korzystało 10 osób za czas od 1 do 14 października 1925 r. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w ostatnim tygodniu posiadał zarejestrowanych 1654 bezrobotnych, z tego w m. Bydgoszczy 1314 w powiecie bydgoskim 220, w powiecie szubińskim i wyrzymskim 120.

— **Otwarcie nowej apteki.** Znany w szerokich sferach towarzyskich Bydgoszczy od lat wielu aptekarz p. Władysław Kużaj otwiera przy ul. Długiej nr. 57 swoją aptekę. Poświęcenia nowej apteki dokona jutro, w niedzielę, ks. prałat Malczewski. P. Kużaj przez kilka lat ostatnich nie prowadził apteki, ustąpił ją bowiem (przy ul. Niedźwiedziej) p. Rochonowi, sam zaś poświęcił się pracy nad utworzeniem i prowadzeniem fabryki specyfików lekarskich „Eskulap”. Obecnie wraca do dawnego zawodu. Szczęść Boże!

— **Jarmark w Szubinie.** W czwartek, dnia 5 listopada 1925 r. odbędzie się w Szubinie jarmark kramny, na bydło i konie. Spęd bydła nie jest ograniczony.

— **Członkom Sekcji chóralnej Tow. Muz.** zwraca się uwagę na komunikat Gospodarza Sekcji w dziale „Ruch w Towarzystwach”, tytuły są dzisiejszej próby.

— **Odwołanie wyjazdów do Francji.** Ministerjum pracy i opieki społecznej zawiadamia, że wskutek zarządzenia władz francuskich, jeneralne Tow. emigracyjne wstrzymano aż do odwołania wysyłki do Francji mężczyzn, wezwanych imiennie przez kopalnię węgla. Zarządzenie to jednak nie dotyczy kopalni rudy żelaznej oraz przemysłu i rolnictwa. Jednocześnie nastąpiły pewne ograniczenia co do wysyłki do Francji członków rodzin robotników przebywających we Francji; wyjechać będą mogli na podstawie certyfikatów imiennych wyłącznie najbliżsi krewni mianowicie: ojciec i matka do syna, żona do męża, dzieci do rodziców itd.

— **Powstańcy i Wojacy Obwodu Bydgoskiego!** W dniu 1 listopada b. r. o godz. 9 przed południem odbędzie się w Kościele Garnizonowym uroczysta msza św. na intencję poległych Powstańców i Wojaków. W tym celu stawia się wszystkie Towarzystwa Powstańców i Wojaków Obwodu Bydgoskiego w powyższym dniu o godz. 8,15 w „Ognisku”, poczem udadzą się do kościoła garnizonowego celem wysłuchania mszy św. Zarząd Obwodowy zaprasza za naszym pośrednictwem Szanowne Obywatelstwo miasta Bydgoszczy oraz wszystkie wojskowo-wychowawcze, jak i inne Towarzystwa, na powyższą uroczystość. Po nabożeństwie nastąpi złożenie wieńców na grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego oraz odpowiednia do chwili przemowa.

— **Hallerzycy.** W niedzielę 1 listopada w dzień Wszystkich Świętych odbędzie się w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo za poległych Powstańców i Wojaków o godzinie 9 rano. Zbiórka o godzinie 8,15 rano przy ul. Jagiellońskiej wszystkich członków placówki Bydgoszcz i członków Zarządu Chorągwi Pomorskiej ze sztandarem, skąd odmarsz do kościoła garnizonowego razem z innymi towarzystwami b. wojskowych. Po nabożeństwie oddanie hołdu poległym Powstańcom i wojakom przy grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego. Zastęp sztandarowy w mundurach. O liczne stawienie się na zbiórce powyższą uprasza (—) Zarząd Chorągwi i placówki.

— **Zupełna wyprzedaż bławatów.** Ciasnota rynku pieniężnego i wynikająca w następstwach konieczność posiadania możliwie płynnego kapitału obrotowego zmusza obecnie kupiectwo do wydatnego zmniejszenia zapasu towarów oraz likwidacji niektórych działów. Znana i poważna na naszym gruncie firma W. Koczorowski przy ul. Gdańskiej 5 likwiduje dział bławatów i wyprzedaje zupełnie: jedwabie, materiały na suknie, kostiumowe, bluzki, ubrania, kapy, firanki, aksamity, baranki, plusze jedwabne na płaszcze, płótna, bielizniane, poszewki (inle-

ty), ręczniki, barchany, obrusy, adamaszki itd. Kto chce zaopatrzyć się w dobre i trwałe materiały po nadzwyczaj niskich cenach, niech spieszy do magazynu firmy W. Koczorowski przy ul. Gdańskiej 5.

— **Zniżki kolejowe dla turystów.** Obecnie знижки kolejowe udzielane są wycieczkom zbiorowym, złożonym conajmniej z 10 osób, o ile stosowne podanie wnoszone jest o 7 dni naprzód do odpowiedniej dyrekcji kolejowej. Zniżki wynoszą 33 proc. i ograniczone są do pociągów osobowych. Bilety powrotne po zniżonej cenie, istniejące przed wojną na kolejach galicyjskich, obecnie nie są stosowane. Na ostatnim posiedzeniu międzyministerjalnej komisji turystycznej omawiano sprawę powyższe dość obszernie, stwierdzając, że wysokie taryfy kolejowe spowodowały w ostatnich dwóch latach zastój w wewnętrznym ruchu turystycznym. Wychodząc z założenia, że знижки kolejowe udzielane turystom, wzmożą ruch turystyczny, a tem samem podniosą frekwencję pasażerów na kolejach. uchwalono na podstawie postulatów przesłanych przez Tow. turystyczne, krajoznawcze, narciarskie i sportowe zażądać od min. kolei zmiany obecnych rozporządzeń w tej dziedzinie w sposób następujący: 1) знижки dla wycieczek zbiorowych powinny wynosić 50 proc., 2) przy odległościach powyżej 200 klm. powinny one obowiązywać również w pociągach pospiesznych, 3) dla ich uzyskania powinno wystarczyć zgłoszenie o 24 godziny naprzód stacji wyjazdów, nie jak dotąd, w dyrekcji kolejowej, lecz w miejscowym urzędzie ruchu; 4) знижки powyższe winny być ograniczone do wycieczek zbiorowych urządzanych przez Tow. turystyczne, krajoznawcze i narciarskie, o ile chodzi o wycieczki turystyczne. O ile zaś chodzi o wyjazdy w celach sportowych, знижки winny być stosowane jedynie do członków klubów sportowych, należących do Związku polskich związków sportowych. Nadto zajmowano się sprawą przywrócenia zniżonych biletów powrotnych dla pojedynczych turystów, jadących z większych miast do ważniejszych stacji turystycznych. W szczególności miano na myśli wyjeżdżających ze Lwowa do wschodnich Karpat oraz z Krakowa i śląskich miast przemysłowych do Beskidów i Tatr, z Poznania, Bydgoszczy i Torunia nad morze i z innych miast większych do letnisk podmiejskich. Dla uniknięcia nadużyć uznano za wskazane, aby zniżone bilety powrotne dla pojedynczych turystów ograniczyć wyłącznie do wydawania ich osobom zaopatrzonym w legitymację z fotografiami — członkom Tow. turystycznych, krajoznawczych i narciarskich. Wnioski komisji przedłożone będą min. kolei.

— **„Co się z nami dzieje po śmierci i podczas snu?”** Pod powyższym tytułem wygłosi znany prelegent, redaktor pisma „Rzecz Ciekawa” p. St. A. Wotowski odczyt w dn. 2 listopada rb. w sali kina „Kryształ” o godz. 10 i pół wiecz. Odczyt ten będzie dalszym niejako ciągiem znanej prelekcji o „Duchach i Zjawach”, rozpatruje naukowe dowody istnienia świata pozagrobowego, możliwości komunikowania się ze zmarłymi, oddziaływanie się duszy od ciała pod czas snu, rozdawania osobowości etc. Odczyt ten, który wygłoszony zostanie w dzień zaduszny, poświęcony pamięci zmarłych, porusza te właśnie tematy, które każdemu w ten dzień się mimowolnie nawet nasuwają. W dniu 3 listopada wygłosi p. St. A. Wotowski odczyt p. t. „Tajemnice masonerii i masonów”. Obydwa te odczyty ilustrowane licznymi przezroczami cieszyły się wielkim powodzeniem w Warszawie i Poznaniu, to też łatwo zrozumiałem jest, że wzbudziły w Bydgoszczy wielkie zainteresowanie.

— **Filmy z przemysłu amerykańskiego** wyświetlane będą w kinie „Kryształ” w przyszłym tygodniu. Bliższe szczegóły w poniedziałek.

— **Przybłąkany pies.** W Miejskim Urzędzie Policynym w Bydgoszczy zgłoszono przybłąkanego psa (wilk rasowy). Prawo własności należy zgłosić w wyżej wymienionym Urzędzie przy ul. Grodzkiej 32, pokój 10.

— **Ważne dla Pań.** Karbowanie i plisowanie przyjmują pracownia sukien damskich „Chic Parisien”, Gdańska 157, II ptr., tel. 838.

— **Kino Kryształ** rozpoczyna dziś wyświetlanie bardzo ładnego obrazu filmowego p. t. „Skandal”. Treść nadzwyczaj oryginalna, główną rolę kreuje wszechświatowej sławy Gloria Swanson. Nadprogram komedia i z całego świata.

— **Kino Marysielka** wyświetla wspaniały dramat „Wilcze doły” z ulubieńcem Ameryki Tom Mixem w głównej roli.



— **Ujęto:** 4 pijaków, 3 kobiety za przekroczenie przepisów, 1 pasera, 2 przemytników tytoniu z Gdańska i 2 włóczęgów.

— **Kradzież.** Józefa Podbielska, Nowy Rynek 10, zgłosiła kradzież złotego zegarka.

— **Pożary.** 27. 10. wybuchł pożar u rolnika Franciszka Owsianego w Jeszkach, pow. szubińskiego, prawdopodobnie przez niedbalstwo. Pożar objął całe zabudowania, m. in. oborę, w której spaliło się 16 sztuk bydła. Ogólna wartość szkody 58 tysięcy złotych. 28. 10. wybuchł pożar w Kierzkowie, pow. żnińskiego u rolnika Maciejewskiego Wojciecha, również przez nieostrożność podczas młócenia. Spaliła się stodoła z zawartością i maszynami, chlew itd., ogólnej wartości 12 000 złotych. 29. 10. wybuchł pożar w Chomętowie, pow. szubińskiego, w stogu żyta. Szkoła wynosi 850 złotych.

— **Włamanie.** Kradzież z włamaniem popełniono u Juliusza Kirschbauma w Zanotei, pow. wyrzyńskiego i skradziono rozmaite rzeczy. Bielizna i biżuteria znaczone były literami M. D. J. K. M. P. ogólnej wartości 806 zł.

Składajmy ofiary na budowę pomnika Sienkiewicza.

Na miesiąc listopad kosztuje

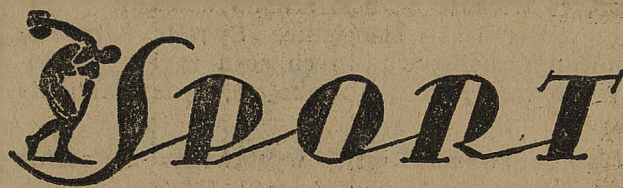
zł **1.50**

„Gazeta Bydgoska”

wraz z dodatkami:
codziennym „Przy Stole Rodzinnym”
i tygodniowym p. t. „Widnokrąg”.

Na miesiąc listopad i grudzień

zł **3.00**



ZAWODY STRZELECKIE

przysposobienia wojskowego o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

W drugiej połowie miesiąca listopada br. odbędzie się na strzelnicy wojskowej, zawody strzeleckie o mistrzostwo m. Bydgoszczy, mające na celu sprawdzenie sprawności strzeleckiej osób wojskowych oraz cywilnych, nie wykluczając kobiet.

W zawodach strzeleckich mogą wziąć udział: 1) członkowie stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych oraz wszelkich innych stowarzyszeń m. Bydgoszczy; 2) niestowarzyszeni, w wieku począwszy od lat 16-tu zgłaszający się ochotniczo do zawodów, którzy w strzelaniach wstępnych (treningach) wykazą odpowiednie kwalifikacje strzeleckie; 3) osoby wojskowe (oficerowie, podoficerowie, szeregowcy) po 6—10-ciu na oddział wojskowy.

I. Program zawodów:

a) Strzelanie o mistrzostwo m. Bydgoszczy. Broń — karabiny wojskowe wylosowane syst. Mausera 98. Odległość — 250 mtr. Ilość strzałów — 9 plus 3 próbne. Pozycja — 3 strzały leżąc, 3 kłęcząc, 3 stojąc z wolnej ręki. Czas — 5 minut. Tarcz — 12 pierścieniowa.

b) Strzelanie o nagrodę Komitetu wychowania fizycznego. Broń — dowolna (karabiny, karabinki, sztucery). Odległość — 200 mtr. Ilość strzałów — 5 plus 2 próbne. Pozycja — dowolna (bez oparcia). Czas — 3 minuty. Tarcz — 12 pierścieniowa.

II. Organizacja zawodów.

1) Treningi. W celu zaprawiania się do zawodów strzeleckich odbędzie się co soboty począwszy od godziny 14-tej, względnie niedziele od godz. 9-tej, treningi na tutejszej strzelnicy garnizonowej. Słabe lub bardzo słabo kwalifikacje strzelców w czasie treningów uniemożliwiają wzięcie udziału w konkursie przedwstępnym. Amunicję stawia się bezpłatnie.

2) **Konkurs przedwstępny.** Dnia 15 listopada br., począwszy od godz. 9-tej, odbędzie się konkurs strzelecki przedwstępny. Zawodnicy biorący w ostatnim udział, winni zaopatrzyć się na strzelnicy w legitymację, regulującą podział odpowiednich stanowisk oraz kolejność strzelania; równocześnie wpłacają zawodnicy wpisowe w wysokości 2 złotych.

3) **Konkurs strzelecki o mistrzostwo m. Bydgoszczy.** Konkurs odbędzie się w niedzielę, dnia 22 listopada br. Warunkiem dopuszczenia zawodników do konkursu strzel. o mistrzostwo m. Bydgoszczy jest osiągnięcie w zawodach przedwstępnych conajmniej 30 pierścieni 12-cie pierścieniowej tarczy.

4) **Nagrody.** Komitet zawodów przewiduje dla każdej kategorii strzelania nagrody i dyplomy z uzyskanych tytułów o mistrzostwo m. Bydgoszczy, uwzględniając dla mistrza nagrodę przechodnią oraz indywidualną. Rozdanie nagród nastąpi po ukończeniu zawodów na zasadzie programu, podanego poprzednio do ogólnej wiadomości zawodników.

5) **Regulamin zawodów strzeleckich.** Wszelkie dane dotyczące organizacji zawodów (kierownictwo zawodów) komisja klasyfikacyjna, organa kontrolne, ich kompetencje, przepisy strzeleckie itp.) poda się do ogólnej wiadomości specjalnym regulaminem zawodów strzeleckich.

6) **Uwagi.** W celu zestawienia imiennych list strzelców, biorących udział w zawodach oraz wysondowania ogólnej opinii, uprasza się PP. Prezesów poszczególnych stowarzyszeń podać sprawę konkursu strzeleckiego członkom towarzystw do wiadomości. Odnosne wykazy zawodników proszę skierować zbiorowo do referenta przysposobienia wojskowego przy 15 dywizji piechoty w terminie, o ile możliwości, przed 7. 11. br. Jednostki niestowarzyszone zgłaszają wzięcie udziału w zawodach strzeleckich oficerowi instrukcyjnemu przy P. K. U. Bydgoszcz, drogą pisemną, lub też osobiście podczas treningów na strzelnicy. Po 12 listopada zgłoszeń nie przyjmuje się.

b) Pierwszy trening do zawodów strzeleckich o mistrzostwo m. Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę, dnia 1 listopada poczynając od godz. 9-tej na tutejszej strzelnicy garnizonowej, następnie treningi każdorazowo co sobotę i niedzielę. Amunicję stawia się bez płatnie.

Komendant garnizonu:

Thom m e e, generał brygady.

D R U K I

wykonuje szybko i starannie.
DRUHARNIA NARODOWA T. A.
Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 352

H A N D L O W E



Poznań. (Kradła w kościele). Niezameżna Marta Skrzypczak chodziła bardzo często do kościoła. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że Skrzypczakówna była niewiastą szczególnie nabożną. Uczęszczała ona do świątyni Pańskiej jedynie z złodziejskiej przebiegłości. Chyląc tam w pokorze swe czoło, podpatrywała pilnie, czy która z pobożnych niewiast, przystępujących do stołu Pańskiego, nie pozostawi w ławce swej torebki, chusteczki lub szalu; w danym wypadku zręcznie przysuwała się, brała upatrzoną zdobycz i niepostrzeżenie wymykała się z kościoła. Zdarzyło się jednak, że ją na takim gorącym uczynku przyłapał czujny zakrystjan. Fakt był oczywisty, a kradzież w kościele zdarzały się już częściej, to też oddano złodziejkę w ręce władzy. Onegdaj Izba Karna skazała Skrzypczakównę na 8 miesięcy więzienia.

Poznań. (Kwestja bezrobocia w radzie miejskiej). Na czoło długotrwałych obrad Rady Miejskiej wysunęła się we środę kwestja bezrobocia, które przybrać może zwłaszcza z nastaniem mrozów rozmiary groźnej klęski społecznej. Podnieść należy z uznaniem wszczętą przez magistrat akcję pomocniczą. Odpowiednio umotywowane oświadczenie złożył prezydent. Ratajski komunikując iż miasto wyznaczyło na rzecz bezrobotnych 250.000 złotych. Miasto w sposób realny stara się walczyć z bezrobociem, czego dowodem, że obecnie buduje się około 300 mieszkań, które będą wykonane na wiosnę przyszłego roku. Obecny stan bezrobocia w Poznaniu, wykazany statystyką Urzędu Pośrednictwa Pracy, a wyrażający się w dniu 27 października 1925 r. sumą 1560 zarejestrowanych bezrobotnych w tem 675 pracujących umysłowo i 246 kobiet, nie jest tak zatrważający, aby stosować nadzwyczajne środki zaradcze natychmiast. Magistrat będzie zwalczał wszystkimi siłami bezrobocie, wykonując w ramach administracji miejskiej jaknajwiększą ilość prac ziemnych i budowlanych. Magistrat przewiduje, że z chwilą nastania mrozów bezrobocie wzrośnie i przy obecnym stanie finansowym kraju poważniejsze może przybrać rozmiary. Licząc się z tą możliwością. Powyższe 250.000 złotych, ma służyć na ulżenie doli bezrobotnych czy to w formie uruchomienia tanich kuchni, czy zaopatrzenia ludności w żywność i opał, czy też przez wypłacanie gotówkowych zasiłków bezrobotnym, nie pobierającym wsparć państwowych.

Kostrzyn. (Prace Narod. Org. Kobiet). Wystawa robót, urządzona staraniem Narodowej Organizacji Kobiet, cieszyła się w dniu otwarcia mimo deszczu, powodzeniem niespodziewanem. Całość wystawy dała jasny pogląd o pierwszego wejrzenia, a eksponaty podług działań ułożone jakby lekcję poglądową rozmaitych robót. Zauważyć można było przedmioty od najprostszycy ściągami wykonanych do rzeczywiście artystycznych w wykończeniu, kombinacji i rysunku. Dział haftu najliczniej obelany, pięknie wykończone Richelieu, poduszki i serwetki, niektóre cieniutkie jak tkaniny pajęczce, we friwolitki ozdobione chusteczkami, blochowce śliczne robótki, szydełkowe i włóczkowe. Wszystko w swoim rodzaju przedstawiało pole do porównań i wzbudza emulację wśród wystawczyń. Mniej licznie, lecz prawie doskonale w wykończeniu

przedmioty inkrustacji, rzeźby, intastji wskazują na artystyzm w tym kierunku, również strona intraligatorka teczek, albumów, książek w góralskie i krakowskie ozdobione kółeczka wprost oko zachwyca, jak i wiele rzeczy z Zakopanego pozyskanych, stylowych w rysunkach a przez pracowite Góralki haftem ozdobione. Kierbce, glinki, serdaczki cieszą nasze oko a w ostatni zapędziły kąt szale tureckie i poduszki, które w kilku egzemplarzach dziwnym trafem na wystawie się też znalazły.

Chełmża. (Otwarcie biblioteki i czytelnia). By zaspokoić dążność do pogłębienia oświaty wśród urzędników państwowych i ująć ją w ramy istniejącego zrzeszenia, zorganizowało Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych bibliotekę i czytelnia dla swych członków i ich rodzin. Dzięki wydatnemu poparciu p. wojewody, który użył na ten cel auli wojewódzkiej i ofiarował nowej instytucji kilkadziesiąt tomów książek, kilkanaście pism periodycznych i subwencję w gotówce, biblioteka i czytelnia zdobyły od razu silne podstawy do dalszego rozwoju, który obecnie zależy od zainteresowania i poparcia ze strony samych członków. Uroczyste otwarcie tej nowej placówki oświatowej odbyło się na zebraniu miesięcznym w piątek, na którym uproszony przez zarząd p. dyr. Magiera wygłosił pierwszy wykład nowej serii wykładów z historii literatury polskiej, rozpoczętych w ubiegłym roku. Obecna seria, obejmująca okres od wieku 17 poprzez wielką epokę romantyzmu do dni dzisiejszych wzbudzi zapewne ogólne zainteresowanie nie tylko samym tematem, lecz i niezrównaną formą, w jakiej podaje ją znany ze swej swady prelegent.

Grudziądz. (Wybory do zarządu T. C. L.). Dzięki inicjatywie członka Rady Głównej T. C. L. ks. dziekana Dembka wybrano nowy komitet na miasto i powiat grudziądzki; w skład nowego komitetu wchodzi: radca dr. Solman, ks. major Łęga, prof. dr. Biezow, radca Suchożębski, dyr. Barańczak, inż. Żaliński, insp. szk. em. Ossowski, ks. ks. Blerique, Klunder i Pączek, oraz panie Bielicka, Kruszonowa, Nadwocka i Ruchniewiczowa. Następnie odbyły się pod przewodnictwem ks. dziekana D. wybory do zarządu komitetu z następującym wynikiem: p. Solman prezes, p. Suchożębski zastępca, p. Ossowski sekretarz, p. Żaliński skarbnik, ks. Łęga kierownik oddziału muzealnego; równocześnie utworzono sekcję finansową, biblioteczną i odczytową.

Puck. (Karygodna pomyłka). Dnia 25 bm. podróżni, jadący pociągiem pospiesznym, kursującym na przestrzni Warszawa-Puck, byli świadkami następującej karygodnej „pomyłki” funkcjonariuszy stacji Reda, którzy pociąg ten miast jak wskazuje rozkład jazdy, puścić po przybyciu na stację Reda, do Pucka, przez pomyłkę puścili go w całkiem innym kierunku, bo do Wejherowa. Dopiero niedaleko Wejherowa zorientowano się, że pociąg nie biegnie w należytych kierunku — zatrzymano go i cofnięto z powrotem do Redy. Fakt ten zasługuje w całej pełni na napiętnowanie, ponieważ łatwo mogło zdarzyć się nieszczęście, gdyż linja do Wejherowa jest jednotorowa i o zderzenie nie byłoby trudno.

Gdańsk. (Bezradny policjant). Do Motławy skończył w zamiarze samobójczym jakiś młodzieniec. Kilku wyrostków podażyło na łodzi motorowej na miejsce wypadku i wydobyło niedoszedłego samobójcę z wody. W pobliżu znajdował się jakiś urzędnik Schupo, który jednak nie uważał za potrzebne uczestniczyć w akcji ratunkowej, lecz pozostawił to raczej kilku osobom cywilnym. Zatelefonował co prawda po wóz pogotowia ratunkowego, który opóźnił się jednak z przybyciem. Wezwano go więc kilkakrotnie, aby sprowadził dorożkę samochodową, na co jednak ten dziwny stróż porządku publicznego i bezpieczeństwa nie reagował. Dopiero po stwierdzeniu jego nazwiska zarządził przewiezienie denata do szpitala. Samochód sanitarny przyjechał 20 minut później. Wobec powyższego słuszenie zauważył „Danziger Volksstimme”, że młodzi ci ludzie, spełniający funkcje urzędników policyjnych, zdadni są jedynie do szarpania się z pijakami i do uprawiania gimnastyki rytmicznej na narożnikach ulic.



Warszawa. (Ze Związku Narciarzy). W siedzibie polskiego Zw. Narciarzy odbyła się konferencja prasowa, zwołana przez prezesa pułk. Bobkowskiego. Pułk. Bobkowski przedstawił prace P. Z. N. Siedzibą związku od r. 1925 jest Warszawa. W br. wydano pierwszy rocznik narciarstwa polskiego. Przez 4 miesiące zimowe P. Z. N. zamierza wydawać miesięcznik „Śnieg i Lód”, który ma objąć również lyżwiarstwo i saneczkarstwo. Prace do udoskonalenia skoczni w Krowki posuwają się w szybkim tempie naprzód. W drugiej połowie listopada przyjeżdża do Zakopanego trener szwedzki Stolpe, dla kierownictwa kursami narciarskimi w Zakopanem. Zamiast kursów poszczególnych towarzystw, odbędzie się tylko jeden kurs związkowy. W projekcie zawodów narciarskich przewiduje się trzecie międzynarodowe zawody w Zakopanem, w drugiej połowie lutego r. 1926, zawody

młodzieży szkolnej, bieg 50 klm. w Krynicy dnia 14 lutego 1926 r. i trójmecz Polska-Czechosłowacja Rumunja w drugiej połowie lutego w Worochcie. Zawody zagraniczne w Helsingforsie Czechosłowacji i Węstrowie (o mistrzostwo Tatr) będą obelane przez polskich zawodników.

Kraków. (Wyrok śmierci w sądzie wojskowym). Głośna swego czasu sprawa morderstwa dokonanego przez szeregowca Rozumka na siostrze jego znajomej, Anieli Sochównę, znalazła swój epilog w sądzie wojskowym w Krakowie przy ul. Montelupich. Rozumek stał już przed trybunałem, jednak rozprawa nie doszła wówczas do skutku, gdyż symulował on chorobę umysłową. Po dłuższym badaniu w Kobierzynie skonstatowano, że Rozumek jest zupełnie zdrow i za swe czyny odpowiedzialny. Rozumek stanął wczoraj przed sądem, oskarżony o zbrodnie morderstwa, jakiej dopuścił się pod wpływem Stefani Sochówny, notorycznej złodziejki. Rozumek zwał Aniela Sochównę na pola i tam zadusił ją, a następnie zadał kilka ran sztyletem w serce. Zbrodniarz tłumaczył się na rozprawie, że działał pod gestją swej kochanki i nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu. Po przesłuchaniu świadków, trybunał skazał Rozumka na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Zakopane. (Prezydent Rzeczypospolitej w Zakopanem). Dnia 3 listopada b. r. przybędzie do Zakopanego pociągiem o godzinie 9,30 rano pan Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, zaproszony przez zarząd Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych „Ognisko” do wzięcia udziału w uroczystym poświęceniu nowowzniesionego sanatorium nauczycielskiego na Gubałówce. Z p. Prezydentem przybędą p. minister oświaty Grabski, szef kancelarii cywilnej dr. Lenc, adjutant gen. Zaruski oraz adjutanci przyboczni; spodziewany jest również przyjazd innych członków rządu. Według programu przyjęcia, ułożonego w Zakopanem, przybycia pana Prezydenta będą oczekiwać na dworcu: kompanja honorowa z orkiestrą, generalicja z dowódcą krakowskiego okręgu korpusu gen. Kulińskim na czele, reprezentacja władz, związku nauczycielskiego i t. d. Pan Prezydent po wyjściu z wagonu przejdzie przed frontem kompanji honorowej i odbierze raport od gen. Kulińskiego, poczem z dworca uda się do sanatorium Czerwonego Krzyża, skąd po spożyciu pierwszego śniadania wyruszy na uroczystość poświęcenia sanatorium nauczycielskiego na Gubałówkę. Po przemówieniu sen. Nowaka nastąpi akt poświęcenia, którego dokona ks. biskup Bandurski, a w razie jego nieprzybycia ks. Humpola, b. kapelan W. P., a obecnie katecheta gimn. w Zakopanem. W dalszym programie przemówienie celebransa, referat dyr. Malickiego o powstaniu sanatorium, przemówienia p. ministra oświaty dr. Wroczyńskiego, zwiedzenie sanatorium, a następnie śniadanie w sali restauracji Tatrzańskiej, wydane przez Związek Nauczycieli. W czasie przyjęcia przemówi sen. Nowak. Po krótkim wypoczynku p. Prezydent odbędzie wycieczkę autem, a o godzinie 7,30 wiecz. opuści Zakopane. Na uroczystość poświęcenia przybędą liczni posłowie i senatorowie oraz rzeszę nauczycielstwa ze wszystkich stron Polski.

Baranowice. (Radny — członkiem komitetu komunistycznego). W nocy z dnia 20 na 21 b. m. policja w Baranowicach, na skutek otrzymanych informacji, dokonała szeregu rewizji u osób podejrzanych o działalność komunistyczną. Rewizja wykryła olbrzymią ilość druków i bibuły komunistycznej, regulaminów, instrukcji i okólników, dotyczących m. in. organizacji t. zw. „Czerwonej Pomocy”, strajku wśród pracowników kolejowych, oraz roboty wywrotowej w wojsku. W związku z tem aresztowano 15 osób, wybitnych działaczy komunistycznych, wśród których znajduje się radny miejski z Baranowicz, Olszewski, który obok godności „radcy” miasta Baranowicz, piastował również stanowisko członka Komitetu Komunistycznego Ziemi Białoruskiej.

Wilno. (Uniwersytet). W roku bieżącym na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie przyjęto dotychczas studentów zwyczajnych 734, wolnych słuchaczy 128. Z tego na poszczególne wydziały przypada ilość następująca. Na wydział humanistyczny wniesiono podać 241, przyjęto 109 słuchaczy zwyczajnych i 66 wolnych. Na wydział teologiczny podać 61, przyjęto słuchaczy zwyczajnych 34, wolnych 27, wydział prawno-społeczny podać 304, przyjęto 265 zwyczajnych, 22 wolnych, wydział matematyczno-przyrodniczy podać 210, przyjęto 132 zwyczajnych i 13 wolnych. Studium rolnicze podać 41, przyjęto 35 zwyczajnych, wydział lekarski podać 231, przyjęto 108 zwyczajnych. Wydział farmaceutyczny podać 98, przyjęto 32 zwyczajne, wydział sztuk pięknych podać 41, przyjęto 19 zwyczajnych. Woli słuchacze na ten wydział są jeszcze egzaminowani, tak, że kilku będzie prawdopodobnie przyjętych. Na uniwersytecie wileński rząd przeznaczył 50 stypendjów, które rozdzielono w sposób następujący. Wydział humanistyczny 7, teologiczny 2, prawno-społeczny 14, matematyczno-przyrodniczy i studjum rolnicze 9, lekarski 16, sztuk pięknych 2.

Na kuchnię dla niezamożnej inteligencji

odbędzie się dnia 5 listopada o godz. 8 wieczorem w auli gimnazjum im. Kopernika.

K O N G E R T

z udziałem znanych sił artystycznych.

Nowy proces á la Haarmann.

Dziesięć mordów i ludożerstwo. — Potwory nie ludzie.

Przed sądem przysięgłych w Iglawie (w Czechach na Morawie) toczy się obecnie jeden z najsensacyjniejszych procesów o morderstwo, jaki zanotuje kronika kryminalna ostatnich czasów. Łamy pism całego świata są pełne kilometrowych relacji z tej rozprawy, której tło można tylko porównać z analogicznymi w swej straszliwości czynami potwora Haarmanna w Hannoverze i Angersteina w Berlinie.

Prokurator wniósł oskarżenie o popełnienie sześciu mordów, podczas gdy sami oskarżeni przyznają się obecnie do dziesięciu. Okres zbrodni przypada na lata 1918—19. Oskarżonych jest 8 osób, siedmiu mężczyzn i jedna kobieta. Zbrodniarze są w wieku od 32 do 66 lat. Są to typy zwierząt w ludzkiej skórze: 66 letni szewc Jan Fejta z dwoma synami, 32 letnim Janem i 34 letnim Józefem, obaj również szewcy z zawodu, dalej małżeństwo Karol i Anna Dworacek, on 48 l., ona 53 l., 61 letni robotnik Józef Kunst, 59 letni rzeźnik Tomasz Maszek i 37 l. robotnik Józef Kment. Oskarżeni są o zamordowanie 10-ciu ludzi i spożywanie oraz sprzedawanie ich mięsa. Miejscem potwornych zbrodni była rudera, zwana „Młynem Kohnów” w Trzebicach.

Warsztat starego szewca znajdował się w kącie wielkiej sali, w której przechowywano swego czasu zapasy mąki. W tej sali dokonano morderstw. Podłoga tej przepojona była krwią ofiar. W położonej obok spiżarni rąbano trupów przy pomocy siekiery i pily na kawałki. Według zeznań oskarżonych piętrzyła się tam kilkakrotnie okropna góra członków ludzkich, które częściowo wrzucano do rzeki Iglawy, a częściowo używano na — fabrykację konserw! Jest to prawdopodobne wobec faktu, że znaleziono przy rewizji części ciała zmarnowane. Oskarżeni, gdy pytano ich o przyczynę tego, odpowiedzieli z całym cynizmem, że konserwowali mięso ludzkie w tym celu, aby odór rozkładu ich nie zdradził. We wspomnianym młynie mieszkały pierwsze dwie ofiary, bracia Bartłomiej i Maciej Policki. Pierwszy był kawalerem, drugi żonaty. Trzej jego synowie przybyli na rozprawę w charakterze świadków.

Pewnego dnia rozeszła się w domu pogłoska, że bracia Policki wyemigrowali do Austrii. Nikt się bliżej nie zainteresował ich losem, aż w r. 1923 z okazji

przebudowy młyna zauważono dziwny odór. Powstała pogłoska, że w domu zamurowano trupów. Wnet dowiedziała się o tem policja, która wszczęła dochodzenie. Po niedługim czasie aresztowano trzech Fejtów. Po krótkim zapieraniu się najmłodszy Józef złożył zeznanie, że małżeństwo Dworacek zamordowało braci Polickich. Przebieg morderstwa przedstawiał w sposób następujący: Małżonkowie omówili w jego obecności konieczność sprzątnięcia Polickich dla zdobycia ich pieniędzy. Po kilku dniach wykonano ten plan. Goszczono ofiary herbatą i likierem, i kiedy nie mogli się już na nogach trzymać, mordowano ich siekierą. Na podstawie tego zeznania aresztowano Dworaków. Zaprzeczyli wszystkiemu i określili opowiadanie Józefa Fejty jako beznamiętne gadanie. Wówczas przystąpiono do przesłuchania starego Fejty. Ten nazwał swego syna Józefa sprawcą podwójnego morderstwa. Zaznaczył jednak, że duszą zbrodni była Anna Dworacek. Wypada tu nadmienić, że kobieta ta, wysokiego wzrostu o zwierzęcym wyrazie twarzy, czyni wrażenie prawdziwej bestji. Jest ona matką 21 dzieci.

Zeznanie starego szewca sprawiło, że Karol Dworacek przyznał, że on jak i jego żona wiedzieli o całym planie, którego wykonawcą był Józef Fejta. Na podstawie tego wzajemnego spychania na siebie winy zamordowanie Polickich nie ulegało już najmniejszej wątpliwości.

W tym czasie wpłynęło do sądu doniesienie, jakoby oskarżeni wiedzieli również cośkolwiek o tajemniczym zniknięciu kilku polskich wychodźców. W okolicy „Młyna Kohnów” mianowicie było ich kilkunastu. Przesłuchano ponownie aresztowanych. Po krótkim wahaniu K. Dworacek przyznał się do sześciu takich morderstw. Jan Fejta jun. zeznał, że wraz z robotnikami Maszkiem i Kmentem brał udział w dwóch morderstwach.

Dokładnej liczby ofiar nie można było jednak do tychczas ustalić. Wykaże to dopiero przebieg procesu, który, rzecz jasna, wywołał niesłychane wzburzenie. Proces przeciągnie się przypuszczalnie przez tydzień. O jego wyniku nie omisszamy zreferować.

F. J.

Zamiast lekarstwa — trucizna.

Tragiczna pomyłka w szpitalu wiedeńskim. — Otrucie.

W oddziale 10-tym szpitala w Wiedniu imienia Wilhelma, znajdującym się pod opieką prof. Ludwika Adlera, leżała 29-letnia kobieta, Anna Wetzelhofer, która miała być za kilka dni operowana. Adler, który również asystent oddziału ginekologicznego, dr. Bechmann, po ostatnim zbadaniu chorej, zaordynowali dla uśmierzania bólu piramidon. Oprócz wspomnianego znajdowało się na tej samej sali jeszcze 9 kobiet, a ich ciężki stan wymagał bardzo troskliwej opieki przez cały dzień. Służbę pełniły na sali dwie siostry miłosierdzia, przyczem zastępowały się one naprzemiennie.

Krytycznego dnia przyszła kolej na siostrę Małgorzatę, która po wizycie udała się do apteki szpitalnej, celem wzięcia lekarstwa i zaniósła je do swojego pokoju, a gdy nadszedł czas dała pani Wetzelhofer przez omyłkę zamiast piramidonu inne pastylki, zawierające ostrą truciznę, która służy do desinfekcji i czyszczenia instrumentów, oraz obmywania rąk przed operacją. Chora zażyła je, nie zauważywszy zupełnie pomyłki, a w godzinę później zaczęła się wic w okropnych boleściach. Wreszcie objawy otrucia wystąpiły z taką siłą, że p. Wetzelhofer straciła zupełnie przytomność. Przywołany lekarz, dr. Bechmann, zarządził natychmiast wypompowanie i przepłukanie żołądka, wszakże mimo tych zabiegów, stan pacjentki pogarszał się z godziny na godzinę.

Gdy zawiadomiono o zajściu prof. Adlera, przybył on natychmiast do szpitala, a po dokładnym zbadaniu chorej zastosował środki przeciwdziałające. Niestety i te na nic się nie przydały, wobec czego postanowiono poddać nieszczęśliwą ofiarę pomyłki operacji; zabieg ów był jednak również bezowocny i następnego dnia o godz. 15 pacjentka wyzionęła ducha.

Dyrektor szpitala, dr. Franciszek Schönbauer, którego smutny ten wypadek dotknął najbardziej zasponsorował siostrę Małgorzatę i uwiadomił o wszystkim władze policyjne. Na skutek tego doniesienia przybyła komisja sądowa, celem zbadania całej sprawy na miejscu. Podczas przesłuchiwań na policji tłumaczyła się siostra miłosierdzia, że w chwili rozdawania lekarstw i zbliżania się kolejno do pani Wetzelhofer, reszta pacjentek zaczęły ją zasypywać rozmaitymi pytaniami, wskutek czego przypuszczalnie

pomyliła się i zamieniła pigułki; równocześnie jednak dodała, że dokładnie nie uświadamia sobie, jak to mogło się stać, ponieważ szafka z medykamentami znajduje się nie w sali, tylko w jej dyżurnym pokoju i stamtąd przyniosła na tacy leki. Trzymała ona równocześnie w ręce piramidon i truciznę, która była przeznaczona dla przeprowadzenia dezynfekcji innej chorej.

Dyrektor szpitala zeznał, że siostra Małgorzata pracowała w szpitalu od trzech lat i znana była powszechnie jako jedna z najsumienniejszych pielęgniarek. Jak się okazało, gdy doszła do niej wieść o strasznych skutkach nieuwagi — popadła w bezgraniczną rozpacz i zamierzała popełnić samobójstwo, w czym zdołały jej ledwie przeszkodzić koleżanki. Ponieważ jest ona osobą zrównoważoną, lekarze początkowo nie chcieli dawać wiary, aby mogła przy podawaniu lekarstw popełnić tego rodzaju pomyłkę. W apteczce znajduje się piramidon, podobnie jak wiele innych nieszkodliwych środków w białych papierowych kapsułkach, wszystkie zaś trucizny trzyma się w osobnych, brunatnych fiolkach, które opatrzone są nalepkami z trupią główką oraz napisem: „Ostrożnie! Trucizna!”

Prof. Ludwik Adler przypuszcza, że siostra Małgorzata popełniła zamianę w momencie chwilowego zaniku pamięci. Na poparcie swoich twierdzeń przytacza fakt, że piramidon podaje się w małych okrągłych, białych tabletkach, natomiast pastylki dezynfekcyjne są daleko większe, czworograniaste, koloru niebieskawego. Gdyby więc nawet pielęgniarka miała na ręce obie tabletki, to jednak trudno sobie wytłumaczyć, w jaki sposób mogła je zamienić. Pani Wetzelhofer była ciężko chora, jednak cierpienie jej w żadnym wypadku nie skończyłoby się tak katastrofalnie, gdyby nie owa nieszczęsna pomyłka. Pomimo, że prof. Adler był również nadzwyczaj zadowolony z siostry Małgorzaty, to jednak domaga się, aby tego rodzaju wypadki były jak najsurowiej przez prawo karane. Nieszczęśliwą pielęgniarkę po przesłuchaniu na policji wypuszczono, wskazuje natomiast na to, że przed trybunałem, odpowiadając z wolnej stopy za swe morderstwo, wskutek tragicznej pomyłki.

(K. S.)

wraz z towarzyszami i na razie zaginęły o nim wszelkie wieści.

Nagle, po upływie kilku miesięcy, zjawił się mowu na wyspie Catwick. Oto podczas ciemnej, burzliwej nocy trzy kutry, napelnione zbrojnymi, przybiły do brzegu, otaczając ze wszystkich stron wielką wieś. Następnie kilkoma strzałami karabinowymi zaalarmowano ludność, pogrążoną w głębokim śnie, a kiedy mieszkańcy, przestraszeni, wypadli ze swoich chat, kazano wszystkim zebrać się na placu. Wówczas herszt korsarzy postawił suche ultimatum: wydania w przeciągu 15 minut wszystkich dziewcząt i kobiet od 15—30 lat, w przeciwnym razie groził rzeką i podpaleniem wsi. W odpowiedzi odewały się zowzad okrzyki straszego przerażenia, poczem zaledo milczenie, a gdy minęła pierwsza konsternacja — zeszli się starsi na naradę. Tymczasem zbrodniarze czekali z bronią gotową do strzału.

Termin 15 minut dobiegał już końca, gdy nagle tłum, powodowany odruchem krwawej rozpacz, rzucił się na piratów. Przy ponurem, niepewnym świetle pochodni zawrzało straszliwe, nierówne boje. Mieszkańcy Catwick byli prawie bez wyjątku pozbawieni oręża, podczas gdy bandyci posiadali wszyscy karabiny i rewolwery. Pomimo tak nierównych sił wyspiarze walczyli z krwawą pogardą śmierci, jaką wytwarza ostateczna rozpacz. Posługując się bronią, wyrwaną swym przeciwnikom przy pierwszym natarciu, zdołali w szalonym szamotaniu się odpartć ich aż do wybrzeża, lecz czekała ich zupełna zagłada: podążając w dzikim rozpędzie za uciekającymi, w kierunku kutrów, nie zauważyli dwu karabinów maszynowych, które były ustawione na przodzie każdego statku. Wzięta w ogień krzyżowy zbita masa ludzi, stopniała w mgieniu oka, co widząc korsarze zawrócili i urządzili wśród nich straszną rzeź, a nieliczne tylko jednostki ratowały się ucieczką w głąb kraju.

Po tej krwawej „wycieczce” herszt Makla-Dahlak wrócił do swojej kwatery. Opowiadano niedługo potem, że założył sobie na nowej wyspie królestwo. Co więcej, dowiadywano się, że swój zamek królewski obwarował tak dobrze, według wszelkich reguł sztuki wojennej, że zdobycie go napotkałoby na poważne trudności. Ten „monarcha morski” czyhał w swem skalistym gnieździe na przejeżdżające okręty wszelkich rozmiarów i przy pomocy fałszywych sygnałów świetlnych wprowadzał je na skały podwodne, powodując rozbicie. Wówczas siadał ze swoimi towarzyszami na łodzie, podpływał do danego statku i pod pozorem chęci przyjścia załodze z pomocą, uzyskiwał dostęp na pokład, poczem niespodziewających się niczego marynarzy wyrzynał w pień i obrabowywał z całym spokojem okręt. W ten sposób nagromadził w swoim zamku olbrzymie skarbry, a pomocnikom oddawał tylko odrobną ilość, lwia część zatrzymał dla siebie, na wyspie Catwick Jezeli łupy, zagarnięte na rozbitych parowcach, nie wydawały mu się wystarczające, zjawiał się wówczas w dawnej swojej siedzibie, na wyspie Catwick i stamtąd nigdy nie wracał z pustymi rękoma. Jak grom z jasnego nieba spadał na nieszczęśliwe wsie, mordując, paląc i zabierając, co było najcenniejszego. To też ludność w panicznym strachu uciekała przed potwornym korsarzem w głąb lasów, gdyż otoczenie dzikich zwierząt wydało im się bezpieczniejsze, niż nieustanny lęk przed napadami herszta piratów. Dręczeni ciągłym niepokojem mieszkańcy, odprowadzali modły, wzywając o ratunek. Błagali, aby morze pochłonięło Mahla-Dahleka, oraz jego zgraję, aby wybuch wulkaniczny ich zmiażdżył i stała się rzecz niewiarogodna: pewnego poranku, po nocy, podczas której szalał okropny huragan z piorunami — wyspa korsarska znikła z powierzchni oceanu! Karząca ręka sprawiedliwości dosięgła wreszcie zbrodniarzy.

(F. J.)

Ucieczka przed śmiercią.

Stacjonowanych w jednej z osad Afryki centralnej dwóch oficerów angielskich pokasał wściekły pies.

Chcąc się ratować przed skutkami strasznej choroby, postanowili możliwie spiesznie udać się do Londynu, ażeby poddać się kuracji.

Spakowawszy czempredziej kufry, wyruszyli w towarzystwie paru osób tubylczej służby samochodem do najbliższego portu morskiego Lagos, skąd za kilka dni miał odpłynąć do Anglii okręt.

Należało się spieszyć, gdyż okazja do Europy nadarzała się tylko raz na miesiąc.

Podróżni mieli do przebycia przestrzeń 500 mil ang., dzielącą ich od portu.

Przez bezdroża, puszcze bezkresowe i wertapy lasów dziewiczych dążył samochód dniem i nocą bez przerwy, byle na czas zdążyć na statek.

Po kilku dniach niewymownie uciążliwej jazdy, pozostawało jeszcze tylko kilkanaście kilometrów drogi.

Samochód sunął wzdłuż stromych brzegów rzeki Niger, kiedy w pewnej chwili z powodu defektu hamulca, kierownik stracił władzę nad maszyną. Wóz runął do rzeki, i wraz ze służbą i całym bagażem zniknął w wodnych odmętach. Jednakże oficerowie, dzięki przytomności umysłu i umiejętności pływania zdołali się wyratować i nie oglądając się na nic, kontynuowali podróż pieszo. Po forsownym marszu, w ostatniej już chwili dopadli statku.

W miesiąc później parowiec „Abinsi” wiozący nieszczęśliwych młodzieńców, zawinął do portu angielskiego Plymouth. Oficerów, którzy w ucieczce przed śmiercią przebyli przestrzeń 4600 mil ang., wiadomości wojskowe odesłały na kurację do zakładu Pasteura w Paryżu.

Kr.

Tajemnicza wyspa korsarza.

Wódz piratów malajskich. — Potworna rzeź. — Sprawiedliwość żywiołu.

W 1923 r. szerokie koła naukowe zostały poruszone pojawieniem się nieznanego dotychczas wyspy na Morzu Chińskim. Wysłana ekspedycja geologów stwierdziła, że nowotwór ten posiada wysokość 97 stóp i powstał wskutek przeobrażeń wulkanicznych na dnie morskim.

Obok uczonych był jednak jeszcze ktoś, kto się na wyspę bliżej zainteresował, a mianowicie osławiony pirat malajski, Mahla-Dahlak, nieustraszony korsarz, postrach żeglarzy, oraz mieszkańców sąsiednich wysp. Legendy krążyły o nadzwyczajnym jego sprycie i zręczności, oraz o wyrafinowanym okru-

cieństwie, z jakim się obchodził ze swymi ofiarami. Urządzono na niego szereg masowych obław, przy pomocy całych eskadr torpedowców udreńczonych wyspiarzy, wszakże bez żadnego wyniku. Często zdawało się, że los jego jest już przesądzony, zawsze jednak w ostatniej chwili zdołał się wykryć i ukryć na jednej z licznych swoich kryjówek we wschodnio-indyjskim archipelagu. Ażeby zmylić pogoń postanowił zmienić miejsce swojej „główniej kwatery”, która znajdowała się na wielkiej wyspie Catwick, a jako nową siedzibę wybrał świeżo powstały nowotwór wulkaniczny. Pewnego więc dnia wyruszył tam



Polskie pożyczki państwowe w Ameryce.

Na giełdzie nowojorskiej notowane są kursy następujących polskich pożyczek państwowych: 8 proc. Pożyczki Amerykańskiej 1925 r. i 6 proc. Pożyczki Dolarowej 1920 r. Kurs tych polskich papierów państwowych w ostatnich czasach wykazuje charakterystyczną zwyżkę, wywołaną stale zwiększającym się zapotrzebowaniem polskich pożyczek państwowych na amerykańskim rynku pieniężnym, jako papierów o wysokim oprocentowaniu.

O zwyżce kursu świadczą następujące notowania: 8 proc. Pożyczka Amerykańska 1925 r. w tygodniu od 3 do 10 października r. b. notowana była stale 87%. W tygodniu następnym od 10 do 17 października osiągnęła kurs najniższy 87¹/₂ oraz kurs najwyższy 89%. Wreszcie w tygodniu od 17 do 24 października nastąpiła dalsza zwyżka z 89³/₈ (kurs najniższy) do 91⁷/₈ (kurs najwyższy). O zwiększonym zapotrzebowaniu świadczą sumy obrotów: w tygodniu kończącym się w dniu 10 października dokonano transakcyj pożyczką amerykańską 1925 r. na sumę 159 tys. dolarów, w tygodniu następnym na 473 tys. dolarów i w tygodniu ostatnim 1795 tys. dolarów.

Tendencja zwyżkowa na giełdzie nowojorskiej dotyczy również 6 proc. Pożyczki Dolarowej 1920 r., którą notowano: w tygodniu kończącym się na 10-go października 67¹/₂ — 68³/₈, w tygodniu kończącym się na 17 października 67¹/₂ — 68³/₈, w tygodniu kończącym się na 24 października 68³/₈ — 71¹/₈. Transakcyj dokonano w pierwszym tygodniu na sumę 1600 dolarów, w drugim na 9 tys. dolarów i wreszcie w ostatnim na 108 tys. dolarów.

Sanacja banków.

Utworzony przez p. Ministra Skarbu Komitet sanacji banków przystąpił obecnie do wykonania drugiej części włożonego nań przez p. Ministra zadania, a mianowicie do realizacji planu sanacji stosunków bankowości polskiej. Komitet ustalił, że banki przeprowadzić muszą dalsze oszczędności wewnętrzne, jakie dadzą się osiągnąć przez lepszą organizację pracy. W okresie inflacji banki dążyły do zakładania licznych oddziałów, jak na prowincji, tak i w miastach, gdzie mają siedzibę zakłady centralne, obecnie oddziały te są w większości wypadków ciężarem dla banków, gdyż wpływają na rozproszkowanie i tak już szczupłych środków obrotowych, którymi dysponują banki. Brak należyście wykwalifikowanego personelu bankowego sprawia, że prowadzenie oddziałów wymaga dużej i kosztownej kontroli ze strony centrali i mimo to oddziały wskutek nieumiejętnych operacyj narażają częstokroć centralę na straty. Z tych względów banki będą musiały przystąpić w najbliższym czasie do likwidacji dużej ilości oddziałów, przyczem jednak likwidacja ta będzie się odbywała planowo, z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych dla każdej miejscowości. Prace powyższe będą wykonane w najbliższym czasie jako wstępne zabiegi, mające na celu realizację dalszych reform, przeprowadzanych w bankowości.

Komitet ustalił, że fuzje banków pożądane w zasadzie powinny być przeprowadzone po dokładnej sanacji stosunków wewnętrznych każdego z banków przystępujących do fuzji.

Złoty w dniu 30 października 1925 r.

Gdańsk złoty 86,14—86,36, przekaz na Warszawę 85,84—86,11, Berlin złoty 69,05—69,75, przekaz na Warszawę lub Katowice 69,22—69,58, przekaz na Poznań 69,37—69,73, Zurych przekaz na Warszawę 85,00,

Londyn przekaz na Warszawę 29,00, Paryż przekaz na Warszawę 393,00, Nowy Jork przekaz na Warszawę 16,50, Wiedeń złoty 116,80—117,80, przekaz na Warszawę 116,90, Praga złoty 560,50—563,50, przekaz na Warszawę 559—569, Czerniowce przekaz na Warszawę 35,20, Bukareszt przekaz na Warszawę 35,40, Ryga przekaz na Warszawę 90,00.

Bank Polski płaci w dniu dzisiejszym:

Dolary amerykańskie 6,00, franki szwajcarskie 115,53, franki francuskie 25,21, franki belgijskie 27,18, czek i kupony 59,7¹/₂, liry włoskie 23,70, guldeny holenderskie 241,18, korony czeskie 17,78, korony szwedzkie 160,45, korony duńskie 148,75, korony norweskie 122,00, szylingi austriackie 84,60, marki niemieckie 142,30, guldeny gdańskie 115,29.

Giełda warszawska

z dnia 30 października 1925 r.

Dolary Stan. Zejdn.	6,00
Dolary kanadyjskie	
Londyn	29,02
Paryż	25,05
Wiedeń	84,39
Praga	17,76
Włochy	23,68
Belgia	27,23
Holandja	241,00
Szwajcaria	115,39

Giełda zbożowa w Poznaniu.

z dnia 30 października 1925 r.

Ceny dla handlu hurtownego.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. (Notowania w złotych)

Żyto nowe	15 40—16 40
Pszenica	22 00—23 00
Jęczmień brow.	18 00—20 00
Owies	17 00—18 00
Mąka żytnia	25 50—26 50
Mąka pszenna	36 00—39 00
Ospa pszenna	9 75—10 75
Ospa żytnia	9 75—10 75

Uspokojenie: spokojne.

Cedula urzędowej giełdy pieniężnej w Poznaniu.

Poznań dnia 30 października 1925 r.

Akcje bankowe

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Bank Poznański I—III em.
Bank Przemysłowców I—II em. 2,10
Bank Zw. Spółek Zar. I—XI em 4,10
Pozn. Bank Ziemian I—V em.

Akcje Przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Browar Krotoszyński I—V em. 1,00
Centrala Rolników I—V em. 0,50
Centrala Skór I—V em. 0,90
Goplana I—III em 3,25
Hartwig C. I—VII em. 0,70
Hartwig Kantorowicz I—II em. 2,10
Herzfeld Viktorius I—III em. 2,50
Iskra I—IV em. 2,60
Lubań. Fabryka przetw. ziemn. I—IV em 60,00
Dr. Roman Mayr—V em 19,50

KAŻDY ZŁOTY,
wydany niepotrzebnie zagranicą,
osłabia naszą walutę a robotnika
pozbawia chleba.

Urzędowa Cedula Giełdowa Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy.

z dnia 29 października 1925 roku

Towar	za m ³ w złotych			termin	warunki
	transakcje	kupno ofiar.	sprzedaż żąd.		
Bloki sosnowe, odziomkowe 1a, od 4—8 m, przeciętne przeszło 6 m ca. 80 ⁰ / ₀ od 30 cm. w czubie wzwyz, ca 2 ⁰ / ₀ od 25 cm w czubie wzwyz	—	—	65,25	—	franco gran. polsko-niem. z clem wywozowem.
Bale angielskie, świerkowe, sosnowe i jodłowa 2" x 3, 4, 5 i 6". 2 ¹ / ₂ x 6, 6 ¹ / ₂ , 7, 9, 10 11", 3" x 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11" przec. dług. 16-17.	—	268,25 za std.	—	—	franco wagon Gdańsk
Takież 2" x 4", dług. przec. 16-17.	—	275,50 za std.	—	—	jak wyżej
Slupy sosnowe, proste, bezwzględnie zdrowe, cięcia 19'4-25, w czubie 14 16 cm., dług 8,5, 9, 10 m. i śred. w czubie 17-19 cm. dług. 11—15 m.	—	30	—	—	franko wagon Katowice
Dłużce świerkowe, świeżego cięcia, okorowane, przec. dług. ponad 18 m, śred. w czubie 10-11 cm, wyjątkowo piękny towar, 0,6 cm. śladku na 1 m.	—	30	—	—	franco wagon okolica Lwowa
Dłużce jodł. i świerkowe, świeżego cięcia przec. grub. 35 cm. 1a	—	—	31,20	—	franko gran. polsko-niem. Makoszowa
Bale brzożowe, nieobryznane, przeschnięte, grub. 20, 52, 65, 78 mm	—	—	60	—	franko wagon Rudnik (Makonolska)
Szprychy jesionowe, 22"—28", dług. 2x3" grub, zupełnie suche.	—	—	25	—	franko gran. polsko-niem.
Dłużce sosnowe, ca. 50 ⁰ / ₀ i II kl., ca. 50 ⁰ / ₀ III i IV kl. cięcia 1924-25, okorowane.	—	—	25	—	franko gran. polsko-niem. Chojnice.

W poszukiwaniu:

- Sosnowe kłocę odziomkowe, O w czubie od 30 cm. wzwyz, dl. 5—8 m. zewnetrznie bez guzow i sekow.
- Brzożowe, jesionowe, bukowe i lipowe blochy, suche.
- Sosnowe szczapy opałowe i użytkowe, powierchnia lupania od 14 cm. wzwyz, okorowane.
- Sosnowe i dębowe podkłady kolejowe wszelkiego rodzaju.
- Slupy telegraficzne 7,50, 9, 10 i pół m. obwód w czubie od 40 cm. wzwyz.
- Deski sosnowe, czubkowe i środkowe, 23, 26, 30 mm.
- Sosnowa szalówka 20 mm.
- Kłocę bukowe odziomkowe, O w czubie od 30 cm. wzwyz bez sęka.
- Dykty olszowe, 3, 4, 5, 6, 7 mm. gr.
- Kłocę dębowe O od 40 cm. wzwyz.
- Kłocę i bale jesionowe na cele lotnicze
- Osika zapalczana i na kapelusze.
- Wiklina zielona i bielona.
- Sleepy 50/30/20.
- Sosnowe deski obrzynane, 13 m. gr. szerok. od 13 cm. wzwyz dl. od 1.50 m.
- Dębowe kłocę odziomkowe bez sęka, O w czubie od 45 cm. wzwyz, z sekami O w czubie od 50 cm. wzwyz, dl. od 3 m. wzwyz.

Czytelników naszych, abonujących „Gazetę Bydgoską” za pośrednictwem poczty (tylko w byłym zaborze pruskim) prosimy jeden z poniżej zamieszczonych kwitów, odpowiednio wypełnić (podać imię, nazwisko i dokładny adres) i posłać do najbliższego urzędu pocztowego a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższym chodzie, przyczem zaznaczamy, że termin zbierania przedpłaty przez listowych upływa z dniem 25-go b. m., a kto później zamówi, nie odbierze pierwszych egzemplarzy w listopadzie.

Drugi kwit prosimy podać sąsiadowi czy krewnemu z zachęceniem go do zaabonowania „Gazety Bydgoskiej”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oproc. i manip.	Razem
„Gazeta Bydgoska”	Bydgoszcz	miesiąc listopad	1,50	0,36	1,86

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oproc. i manip.	Razem
„Gazeta Bydgoska”	Bydgoszcz	miesiąc listopad	1,50	0,36	1,86

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Odpowiedź na odpowiedź.

Spotkał mnie zaszczyt nielada: p. Jan Kaźmierczak, podający się za arcykapłana poważnej opinii publicznej, raczył wypisać pod adresem mojej skromnej osoby „spokojną i kulturalną” — jak zapewnia — odpowiedź. Wprawdzie, jeśli ktoś w polemice prasowej używa bez uzasadnienia określeń takich, jak: „niecna pod każdym względem napaść”, „ohydne zaczepki”, człowiek, który „żywi bezkrytyczne nabożeństwo do swojego nieuctwa” itd. — niebardzo to świadczy o jego spokoju i szczególnie kulturze. Ale niechaj będzie według słów p. K. i niechaj tak właśnie objawia się kultura!

Zarzuca mi p. Kaźmierczak, iż „żywię bezkrytyczne nabożeństwo do swojego nieuctwa”... Mógłbym powołać na świadka niejedną w Bydgoszczy osobę, że p. K. wiele, bardzo wiele razy z uznaniem podnosił poglądy tego „nieucta” w sprawach rozmaitych, nierzadko także w sprawach teatralnych; że godził się na jego poglądy, przyznawał im słusność, uważał je za wcale nienajgłupsze. Jednak nie uczynię tego — bo i poco? Przyznam nawet, że umiem jeszcze mało, mało. I żałuję, że zbyt „kulturalny” ton, jaki był łaskaw wprowadzić do naszej polemiki p. Kaźmierczak, nie pozwala mi zwrócić się (choć nie znam tego pana już od dłuższego czasu) do niego, jako do uczono polonisty, z prośbą: 1) o nauczanie mnie, jak się wymawia „w wczorajszym” (1 wiersz „Odpowiedzi p. Osetowi”); 2) o wytłumaczenie, co też znaczącej mają „brukowe ślady” (wiersz trzynasty „Odpowiedzi p. Osetowi”); 3) wreszcie o wyjaśnienie, dlaczego mnie uczono, że skromny kwiat polny, od którego zapożyczyłem sobie pseudonim, odmienia się oset, ostu, ostowi, kiedy p. Kaźmierczak, polonista, odmienia: oset, oseta, osetowi, i dlaczego mnie uczono, że deklinacja nazwiska naprz. śp. malarza Franciszka Lipca w sposób powyższy, więc Lipiec, Lipieca, Lipieciowi, lub Wizela, Wizelowi czy Henszela, Henszelowi — zatracą żydowszczyznę...

Żąda p. K. odemnie, abym mu przypomnieli, w którym miejscu jego artykułu p. t. „Ze spraw teatralnych” (Nr. 248 „Dziennika”) wyrażona jest „z obsonkami lub bez obsonek aluzja do kalectwa p. Morozowicza”. Czyż ja mam to przypominać? Czyż p. K. doprawdy sądzi, że są tacy, którzyby, wiedząc o szlucnej nodze i o słabym wzroku mapastowanego, nie dopatrzili się aluzji do tych kalectw, jeśli w jednym zdaniu mówi się i o jego „kopycie” i o jego ślepych oczach? Taką aluzję dostrzegli i dostrzec musieli: sam napastowany i wszyscy ci, z którymi o artykule p. K. rozmawiałem; i dopiero pierwszy p. Kaźmierczak wysuwa co do tej aluzji obiekty — przyznać należy — bardzo przebiegle, jak ów lis, co zaciera za sobą ślady ogonem.

I żąda p. Kaźmierczak przypomnienia tej aluzji pod groźbą, że inaczej będzie miał o mnie opinię... bardzo złą. Nie zabił mnie to, bo są ludzie, którzy sąd raczej dobry mógłby boleć, bo o sąd p. K. już oddawna nie stoję; a jestem w tem przyjemniejszym położeniu, że takich, którzy wiedzą co myśleć o sądach p. Kaźmierczaka, jest w Bydgoszczy więcej; chociażby ci, którzy w roku 1922 uważali za konieczne zerwać z nim stosunki towarzyskie...

A wreszcie powiada p. Kaźmierczak, że jestem człowiekiem, nie uznającym „żadnej świętości”... skoro nie uznaje p. Kaźmierczaka, dla którego „szkoła jest droga świątynią”.

Ponieważ szkoła jest i dla mnie... wprawdzie nie świątynią, bo i poco, ale szkoła, czyli najważniejszym czynnikiem wychowania Narodu, dlatego właśnie nie umiem i nie mogę uznać takich „świętości”, jak p. Kaźmierczak, nauczyciel niewykwalifikowany, a puszczający swoją pseudo-wiedzę, jak paw, człowiek o znacznej elastyczności sądu o wszystkim i wszystkich, w zależności nie od

tego, co są warci, tylko, czy są dla p. K. wygodni lub niewygodni, mili lub niemili...

Ale poco się tu długo rozwodzić: człowiek, publicznie rzucający frazesy, że wrogiem świętości jest ten, kto ośmielił się nie dojrzeć w nim (p. K.) wielkości i niemyślności, taki człowiek sam sobie jaskrawe wystawia świadectwo! Oset.

RUCH TOWARZYSTWACH

Towarzystwo Kupców! Członkowie biorą gremjalny udział z sztandarem w uroczystości „Niezanego Żołnierza” w dniu 1 listopada br. Punkt zbrony Resursa Kupieckiego ul. Jagiellońska 25 o godz. 8.15.

Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak - Okole. Miesięczne zebranie odbędzie się dnia 2 listopada o godz. 18 w lokalu „Złoty Róg” ul. Chelmińska. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie. Zebranie pełnego zarządu o godzinie 17.30.

Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz - Szwederowo. Zebranie plenarne z wykładem odbędzie się w środę 4 listopada b. r. o godz. 7 wiecz. u druha Konieczki, Lenartowicza 3, a zebranie zarządu we wtorek o godz. 6 wiecz. tamże. Wszystkich członków uprasza się o gremjalne przybycie na zebranie.

Bacność! Tow. Powstańców i Wojaków Szwederowo bierze czynny udział w uroczystej mszy św. na intencję Niezanego Powstańca Wielkopolskiego. Powinnością każdego członka jest stawić się. Zbiórka o godz. 8.15 w „Ognisku”.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie zarządu odbędzie się we wtorek 3 b. m. o godz. 8 wiecz. w Sekretarjacie. Z powodu ważnych spraw komplet bezwzględnie konieczny.

Związek Pracowników Kupieckich. Miesięczne zebranie plenarne odbędzie się w środę 4 listopada o godz. 8 wiecz. w hotelu Lengninga. Na porządku dziennym interesujący wykład i ważne sprawy dotyczące ogół pracowników kupieckich. Zatem przybycie wszystkich członków konieczne. Również zapraszamy uprzejmie jeszcze nieorganizowanych pracowników kupieckich.

Bacność Bezrobotni Inteligencji i Umysłowo-Pracujący! We wtorek tj. 3 listopada br. o godz. 10.30 w sali Ogniska odbędzie się zebranie bezrobotnych. Ze względu na bardzo ważne sprawy o jaknajliczniejsze przybycie uprasza (—) Komitet: Majorkowski, sekretarz.

Bacność Bracia Strzelcy. Bractwo Strzeleckie weźmie udział w strzelaniu konkursowym o mistrzostwo Bydgoszczy i premje, które urządza wojsko. Dla umożliwienia wćwiczenia się stawia wojsko Bractwu bezpłatnie broń i amunicję wojskową do dyspozycji. Dni próbne dla Bractwa wyznaczono w niedzielę od godziny 9, a w sobotę od godziny 14. Uprasza się Braci o wzięcie większego udziału w strzelaniu próbnym, ażeby jaknajwiększa ilość Braci osiągnęła potrzebne warunki do strzelania konkursowego, o którym się jeszcze zawiadomi. Po raz pierwszy zbierają się Bracia w Jachcicach — bez munduru w niedzielę 1. 11. 1925 r. o godzinie 9.30. (—) Zarząd.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Towarzystwo nasze otrzymało zaproszenie do wzięcia udziału

w zawodach strzeleckich o mistrzostwo miasta Bydgoszczy i nagrodę Komitetu Wychowania Fizycznego, które odbędą się w niedzielę 22 listopada br. Wzywamy naszych członków do wzięcia udziału w zawodach. Informację udziela drh. Wincenty Ramisch, Gdańska 5, gdzie wyłożony jest program i lista uczestników. Zgłoszenia członków przyjmuje się tamże do dnia 6 listopada b. r. włącznie.

Sekcja chóralna Towarzystwa Muzycznego zawiadamia członków, że próba z orkiestrą Requiem Mozarta odbędzie się w sobotę o godz. 8 wieczór w auli Szkoły Żeńskiej przy ul. Konarskiego nr. 4. Udział wszystkich konieczny. Gospodarz Sekcji.

Bacność Tow. oświat. „Lech”. Zebranie w poniedziałek, 2 listopada o godz. 8 na salce posiedzeń 3 Maja przy placu Piastowskim. Na porządku dziennym wykład. Kółko śpiewu w środę o 7.

Bacność krawcy! Zebranie filii krawców i krawczyń Z. Z. P. odbędzie się we wtorek, 3 listopada wieczorem o godz. 7 w lokalu p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza. Na porządku dziennym sprawa wydawania ubrań wojskowych i urzędników, również sprawa prac konfekcji męskiej, Jako referent przybędzie członek Głównego Zarządu p. Adamek z Poznania. O liczny udział członków oraz gości prosi (—) Zarząd.

Podoficerowie Rezerwy. Koło bierze udział w uroczystym nabożeństwie za duszę Niezanego Żołnierza w dniu 2 listopada. Zbiórka o godz. 8.30 u wylotu ulicy Jezuckiej przed kościołem Farnym. Stawienie się wybranej na ostatniem zebraniu delegacji obowiązkowe.

Cechy Bydgoskie. Posiedzenie zarządów cechów odbędzie się we wtorek, 3 listopada o godz. 7 i pół w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska, na które zaprasza.

Podoficerowie Rezerwy. Ostre strzelanie odbędzie się w niedzielę, 1 listopada o godz. 9 rano na strzelnicy w Jachcicach.

Tow. Urzędu, Państw. Samorząd i Kom. Zebranie miesięczne w środę 4 listopada br. o godzinie 7 wieczorem w Ognisku na malej salce.

K. S. Korona przy Związku Podofic. Rezerwy! Zebranie informacyjne odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 7 i pół (punktualnie) w lokalu Ognisko. — Na porządku obrad sprawy bardzo ważne, wobec czego stawienie się wszystkich konieczne.

K. S. Polonja Bydgoszcz. Podajemy do wiadomości, że ćwiczenia dla członków naszego Klubu odbywać się będą w miejskiej sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego 6 regularnie co poniedziałek od 5—7 po poł. i w środę od 7—9 wiecz. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Bacność Hallerczycy! Strzelanie o mistrzostwo miasta Bydgoszczy! Pierwszy trening w niedzielę, dnia 1 listopada, począwszy od godziny 9-ej rano. Zbiórka na strzelnicy garnizonowej.

Komenda Placówki. Towarzystwa Powstańców i Wojaków Obwodu bydgoskiego. Stosownie do komunikatu, zbiórka wszystkich Towarzystw w niedzielę, dnia 1 listopada br. o godz. 8.15 przedpoł. w Ognisku.

K. S. „Unja”. W sobotę, dnia 31. 10. br. odbędzie się miesięczne zebranie u druha p. Franciszka Zamorowskiego ul. Kujawska 72, o godz. 7.30 wieczorem. Z powodu bardzo ważnych spraw, komplet członków pożądanym. O liczny udział prosi

Redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Lubicz-Lewandowski.

MARYSIENKA

Początek 6.45 i 8.45
w niedzielę 3.30, 5.15, 7.00 i 8.45

TOM MIX

1063 ulubieniec narodów w dramacie p. t. „WILCZE DOŁY”

Nadprogram: z udziałem małej komedii p. t. „Małpi Jazz-Band”

Zamawiający w listopadzie

Krajowe nawozy potasowe
Kałuskie sole potasowe

KAINIT STEBNICKI

otrzymują roczny, tani, częściowo nawet bezprocentowy kredyt i gwarancję terminowej dostawy.

Ułatwienia te obowiązują tylko w listopadzie.

Zamawiać można we wszystkich organizacjach rolniczych i firmach rolniczo-handlowych, które udzielają także szczegółowych informacji.

Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowej
Lwów, plac Smolki 5.

n1072



KOŁOWROTKI
systemu francuskiego i
polskiego
WÓZKI
ręczne, drabinsowe i
skrzynkowe
TOKARSKIE
WYROBY



ze składni i na zamówienie u państwa
E. Piśak & Co. fabryka wyrobów drzewnych:
BYDGOSZCZ, Zduny 18-19, n-2298

Przyjmuje osobiście

DR. SZUBERT

Specjalista w chorobach skórnych, leczenie światłem i promieniami Röntgena. Dworcowa 93.

Godziny przyjęć: Dla pacjentów prywatnych od 10—11 i od 3—4. Dla członków kasy chorych od 11—1 i od 4—6. W niedzielę i święta nie przyjmuje. d870

Fortepiany i pianina

Bechsteina, Blüthnera, Feuricha

i innych słynnych firm

Harmonje „Manborg” i „Hofberg”

Phonola — pianina automatyczne

oraz instrumenty własnego wyrobu

poleca w wielkim wyborze

B. Sommerfeld n579

Fabryka i hurtownia fortepianów w Bydgoszczy,
tylko ulica Sniadeckich nr. 56, telefon 883.

Filja: Grudziądz, ulica Grobłowa 4, telefon 229.
Gniezno, ulica Tumska 3, tel. 303, zał 1905 r.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B. pod nr. 74 wpisano dzisiaj przy firmie „Szwajcarski Dwór” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Mleczarnia i piekarnia w Bydgoszczy, że w myśl § 3 statutu wynosi kapitał zakładowy obecnie 20 000 złotych. Uchwałą z dnia 23. 7. 1925 zmieniono § 3 statutu dotyczący wysokości kapitału zakładowego. Bydgoszcz, dnia 19 października 1925 r.

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B. pod nr. 94 wpisano dnia 14 października 1925 r. przy firmie „Smoschewer i Co. T. z o. p. w Bydgoszczy, że prokura Izidora Szwarcza wygasła. Bydgoszcz, dnia 14 października 1925 r.

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B. pod nr. 108 wpisano dzisiaj przy firmie „Promień” Towarzystwo Akcyjne, Fabryka Zapalek i Urzędzeń Biurowych w Bydgoszczy, że kapitał zakładowy ustalono na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 25. 6. 1924 r. na kwotę 100 000 zł. Mocą uchwały zwyczajnego walnego zebrania z dnia 3. 10. 1925 r. zmieniono § 4 statutu. Bydgoszcz, dnia 22 października 1925 r.

Sąd Powiatowy.

n1051

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddz. A. pod nr. 1593 wpisano dzisiaj przy firmie „Magazyn Nowości artykułów Męskich, Leon Andrzej Ajfer i Ska” w Bydgoszczy, że spółka została rozwiązana. Marja Ajferowa wystąpiła ze spółki, a Leon Andrzej Ajfer jest jedynym właścicielem firmy. n1055

Bydgoszcz, dnia 16 października 1925.

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B. pod nr. 202 wpisano dzisiaj przy firmie „Schlaak i Dąbrowski” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, że na podstawie uchwały walnego zebrania wspólników z 30. 3. 1925 r. przerachowano kapitał zakładowy po myśli rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25. 6. 1924 r. na 20 zł. i podwyższono do kwoty 4 500,52 złotych. Willy Heyse ustąpił ze stanowiska kierownika spółki. Do samoistnego zastępstwa spółki uprawniony jest kupiec Konstanty Dąbrowski w Bydgoszczy. Mocą zebrania wspólników z 30 marca 1925 r. zmieniono § 4 umowy spółkowej z 6 kwietnia 1925 r..

Bydgoszcz, dnia 23 października 1925 r.

n1059

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

Firmę „Charitas” T. z o. p. z siedzibą w Bydgoszczy w myśl § 141 u. o sp. z ogr. por. zamierza się wykreślić z tutejszego rejestru handlowego. Zainteresowanym przysługuje złożenie sprzeciwu w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia. n1047

Bydgoszcz, dnia 21 września 1925.

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

Firma Interes Budowlany Olszewski i Roeser, T. z o. p. w Bydgoszczy, zamierza się z urzędu wykreślić. Dla wniesienia sprzeciwu wyznacza się czasokres 2-miesięczny.

Bydgoszcz, dnia 24 września 1925 r.

n1052

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddz. A. pod nr. 1615 wpisano dzisiaj przy firmie „Koloryt” Artur Figaszewski w Bydgoszczy, że firma wygasła. n1056

Bydgoszcz, dnia 20 października 1925.

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddz. B. pod nr. 134 wpisano dzisiaj przy firmie „Bydgoska Fabryka Cygar Tow. Akc.” w Bydgoszczy, że Władysław Poczekaj ustąpił z zarządu, a na jego miejsce wybrano dyrektora banku Stanisława Zagórskiego z Bydgoszczy. n1053

Bydgoszcz, dnia 21 października 1925.

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddz. A. pod nr. 1490 wpisano dzisiaj przy firmie „Fabryka Konfekcji Bonifacy Cyrus” w Bydgoszczy, że prokura Kazimierza Kaczmarka wygasła, oraz że firma wygasła. n1054

Bydgoszcz, dnia 19 października 1925.

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

Likwidatora firmy Chemikalien-Gesellschaft Towarzystwo z ograniczoną poręką w Bydgoszczy Hugona Schroedera wzywa się do zgłoszenia wygaśnięcia firmy do rejestru handlowego lub do wniesienia sprzeciwu w czasokresie 2-miesięcznym, w przeciwnym razie nastąpi wykreślenie firmy. n1048

Bydgoszcz, dnia 24 września 1925.

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddz. A. pod nr. 1669 wpisano dzisiaj przy firmie „L. Myrants i S. Izicki” w Bydgoszczy, że Louis Myrants wystąpił ze spółki z dniem 1. 6. 1924. Spółka została rozwiązana. Firmę zmieniono na „Samuel Izicki” w Bydgoszczy. n1058

Bydgoszcz, dnia 23 października 1925.

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddz. A. pod nr. 1641 wpisano dzisiaj przy firmie „Kaczmarek i Spółka „Węgiel” w Bydgoszczy, że spółka została rozwiązana, firma wygasła. n1057

Bydgoszcz, dnia 21 października 1925.

Sąd Powiatowy.



NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA
NADAJE BIELIŻNIE ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ
J.M. WENDISCH SUK. S.A. TORUŃ

Nowość!**Nowość!**

Kapelusze damskie figurki na czajniki

gotowe i na zamówienie — oraz
abażury do lamp, kołnierze
futrzane — wykonuje i przerabia
solidnie i tanio.

Podgórna 19 ptr. 1.

d1398

Syrop

karmelkowy (Capillair) 44 proc.,
jasny, 60 zł per 100 kg, loco
skład oferuje i przyjmuje zamówienia
E. Bichle, Toruń.

„Glukosa” Gdańsk
Frauengasse 45. n1060

TECHNICZNA

szkół korespondencyjnych, Kraków
Bernardyńska 13 przyjmuje wpisy
P. P. Mechaników, ślusarzy
itp. na wydział maszynowo-elektrotechniczny. Uczy wysyłając
miesięcznie wykłady drukowane
do swych uczniów, opracowane
przez inżynierów-profesorów. —
Koszta nauki minimalne. Po
roku egzamin przed komisją
inżynierów, fabrycznych. Na wysyłkę
programu posłać 50 gr w
markach w liście poleconym.
n772

Mistrz Zduński

poleca się do stawiania

piecy kaflowych

i reperacje po cenach niskich.

Jan Suchomski

Pod blankami 18, w podwórzu.

Szanownej naszej Klienteli podajemy do wiadomości, że

Pożar em

uszkodzone partje towarów jak;

Kołdry

watowane i puchowe

bielizna

damska, dziecięca i pościelowa

materiały

bielizniane i koldrowe

obrussy

różnej wielkości

ręczniki

frotté i inne

sprzedawać będziemy od dnia 2. XI. 25 począwszy

15-75%

niżej zwykłej ceny sprzedaży.

**Pierwszy specjalny magazyn
wypraw**

J. Pilaczyński i Ska

Telefon 814. Bydgoszcz Gdańska 163
(gmach hotelu pod Orłem).



**złe trawienie
ZAPARCIE STOLCA
nadwyręża
duszę i ciało.**

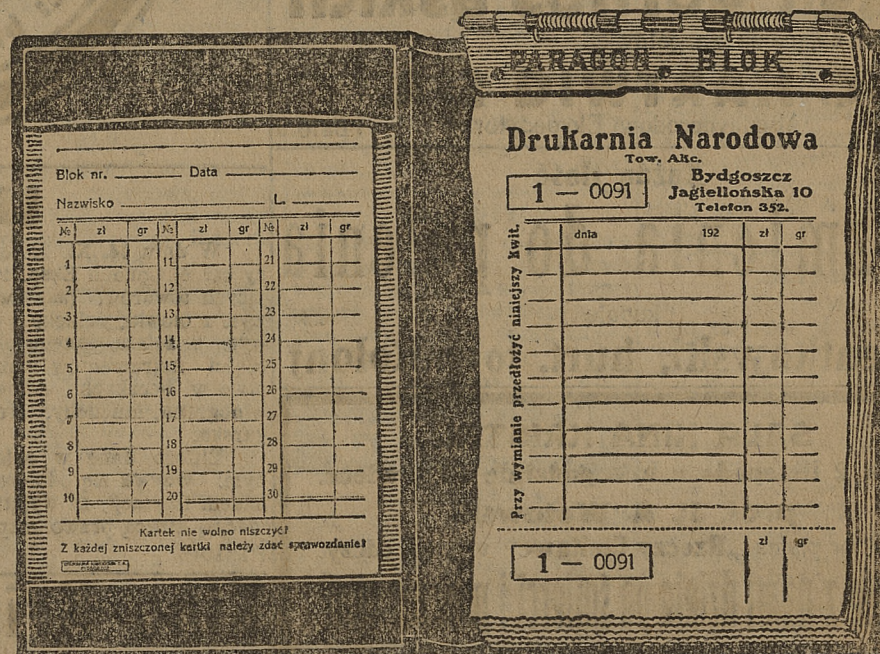
Aptekarz Rich. Brandta
Szwajcarskie Pigułki
od 50 lat w całym świecie
znany środek przeczyszczający
działający łagodnie
i skutecznie.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH.

Czytajcie „Gazetę Bydgoską”!

Panowie kupcy!

BLOKI „PARAGON”



wyrabia na specjalnych maszynach masowo
DRUKARNIA NARODOWA TOW. AKC.
w Bydgoszczy, Jagiellońska 10.

Na porę przedgwiazdkową, uwzględniając trudne warunki gospodarcze, postanowiliśmy ułatwić nabycie podarunku dla dzieci i rozdzielać będziemy tak długo jak zapas starczy

zabawki dla dzieci

litylko wyrobu krajowego, bardzo oryginalne, różnego rodzaju

za darmo

i to przy zakupie wszelkich towarów, bez jakiegokolwiek nadwyżki, po znanych niskich cenach. Odpowiednio do zakupów rozdzielać będziemy gratis stosowne zabawki, mianowicie:

przy zakupie do 5.— zł	przy zakupie do 50.— zł
" " " 10.— zł	" " " 75.— zł
" " " 25.— zł	" " " ponad 75.— zł

a podług którego ugrupowania wystawiamy w oknie naszego magazynu.

Z powodu zlikwidowania oddziału obuwia udzielamy

na obuwie 15% rabatu.

Dom Konfekcyjny

Tow. Akc.

Poznań Bydgoszcz, Stary Rynek. Grudziądz

PBn1067

Doktor E. Sagajko

Specjalista chorób wewnętrznych i dziecięcych od 1-go listopada przyjmuje chorych kasowych i prywatnych od 4 do 6-ej godz. Aleje Mickiewicza 1. d936

Kupujemy

za gotówkę

Jęczmień
owies
pszenicę
żyto
groch
peluszkę n.1041
wykę
seradekę
konieczynę

„Rolnik w Bydgoszczy“

Spółdz. Roln.-Handlowa z odp. ogr.

dw. Centrala Rolników Tow. Akc.

Filia w Bydgoszczy.

Telefon 336, 1336, 1317.

Sp. chrz.

Hermann Frankego 10

DOM AJENTUROWO - HANDLOWY

MIECZYSLAW GURECKI

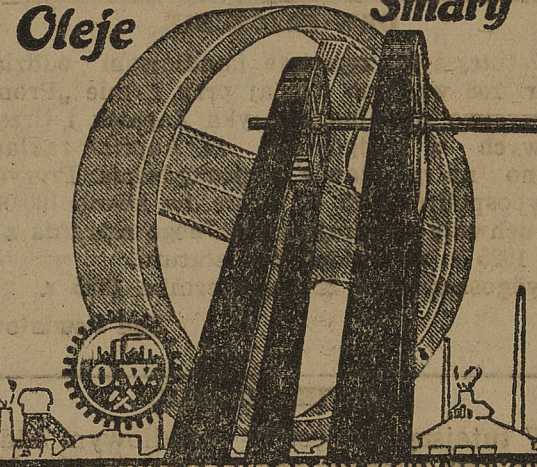
Tel. 43 BYDGOSZCZ, Pomorska 8 Tel. 43

Przedstawicielstwo i główny skład na miasto Bydgoszcz i Pomorze

n263 Fabryka Chemiczna „SIDOL“
Włocławska fabryka cykorii „GLEBA“
Pruszkowska fabryka ultramaryny
Wata hydrokopijna, szpitalna i ubraniowa fabr. „POLFA“
::: Cenniki i oferty na żądanie, gratis i franko. :::

Pasy transmisyjne

Oleje Smary



HURTOWNIA PRZEBORÓW TECHNICZNYCH

Otto Wiese

BYDGOSZCZ

Telefon 459 Dworcowa 62.

Stacja Benzynowa

VACUUM OIL COMPANY S. A.

została uruchomiona

przy ul. Jagiellońskiej róg Konarskiego
naprzeciw Miejskiej Szkoły Handlowej.

Sprzedaż

Benzyny Sphinx

materiału popędowego

najprzedniejszej jakości. (d. 889)

Obsługa od godz. 7 rano do godz. 10 wiecz.

Dnia 1-go listopada 1925

otwieram przy ul. Długiej 57
w Bydgoszczy

aptekę pod firmą d933

apteka W. Kuźaja

Władysław Kuźaj.

W środę 4. XI br. o godz. 11-tej przed południem sprzedawać będziemy na naszej składnicy przy ulicy Dworcowej 72

3 wagony ca 75 to.

węgla górnośląskich

najwięcej dającemu za gotówkę.

C. HARTWIG S. A.

Międzynarodowi Ekspedytorzy PBn1070

Każdą ilość

jęczmienia do palenia

kupuje n98

M Sentkowski, hurt. to w. Kolonj

SALA KINA KRISTAL

Dnia 2 listopada r. b. o godzinie 10 1/2 wiecz.

prof. St. A. Wotowski

redaktor pisma „Rzeczy Ciekawe“ wygłosi odczyt

Co się z nami dzieje po śmierci i podczas snu?

ilustrowany licznymi przezroczami, w którym przedstawi naukowe dowody istnienia świata pozagrobowego możliwości komunikowania się z duchami, oddzielania się duszy od ciała, rozdławiania osobowości etc.

Bilety w cenie 1 2 i 3 zł. zawczasu do nabycia w Kristal. n1065

Prima
węgla górnośląskiego
koks hutniczy — brykiety
szczapy sosnowe
i olszowe.

Schlaak i Dąbrowski, Sp. z o. p.

Telef. 150 i 830 BYDGOSZCZ Bernardyńska 5.

Zastępstwo Koncernu. n6



Licytacja.

W dniu 14. XI. br. o godz. 10 rano odbędzie się na składnicy celnej (gmach Eksp. towarowej) sprzedaż licytacyjna zalegających towarów, jak: wyroby z gumy, szelak, tkanina bawełn wyr. z ołowiu, olachy i szkła, części maszyn, wyr. stolarskie wyr. z żelaza lanego obrab. głównie konopno, węzeł drzewny, części instrumentów muz. (pod warunkiem wywozu zagranicę) piwo w beczkach, odlewy stalowe, dzwonki bateryjne, wino winogrona, łańcuchy, środki do czyszczenia, wołok i farba drukarska.

Blizsze dane w ogłoszeniu wywieszonym w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupienia towarów przed terminem licytacji, za wyjątkiem towarów zakazanych do przywozu, naczaj stracą prawo rozporządzenia niemi.

PTn1046 Urząd Celný Bydgoszcz.

Kino Kristal

Początek przedstawień o godz. 6,35 i 8,40, w niedzielę o godz. 3,30

Dziś w sobotę premiera precudnego filmu p. t.

„SKANDAL”

Romans niesłychanie ciekawy!

Bezgraniczny luksus!

Przepych i olśniewająca wystawa!

Cuda techniki!

Nadprogram: Najnowsze wiadomości z całego świata.

n1068

DOBROWOLNA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 5 b. m. od godz. 8 począwszy odbędzie się wyprzedaż najwięcej dającemu, na majątku Mszanę pocła Lniano, powiat Świecie całkowitego żywego i martwego inwentarza i ziemiopłodów.

Wozy stać będą do dyspozycji przybywającym na stacji Lniano, na pociągi z Tucholi i Laskowic.

Sprzedawane będzie:

Około 90 sztuk bydła, krowy, woły, zborze i t. d. 36 koni, źrebce. Owce, świny i drób. Wozy, powózki, parowy garnitur do mlócenia, maszyny (żniwiarki i maszyny do siania) i wszelkie sprzęty gospodarcze, szory, pułszorki i rozmaite inne.

n1066

Józef Stranc.

Owies

kupuje od producentów Rej. Kier. Intendenty, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 77, (tel. 2037)

Reklama jest dźwignią handlu

za anons opłaca się raz tylko! klientelę zyska się na zawsze!

Ogłaszajcie w Gazecie Bydgoskiej.

W rolach głównych:

GLORIA SWANSON
ROD LA ROCQUE
RICARDO CORTEZ

W poniedziałek, dnia 2-go listopada i w dni następne sprzedawać będziemy wszelkie
blawaty ♦ Konfekcję damską i męską ♦ bieliznę i trykotaże
po znacznie niższych cenach i prosimy przed zakupem wyżej wymienionych artykułów wpierw u nas o cenach
i dobroci wyrobów przez nas prowadzonych się przekonać

Partja owczych surowych Kozuchów od 30 zł pocz. **Siuchninski i Stobiecki Bydgoszcz** Stary Rynek 3 Telefon 123 Partja owczych surowych Kozuchów od 30 zł pocz.

Restauracja i Cukiernia Hotelu pod Orłem
urządza w każdą niedzielę od 5 popoł.
„FIVE O'CLOCK“

SPRZEDAŻE

Farby - Lakier
Pokost — Klej Szelak — Pędzle
poleca po cenach bezkonkurencyjnych.

A. B. Lewandowski
Brogerja — Perfumerja
Bydgoszcz
ul. Długa 41. Tel. 311. n242

DOM
murowany piętrowy z placem
narożnym przy przystanku tram-
wajowym sprzedam zaraz za zł
5000. Zgłoszenia Toruń, M. Kie-
wicz 139, I. d1555

Leżanki
kanapy
oraz
półszorki
korzystnie i tanio do sprzedania
Fr. Brzyski, mistrz siodlarski.
Fordon. n1000

Baczność!
2 nowe piece kałowe (1 biały
i 1 zielony) tanio sprzedam lub
zamienię na żywność. Zgł. Fordon
ul. Bydgoska 3, I. p. n1001

SKŁAD
żywnościowy w Bydgoszczy jeden
na ulicy z powodu objęcia innego
zawodu, w dobrym biegu za
1600 zł z towarami i pomieszcze-
niem na sprzedaż. Różana 12
(Wileczak). d831

Obiady
75 gr
włącznie z usługą poleca n774
„Ognisko“, Jagiellońska 71.

2 KONIE
na bieżących tanio do sprzeda-
nia, Szubińska 6. d957

WIELKA
posiadłość, składająca się z re-
stauracji, wielkiej sali teatralnej
i kinoteatru, o własnym zapleczu
elektr., ogród do zabaw i warzy-
wny, zaraz do sprzedania. Cena
podług ugody. — Jan Dąbrowski
Ostrzeszów, Kaliska 201. d1563

NA RATY
obuwie z roczną gwarancją naj-
nowsze fasony poleca pracownia
Okole Chelmińska 1. d959

Jadalnie
dębowe, sypialnie sprzedaje bar-
dzo tanio i na raty. Fabryka
Mebli, ul. Jackowskiego 33. n817

Brukiew żółta jadalna
bardzo smaczna i
kartofle jadalne białe

dostawiam wprost w dom po-
czawszy od jednego centnara.
Zgłoszenia przyjmuję majetność
„Wielki Żółwin“ poczta Kapu-
ścisko Wielkie, Telefon Soler
Kujawski 38. n1069

DRZEWO
stojące orzech włoski, na różne
wyroby sprzedam. Gospodarz, Ku-
jawska 82. d894

CUKIERNIK
majster lub starszy pomocnik,
biegły w dekorowaniu wypieka-
mi wyborowych ciastek i bisz-
koptów potrzebny zaraz. Proszę
pensję podać przy wolnym stole
Cukiernia Automat Toruń ulica
Szeroka nr. 6. d1548

POSAD POSZUK.

ROLNIK
zamiłowany z wykształceniem
energiczny, poszukuje stanowis-
ka na majątku, na niskich wa-
runkach. Łask, zgłoszenia do
Gazety Bydgoskiej pod „29 lat“
d955

POSZUKUJE
stałej posady kaszowego lub
murowego od 1 grudnia lub 1-go
stycznia 1926 w handlu lub urzę-
dzie. Mam poza sobą 4 1/2 letnią
praktykę biurową i książkową.
Na żądanie dostarczę świadectwa.
Zgłosz. do Gazety Bydgoskiej
pod „Posadę“. d1546

KRAWCOWA
zdolna poszukuje zajęć a w dom.
Zgł. do Gaz. Bydg. pod „1000“.
d954

INTELIGENTNA
panienka poszukuje zaraz posady
w biurze (jakakolwiek) lub u ad-
wokata. Wykształcenie 6 ki gimn.
Łaskawe oferty pod „Sumienna“
do Gazety Bydg. d924

POKOJE

2 POKOJE
umeblowane do wynajęcia. Kor-
deckiego 15. d918

DOBRE UMEBL.
pokój zaraz do wynajęcia. Dobratz
Gdańska 53, II. p. na prawo d922

UMEBL. POKOJ
z całkowitem utrzymaniem lub
bez, natychmiast do wynajęcia.
Draeger, Dr. Emilia Warminski ego
Nr. 3. d956

Pokój
umeblowany
z fortepianem
do wynajęcia. Ossolińskich 9
I. p. prawo. d928

2 POKOJE
frontowe, elegancko umeblowane,
osobne wejście, (światło elektr.
łazienka) zaraz do wynajęcia. ul.
Gdańska 52, I. p. prawo. d932

1-2
wygodnie umeblowanych pokoi
z osobnym wejściem i utrzyma-
niem, lub bez. Dla 1-2 panów
do wynajęcia, przy ul. Dągosza.
Adr. wskaże Gazeta Bydg. d947

POKOJ
umeblowany, bez pościeli, dla
panienki do wynajęcia. Plac Poz-
nański 13, I. p. lewo. d920

POKOJE
z całodziennym utrzymaniem bę-
dą wolne od 1 listopada. Sw. Jań-
ska 18, Jaworowiczowa. d858

LEKCJE

STENOGRAFIJ
wyucza wszystkich bezpłatnie,
listownie: Instytut Stenograficz-
ny, Warszawa, Mokotowska 39.
PWn470

STUDENT
Univ. Pozn. udziela korepetycji,
uczy dorosłych. Długoleśnią prak-
tyka. Szalla, Lubelska 26. d911

DOSKONAŁE
posiadająca angielski (matka an-
gielka) i francuski (brevet) udie-
la lekcji, cena dostępna. Cieszk-
owskiego 17, I. piętro do 13
i od 19. d864

LEKCJE
fortepianu, skrzypiec, polskiego,
niemieckiego udziela tanio. Bło-
nia 22 a, II. p. prawo. d934

STUDENT
udziela korepetycji. Zygmunta
Augusta 8. d945

Batik
oraz „zdobnictwo domowe“, lekcji
udziela Kornobisowa. Ul. Boc'a-
nowo 6, II. p. front d946

OŻENKI

KAWALER
lat 48, rzemieślnik na stałym sta-
nowisku posiadający 2000 zł.
pragnie poznać pannę lub wd-
wę, posiadającą jakiekolwiek
przedsiębiorstwo lub własną po-
siadłość. Cel matrymonialny. —
Oferty pod „Posiadłość“ do Gaz.
Bydgoskiej. d1576

INTELIGENTNA
starsza panna, z bardzo dobrego
domu, posiadająca ładne trzy-
pokojowe umebl. mieszkanie,
szuka odpowiedniej partji. Pano-
wie do lat 55 na pewnych sta-
nowiskach, raczą nadesłać oferty
wraz z fotografią (którą się zwraca)
do Gazety Bydgoskiej pod
„Inteligent“ d952

ROŻNE

WYKWALIFIKOWANE
krawczyńnię przyjechały z War-
szawy, przyjmują wszelkie zamó-
wienia na suknie i okrycia dam-
skie. Robota elegancka, ceny
dostępne. Jost-Stroczyńska, pl.
Piastowski 12, part. d860

NIE WYRZUCAJĄCIE
przepalonych żarówek elektrycz-
nych. Przyjmujemy przealone
żarówki do reperacji od 10 świec
do 500 watt. Reperacja odbywa
się na spec. urządzonej fabryce,
która za wznowione żarówki daje
pełną gwarancję. Oszczędność
50%. Pałacine Wielkopolski.
Bydgoszcz, Długa 37. d903

Futra
wszelkie przerabiam
reperuję elegancko i tanio
„Regina“
Pomorska 32 a. d833

Nauka
w szkole modniarskiej ul. Śnia-
deckich 2, rozpocznie się 3 listo-
pada, wpisy codziennie od 3-5
popoł. d914

Zniżke
do kin otrzymują wszyscy czy-
telnicy czasopisma „Nasza Sce-
na i Ekran“. Zadać wszędzie
3-ci numer. n985

MIĘCZYŚLAW AGOPSOWICZ
wzywa Gizele Agopsowicz i jej
znajomych do podania jej miejsc
zamieszkania. Listy do Agencji
Wschodniej, Lublin, Kościuszki 2
„Pilno“. n1039

Garbarnia
Przyjmuje wszelkie skóry surowe
do garbowania i poprawia złe
wygarbowane po cenach bardzo
przystępnych. Bydgoszcz, Jasna
Nr. 17. d941

KRAWCOWA
szyje tanio suknie, płaszcze,
kostiumy. Sienkiewicza 53, II. p.
d935

SPOLNIKA
z kapitałem poszukuje się do wy-
robionego solidnego interesu
(gospodarstwo rolne). Gdzie?
wskaże Gazeta Bydgoska. d037

STANCJE
dla uczni szkolnych z całodzi-
ennym utrzymaniem i opieką. Ma-
ciejewska, Długa 63. d949

BIELIZNĘ
do prasowania, prężenie firan,
przyjmuje i idę w dom. Sierecka,
Gdańska 66. d930

Obrońca prywatny
J. Dubis

Bydgoszcz, ul. Długa 57 II. p. tr.
załatwia wszelkie sprawy proce-
sowe, mieszkaniowe, cywilne,
karne, egzekucyjne, hipoteczne,
spadkowe, handlowe, admini-
stracyjne, umowy wszelkiego rodzaju,
wszelkie korespondencje i wogóle
wszelkie sprawy w zakres praw-
niczy wchodzące. W.B.n.784

OBIADY
bardzo dobre zdrowe. (kuchnia
warszawska) Cieszkowskiego 17,
pierwsze piętro lewo. d888

RUTYNOWANA
krawczyńnię damska z długoletnią
praktyką, absolwentka akademii
zagranicznej, wykonuje suknie,
płaszcze, kostiumy po możliwie
niższych cenach. Sienkiewicza 16
I. p. lewo. d943

NA RATY!

Ubrania
męskie
Płaszcze
damskie
Płaszcze
męskie
Ubranka
dziecięce n1028
Płaszczyki
dziecięce
jopy sportowe
poleca

Fma „Odzież“
Jana Kazimierza 2.

NA RATY!

5 Gdańska 5
Z powodu
zupełnej likwidacji
działu blawatów
wyprzedają po niebywale
niskich cenach
Jednocześnie polecam mój bogato zaopatrzony dział obuwia!
Rzadka Bydgoszcz Rzadka
sposobność.

W. Koczorowski

POSZUKUJE
się zaraz pomocn. młynarskiego
Zgłoszenia wraz z odpisami świa-
dectw przyjmuje majątek Hamer
poczta Wrocław pow. Wąbrzeźno
d1545

BONA
z ukończoną szkołą freblowską
potrzebna zaraz do dwójga dzieci:
warunki: życiorys, świadectwa
przesłać Majątek Dana, Puck
d1547

Panienka
Inteligentna, poszukuje posady
w biurze. Oferty pod „Biuro“ do
Gaz. Bydg. d861

GOSPODYNI
znająca się na prowadzeniu sa-
modzielnego gospodarstwa na od-
dzielnym folwarku potrzebna
zaraz. Zgłosz. Majątek Kieźma-
chów, poczta Praszka. d1550

POMOCNIK KUPIECKI
w składzie kolonj.-delikates. z
dobrymi świadectwami, poszu-
kuje od 1 XI. br. w Bydgoszczy
posady. Proszę o łask. nadesł.
oferty do Gaz. Bydg. pod nr. „100“
d923

WDOWA
znajdująca się w rozpaczliwej
nędzy z dwuletnim dzieckiem
prosi o jakakolwiek pracę w dom
lub po za domem F. Gąsiorowska
ul. Szczecińska 6. d953

OSOBA
młoda, inteligentna, z dobrego
domu, władająca językiem nie-
mieckim, francuskim, znająca
gospodarstwo wiejskie i miejskie
posiadająca dobrą praktykę i
referencje, obelmie posadę za-
rządczyni-wychowawczyni. Zgł.
pod Marta Rudnicka. Częstoch-
wa, Dąbrowskiego 6a. d1513

UMEBLOWANY
pokój dla 1-2 panów do wyna-
jęcia Hetmańska 13, II. p. d953

1 LUB 2 POKOJI
dobrze umebl. ewent. z utrzyma-
niem, centr. ogrzew. na ży-
czenie fortepian do wynajęcia.
Paderewskiego 7, I. p. prawo.
d960

POKOJ
dla dwóch panów z utr. tanio
do wynajęcia. Sw. Janka 20, prt.
d929

POKOJ
duży frontowy próżny lub meblo-
wany dla 2 lepszych panienek
zaraz lub później do wynajęcia.
Kraśnińskiego 14 I piętro. n962

POKOJ
umebl. z osobnym wejściem do
wynajęcia. Chelmińska 23, II. p. I.
(Okole) d942